



# KONSPIRACJA W GMINIE DZIEMIANY W LATACH 1939–1945

Andrzej Gąsiorowski Monika Tomkiewicz

KU  
PAMIĘCI  
POMORDOWANYCH  
PRZEZ HITLEROWCÓW  
W DNIU  
26.10.1944

Książka ukazała się z inicjatywy Ośrodka Kultury w Dziemianach

Projekt okładki  
NANDRUK

Zdjęcie na okładce: Dom Floriana Szalewskiego w Jastrzębiu Kaszubskim koło Dziemian

W tym domu 16 marca 1943 r. odbyło się zebranie grupy konspiratorów w sprawie utworzenia TO „Wolność”

Skład komputerowy  
NANDRUK

ISBN 978-83-64990-01-4

Muzeum Stutthof w Sztutowie  
Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku

Andrzej Gąsiorowski Monika Tomkiewicz

# **KONSPIRACJA W GMINIE DZIEMIANY W LATACH 1939–1945**

Gdańsk 2017



Chociaż od zakończenia drugiej wojny światowej minęło już ponad siedemdziesiąt lat wydarzenia z tamtego okresu nadal cieszą się dużym zainteresowaniem Polaków. Podobnie jest w poszczególnych regionach Polski, także na Kaszubach. Coraz mniej bowiem żyje osób, które z autopsji znają ten dość krótki – bo pięcioletni – lecz niezwykle dramatyczny okres naszej historii najnowszej. Działania wojenne na ziemiach polskich trwały stosunkowo krótko (od 1 września do 2 października 1939 r.) lecz w ich konsekwencji Polska utraciła po raz kolejny swoją niepodległość. Podzielona została pomiędzy okupantów, a na obszarze poszczególnych okupacji wprowadzono odrębne rozwiązania prawne, organizacyjne i narodowościowe.

Na Kaszubach - tak jak na całym Pomorzu Gdańskim - najważniejsze były konsekwencje włączenia tego terenu (razem z Wielkopolską i Górnym Śląskiem) do Trzeciej Rzeszy. Spowodowało to bowiem, że zmieniła się sytuacja prawna ludności polskiej, zamieszkującej na tym terenie. Władze niemieckie od początku rozpoczęły realizowanie niezwykle brutalnej polityki, której podstawowym celem była unifikacja tego terenu z Rzeszą, przede wszystkim zaś szybka germanizacja ludności polskiej.

W związku z tym bezpośrednio po zajęciu Pomorza Gdańskiego przez wojska niemieckie przystąpiono na tym terenie do fizycznej likwidacji wszystkich tych, którzy w ocenie nazistów mogli utrudniać proces szybkiej germanizacji i organizować opór społeczny wobec polityki niemieckich władz. Rozpoczęły się masowe aresztowania dokonywane zarówno przez policjantów niemieckich ze specjalnych oddziałów operacyjnych policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa (*Einsatzgruppen Sicherheitspolizei und SD*) jak i przez członków formacji paramilitarnej *Selbstschutz*, utworzonej spośród miejscowych Niemców tzw. Volksdeutschów. Aresztowani byli następnie segregowani. Tych, których uznano za najgroźniejszych, rozstrzelano skrycie w ustronnych miejscach, znajdujących się najczęściej w pomorskich lasach. Pozostałych zwykle osadzono w różnych prowizorycznych

aresztach, a następnie przekazano do obozów zbiorczych, skąd wielu trafiło do obozów koncentracyjnych, głównie obozu Stutthof.

Część z osób zaangażowanych przed wojną w działalność antyniemiecką ukryło się głównie na terenach wiejskich i leśnych, obawiając się represji lub nawet śmierci. To oni w pierwszej kolejności, ukrywając się podjęli działalność konspiracyjną. Na Kaszubach, tak jak i na całym Pomorzu Gdańskim, nie było dużych tradycji konspirowania w okresie zaboru pruskiego. Wcześniej, podejmując walkę z niemieczyzną koncentrowano się głównie na tzw. pracy organicznej i legalnych formach aktywności Polaków, walczących o swe prawa. Tylko stosunkowo nieliczni, głównie młodzież, podjęli wówczas działalność w tajnych związkach. W okresie walk o niepodległość Polski na Pomorzu utworzono Organizację Wojskową Pomorza (OWP), która chciała poprzez akcję o charakterze zbrojnym doprowadzić do przyłączenia Pomorza do Polski. Później niektórzy z działaczy OWP wprowadzeni zostali do sieci dywersji pozafrontowej, tworzonych na Pomorzu od 1930 r. przez Ekspozyturę nr 2 Oddziału II Sztabu Głównego WP. To członkowie tych sieci, przeszkoleni i wyposażeni w broń oraz środki dywersji stanowili trzon konspiracji pomorskiej. Ze względu na brak dokumentacji dywersji pozafrontowej nie można jednak obecnie precyzyjnie odtworzyć całokształtu tych działań.

Poza tym Trzecia Rzesza, jako państwo totalitarne, postawiła miejscową ludność polską przed trudnym wyborem: trwać przy polskości, stając się nie tylko obywatelami drugiej kategorii, ale także narażając się na zdecydowane i represyjne działania wszystkich struktur niemieckiego państwa, głównie policji, czy poddać się naciskom germanizacyjnym i dać się włączyć do społeczeństwa niemieckiego, poprawiając tym samym swoją aktualną sytuację. Konspiracja pomorska, tak jak każda konspiracja, nie byłaby możliwa bez społecznego zaplecza. To właśnie to zaplecze pozwalało nie tylko przez dłuższy czas skutecznie ukrywać się, ale także – po podjęciu działalności partyzanckiej – tworzyć bazę partyzancką w postaci leśnych schronów ziemnych, zapewniać zaopatrzenie oraz ostrzegać przed policyjnymi obławami. Po wprowadzeniu w lutym 1942 r. przez gauleitera Forstera przymusowego wpisywania się na Niemiecką Listę Narodowościową (DVL - *Deutsche Volksliste*) młodzi Kaszubi wpisani do III listy DVL otrzymywali powołania do znienawidzonego wojska niemieckiego. Część z nich zdezerterowała, uciekając do lasu i wzmacniając istniejące tam grupy partyzanckie. Tak było także w gminie Dziemiany. Na Kaszubach w 1943 r. aż 50% członków oddziałów partyzanckich stanowili dezercerzy z Wehrmachtu.

Pomimo trwających wiele lat badań, dotyczących konspiracji pomorskiej, nadal wskazać można tereny, czy miejscowości, słabiej zbadane, lub problemy, o których nasza wiedza jest jeszcze niewystarczająca do ich pełnego przedstawienia. Wśród nich wymienić można gminę Dziemiany. Z pewnością teren gminy Dziemiany stanowił ważny dla konspiracji pomorskiej teren. Odnosi się to szczególnie do konspiracji tworzonej na terenach wiejskich i leśnych, która na Kaszubach odgrywała najistotniejszą rolę.

Ukazało się dotychczas wiele publikacji o różnorodnym charakterze, dotyczących konspiracji organizowanej w czasie okupacji w poszczególnych powiatach, czy miejscowościach, na Kaszubach. Informacje o tworzeniu i działalności konspiracji w gminie Dziemiany były dotąd w zasadzie rozproszone i zamieszczono je w publikacjach o różnorodnym charakterze. W prezentowanej publikacji starano się po raz pierwszy całościowo omówić tę problematykę, nie tylko w oparciu o dotychczasowe publikacje. Podjęto badania archiwalne, w których wykorzystano nieznane dotąd szerzej dokumenty z okresu okupacji i powojenne przekazy, znajdujące się przede wszystkim w zasobach Muzeum Stutthof oraz Oddziału IPN w Gdańsku. Tak więc prezentowany tekst stanowi efekt najnowszych badań i z pewnością znacznie poszerzy dotychczasową wiedzę o konspiracji na terenie gminy Dziemiany.

Publikacja powstała dzięki współpracy A. Gąsiorowskiego, pracownika Działu Naukowego Muzeum Stutthof i Uniwersytetu Gdańskiego – od ponad 40 lat zajmującego się badaniami nad konspiracją pomorską oraz Moniki Tomkiewicz, pracującej jako historyk w Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku. Składa się z dwóch części: A. Gąsiorowskiego pt. *Konspiracja i jej zwalczanie w Gminie Dziemiany w latach 1939-1945* oraz M. Tomkiewicz pt. *Losy partyzantów na terenie powiatu kościerskiego w 1944 r.*

Pierwsza z nich nieco szerzej ukazuje zarówno warunki jak i okoliczności tworzenia konspiracji w Gminie Dziemiany, przede wszystkim struktury terenowe Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Kaszubski” (następnie „Gryf Pomorski”), oraz najbardziej znanych konspiratorów z tego terenu. Ukazano w niej także szereg epizodów i akcji do jakich doszło w Gminie Dziemiany. Przedstawiono również aresztowania członków konspiracji i osób wspierających konspirację oraz najważniejsze akcje przeciwpartyzanckie. W drugiej części omówiono nie tylko wydarzenia, do jakich doszło na terenach wchodzących obecnie w skład Gminy Dziemiany, ale także w jej pobliżu. Skoncentrowano się przy tym na ukazaniu losów

poszczególnych partyzantów na terenie powiatu kościerskiego w 1944 r., głównie w oparciu o materiały powojennych śledztw przechowywane w IPN w Gdańsku i powojenne publikacje. Szerzej omówiono: 1) zabójstwo Augustyna Kaizera i Teofila Kaizera w niedalekiej Łubianie, 2) zabójstwo Franciszka Skwierawskiego w położonych niedaleko granicy gminy Trawicach, 3) zabójstwo trzech członków TOW „Gryf Pomorski” w leżącym blisko gminy Rotembarku, 4) zabójstwo członków kilku rodzin z Przytarni w październiku 1944 r. Zamieszczono w tej części także trzy aneksy.

Obie części wzbogaca materiał ikonograficzny. Są to niepublikowane dotąd skany dokumentów, zdjęcia członków konspiracji z terenu gminy Dziemiany oraz miejsc opisanych w prezentowanym tekście i grobów zamordowanych, a także tablic upamiętniających tamte wydarzenia.

Publikacja ta nie byłaby możliwa, gdyby nie inspiracja oraz wsparcie finansowe ze strony władz samorządowych Gminy Dziemiany, które dostrzegły potrzebę wzbogacenia dotychczasowej wiedzy mieszkańców gminy o wydarzeniach rozgrywających się na jej terenie w okresie drugiej wojny światowej.

Andrzej Gąsiorowski i Monika Tomkiewicz

## Konspiracja i jej zwalczanie w gminie Dziemiany w latach 1939-1945

Okupacja niemiecka zaczęła się w gminie Dziemiany stosunkowo szybko, ponieważ leżała on dość blisko przedwojennej granicy państwowej, tylko w odległości kilkunastu kilometrów. Już drugiego września 1939 r. do Dziemian wkroczyli niemieccy żołnierze<sup>1</sup>. W dniu 25 września 1939 r. Komendant Komendatury Polowej nr 519 w Kościerzynie płk. Huber wydał rozporządzenie nr 1, obowiązujące na terenie powiatów: Kościerzyna i Starogard (od linii kolejowej Czersk-Tczew z miastem Starogard). Informował w nim, że osoby stale zamieszkujące oraz przebywające czasowo w powiecie Kościerzyna, płci męskiej w wieku od 14 do 65 lat, otrzymają dowód osobisty z Komendatury Polowej w Kościerzynie. W celu otrzymania dowodów tożsamości osoby te powinny do 5 października 1939 r. zgłosić się u właściwych burmistrzów. W punkcie 2 tego rozporządzenia płk Huber informował: „2. Wszystkie osoby w powiecie Kościerzyna i Starogard, u których zostanie znaleziona broń zostaną postawione pod sąd doraźny. Chcę wszystkim dać możliwość zdania broni. Broń jednak musi być w ciągu 48 godzin od chwili zapoznania się z tym rozporządzeniem bezwzględnie zdana w Komendzie Polowej nr 519 w Kościerzynie lub w miejscowych placówkach cywilnej administracji. Zarządziłem, że wobec osób, które do tego czasu nie zdały broni, w wypadku zdania nie będą karane”. W punkcie 3 stwierdzano, że posiadanie aparatów radiowych oraz telefonów „jest dozwolone tym osobom, które otrzymały na to zezwolenie”. Natomiast w punkcie 4 zakazywano ludności cywilnej przebywanie bez przepustki na ulicach od godz. 19 wieczorem do godz. 5 rano i informowano, że przepustki takie wydaje administracja cywilna i Komendantura Polowa nr 519. W punkcie 5 stwierdzano, że wchodzenie i przebywanie w lasach bez pisemnego zezwolenia jest zakazane, z wyjątkiem miejscowych leśnych dróg. W punkcie 6 informowano o konieczności bezwzględnego wykonywania rozporządzeń wojskowych i policyjnych: wart, posterunków i patroli. Punkt 7 mówił: „Resztki rozbitków i dezertów armii polskiej przebywające w powiecie Kościerzyna, będą traktowane jako regularni jeńcy

---

1 A. Lehman, *Moje wspomnienia*, Połczyn Zdrój 2005, s. 150.

wojenni, o ile w ciągu 48 godzin po zapoznaniu się z tym rozporządzeniem zameldują się w Komendanturze Polowej nr 519 albo u najbliższego naczelnika”. Nie udało się ustalić ile osób z gminy Dziemiany zdało wówczas broń. Nie wiadomo także ilu żołnierzy polskich zgłosiło się do rejestracji u władz niemieckich oraz jaki był ich los<sup>2</sup>.

Dość szybko utworzono w Dziemianach posterunek niemieckiej żandarmerii, który usytuowano w budynku vis a vis obecnej szkoły podstawowej. Najmniejsze posterunki żandarmerii niemieckiej zwykle były dwuosobowe. Pierwszym komendantem posterunku w Dziemianach był Kinn. Później tę funkcję pełnił aż do końca okupacji Franz Kosler<sup>3</sup>.

Niedaleko północno-wschodniej granicy gminy Dziemiany zapoczątkowano tworzenie największej na Pomorzu Gdańskim i jednej z największych w całej okupowanej Polsce regionalnej organizacji konspiracyjnej. W Czarlinie nad Jeziorem Jelenie w sąsiedztwie Wdy, ukrywający się tam przedwojenny nauczyciel Józef Dambek oraz miejscowi rolnicy zainspirowali działalność Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Kaszubski”. Początkowo objęła ona swoim zasięgiem powiaty: kościerski, chojnicki i kartuski, a następnie inne powiaty w północnej części Pomorza Gdańskiego. Wiadomo, że do działalności konspiracyjnej w ramach „Gryfa” włączyli się członkowie sieci dywersji pozafrontowej przygotowywanych już przed wojną przez Ekspozyturę nr 2 Oddziału II Sztabu Głównego.

Konspiracja w gminie Dziemiany - tak jak i na całych Kaszubach - powstawać zaczęła początkowo spontanicznie. Jesienią 1939 r. ukrywać się zaczęli w lasach i miejscach trudno dostępnych Polacy, którzy obawiali się, że spotkają ich represje ze strony władz okupacyjnych, przede wszystkim niemieckiej policji. W oparciu o dostępne przekazy nie można ustalić dokładnie ile osób podjęło wówczas decyzję o ukrywaniu się na terenie gminy Dziemiany. Tylko ogólnie można więc stwierdzić, że na początku okupacji aresztowania i represje dotknęły przede wszystkim tych Polaków, którzy zaangażowani byli w okresie międzywojennym w działalność antyniemiecką. Niektórzy z nich przewidując, że może się nimi zainteresować niemiecka policja postanowili się ukryć nie w swojej miejscowości lecz w pewnym oddaleniu, zwykle u krewnych lub dobrych znajomych. Można tylko podać różne

---

2 Wiadomo tylko, że w niedalekim Lipuszu został 17 października 1939 r. zamordowany ppor. Jan Kostur, były dowódca plutonu pomocniczego Straży Granicznej, który po powrocie z kampanii wrześniowej do Lipusza zameldował się zgodnie z przytaczanym rozporządzeniem u miejscowego Amtskommissarza, który skierował go do pracy w gospodarstwie Dykerów w Śluzie. W dniu 17 X 1939 r. żandarm z Lipusza Hofmann i karczmarz Ernst Sarach zaprowadzili go do lasu w kierunku Dywanu, tam został zastrzelony i pochowany. Zob. *Lipusz ...*, s. 141-142.

3 Niekiedy podaje się inną pisownię jego nazwiska: Kozler.

przykłady osób z różnych powodów ukrywających się w miejscowościach znajdujących się w gminie Dziemiany. Byli to nie tylko przedwojenni mieszkańcy tej gminy.

Tak było w wypadku Konrada Talewskiego, mieszkającego przed wojną w Rotembarku koło Kościerzyny, który ukrył się w październiku 1939 r. u swojej siostry Katarzyny Zabrockiej, mieszkającej we wsi Schodno w gminie Dziemiany. Ukrywanie się w rejonie Schodna było ułatwione, bowiem były to tereny gęsto zalesione. Konrad Talewski w 1938 r. brał udział w bójce, do której doszło pomiędzy Polakami i Niemcami po zorganizowanej przez Niemców manifestacji w miejscowości Wielki Podleś. W manifestacji tej brała udział okoliczna niemiecka młodzież oraz młodzież niemiecka z Gdańska. W wyniku bójki byli poważnie poturbowani po obu stronach, tak że sprawą tą zajmowała się prokuratura w Kościerzynie, która jednak umorzyła postępowanie. Konrad Talewski otrzymał w sierpniu 1939 r. powołanie o jednostki Obrony Narodowej w Kościerzynie i brał udział w wojnie 1939 r. Uniknął niewoli i w październiku 1939 r. nocą otał do Rotembarku. Z jego opowiadań wynikało, że oddział w którym służył został rozbity przez Niemców w okolicy Świecia. W związku z tym, że most na Wiśle był zniszczony lasami powrócił do domu. Jeszcze tej samej nocy udał się do Schodna, ponieważ obawiał się niemieckich represji w związku z opisanym powyżej przedwojennym incydentem. Jego obawy były uzasadnione, bowiem wkrótce potem do ich domu rodzinnego w Rotembarku przyszli dwaj Niemcy – przed wojną mieszkańcy wsi Sarnowy – ówczesznie już członkowie niemieckiej policji pomocniczej (*Hilfspolizei*): Ewald Polak i Willi Szafirus. Nie zastawszy Konrada Talewskiego zabrali ze sobą jego brata Jakuba Talewskiego, którego zawieźli do siedziby policji w Kościerzynie. Tam próbowano biciem wymusić na nim ujawnienie miejsca ukrywania się brata Konrada. Kiedy to się nie udało został 18 listopada 1939 r. zwolniony. Już następnego dnia całą rodzinę Talewskich wysiedlono i poprzez Wysin trafili oni do gminy Kornica w powiecie Siedlce. W 1940 r. do domu Zabrodzkich w Schodnie, gdzie nadal ukrywał się Konrad Talewski przyszli: Willi Szafirus i niemiecki leśniczy, którzy szukali jakiegoś zaginionego bydła, albo był to tylko pretekst do przeszukania zabudowań. Szafirus rozpoznał wówczas Konrada Talewskiego. Kiedy udał się do najbliższego posterunku żandarmerii niemieckiej, oddalonego o około dwa kilometry, w celu ściągnięcia żandarmów i aresztowania Konrada Talewskiego, ten zdołał zbiec do lasu. Przybyli z Szafirusem żandarmi nie zastali więc już go w Schodnie. W związku z tym aresztowali jego szwagra Bolesława Zabrockiego i pracującego w gospodarstwie Zabrockich Jana Rolbieckiego. Podczas przesłuchania byli oni przez żandarmów bici. Rolbiecki twierdził, że Konrad Talewski nie ukrywał się w gospodarstwie

Zabrodzkiej i był tam tylko chwilę. Natomiast Zabrodzki twierdził, że w ogóle nie widział Talewskiego. Obaj więc zostali zwolnieni. Konrad Talewski natomiast, ukrywając się nawiązał kontakt z konspiracją. Tak zeznawał o tym w 1973 r. jego brat Jakub Talewski: „W roku 1942 podczas pobytu u siostry w czasie urlopu (...), nawiązałem kontakt ze swoim bratem Konradem, który powiedział mi, że działa w konspiracji i wspólnie ze Stefanem i Leonem Kulasami, Breskami i innymi wchodzi w skład oddziału partyzanckiego w ramach organizacji zwanej „Gryf Pomorski”. Brat mówił mi, że dowódcą miejscowego oddziału konspiracyjnego jest Szalewski Jan (...). Brat namówił mnie, bym wstąpił do konspiracji, gdyż miałem ułatwioną możliwość poruszania się po terenie Rzeszy z uwagi na to, że miałem tzw. *Arbeitskarte*. Ja wyraziłem zgodę i wstąpiłem do organizacji, utrzymując z nią ścisły kontakt. Kontakt ten utrzymywałem aż do zakończenia wojny. (...) Chciałbym w tym miejscu dodać, że brat mój Konrad miał pseudonim „Szady I”, ja „Szady II, zaś szwagier „Remus”<sup>4</sup>.

Konrad Ciechanowski – jeden z pierwszych historyków badających konspirację pomorską - w opracowanej przez siebie w oparciu głównie o relacje obsadzie personalnej TOW „Gryf Pomorski” zamieścił m.in. informacje dotyczące powiatu kościerskiego, w tym także gminy Dziemiany. Powiat kościerski wchodził w skład Komendy Okręgu „Gryfa”, obejmującego poza tym jeszcze powiaty Chojnice i Starogard. Komendantem tego okręgu był najpierw por. rez. WP major „Gryfa” Józef Gierszewski ps. „Ryś”, który pełnił tę funkcję od maja/czerwca 1942 r. do 17 lutego 1943 r., kiedy to został zdymisjonowany przez Radę Naczelną. Po nim komendantem tego okręgu został Józef Kukliński ps. „Młot”, „Sep” i pełnił tę funkcję do swojego aresztowania w marcu 1944 r. Zastępcą komendanta okręgu w latach 1943-1944 był Jan Jażdżewski ps. „Mechlin”. Poza tym w komendzie okręgu był jeszcze plut. rez. WP Florian Pijanowski ps. „Wrzos” (od 1941 r. do końca okupacji). Komendantem „Gryfa” na powiat kościerski był natomiast najpierw st. szer. WP /ppor. „Gryfa” Leon Kulas ps. „Zawisza” ( w okresie 1941 do maja 1942 r.). Po nim funkcję komendanta powiatowego przejął kpr. pchor. WP/ por. „Gryfa” Jan Szalewski ps. „Szpak”, „Sobol”. Był komendantem od maja 1942 r. prawdopodobnie do 24 października 1943 r., po czym przeszedł z częścią podporządkowanych mu struktur do innej organizacji (Polskiej Armii Powstania, a następnie w 1944 r. do AK). Później komendantem na powiat kościerski został komendant powiatu chojnickiego Aleksander Kiedrowicz ps. „Kruk”, „Las”, „Pantera”, który prawdopodobnie pełnił obie te funkcje, aż do momentu aresztowania w dniu 20 marca 1944 r. W komendzie powiatu kościerskiego znalazł się jeszcze kierownik powiatowego wydziału organizacyjnego

4 AMS, Kolekcja K. Ciechanowskiego, 1. TOW „Gryf Pomorski”. Pow. Kościerzyna, t. I; Protokół przesłuchania świadka J. Talewskiego z 1 VI 1973, s. 4-5.

Franciszek Borzyszkowski ps. „Langowicz” (w latach 1941 – 1944). Kierownikiem informacji i propagandy w komendzie tego okręgu był st. sierż. „Gryfa” Alojzy Grukowski ps. „Hindenburg” (od 1941 r. do 1945 r.). Ważną funkcję kierownika oddziału sanitarnego pełnił od sierpnia 1942 r. do momentu aresztowania w dniu 19 lutego 1944 r. pochodzący z gminy Dziemiany felczer Antoni Czapiewski ps. „Doktorek”.

Według ustaleń K. Ciechanowskiego w ramach TOW „Gryf Kaszubski/Pomorski” komendantem gminy Dziemiany był od 1941 r. Ludwik Walkowiak, który aresztowany został 4 maja 1943 r. K. Ciechanowski wymienia jeszcze jako komendanta tej gminy Józefa Rolbieckiego, podaje jednak przy tym tylko maj 1943 r. Zastępcą komendanta gminy Dziemiany był najpierw leśniczy z Głuchego Boru Stanisław Kinelski (od 1941 r. do 1943 r.), a po nim pełnił tę funkcję Stanisław Kostka ps. „Wiśnia”, do momentu aresztowania 21 czerwca 1944 r.<sup>5</sup> Znajduje to potwierdzenie w liście S. Kostki do K. Ciechanowskiego z 1977 r. Kostka pisze w nim bowiem: „Komendantem „Gryfa” do maja 1943 r. był Walkowiak Ludwik, zaś po jego aresztowaniu i osadzeniu w Stutthofie, gdzie zginął, pełniłem funkcję komendanta służby sanitarnej na gminę Dziemiany. Nominację dostarczył ksiądz Jan Żywicki (który później wraz ze mną był w czerwcu 1944 r. aresztowany i przebywał w obozie), ze Śluzu (...). Komendantem następnie był Rolbiecki Józef, obecnie emerytowany sierżant MO Kościerzyna, w czasie okupacji robotnik leśny w Dziemianach”<sup>6</sup>.

Warto więc nieco szerzej przedstawić sylwetkę Antoniego Czapiewskiego, który urodził się 17.06.1901 r. w Dziemianach i od 1918 r. pełnił służbę wojskową. Ukończył przeszkolenie sanitarne i jako sierżant – felczer walczył we wrześniu 1939 r., dostając się do niewoli. W 1940 r. uciekł i dotarł na Pomorze. Ukrywał się u znajomych Szców w miejscowości Belfort koło Kalisza Kaszubskiego w gminie Dziemiany. Tam nawiązał kontakt z organizacją „Gryf Kaszubski/Pomorski”. Po zaprzysiężeniu został lekarzem partyzanckim w komendzie okręgu „Gryfa” na powiaty: kościerski, chojnicki i starogardzki. Koło Englerskiej Huty znajdował się bunkier, zbudowany na wypadek, gdyby kogoś aresztowała niemiecka policja. Zgodnie z instrukcją aresztowany członek „Gryfa” miał wskazać ten bunkier jako miejsce ukrywania się, ponieważ nie było w nim nikogo. Po aresztowaniu Czapiewski wskazał właśnie ten bunkier<sup>7</sup>.

---

5 K. Ciechanowski, *Obsada personalna w Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”*, „Pomerania” 1977, nr 5 (76), s. 24-25.

6 AMS, Kolekcja K. Ciechanowskiego, List A. S. Kostki z 18 III 1977, s. 1-2.

7 AMS, Kolekcja K. Ciechanowskiego, I. TOW „Gryf Pomorski”. Pow. Kościerzyna, t. I, s. 214.

W działalność konspiracyjną dość wcześnie włączona została Leokadia Schütz z Kalisza. To w gospodarstwie jej rodziców został w okresie okupacji zarejestrowany jako robotnik rolny przedwojenny felczer Antoni Czapiewski, członek TOW „Gryf Pomorski”, szef służby zdrowia TOW „Gryf Pomorski”. W związku z tym w gospodarstwie tym odbywały się spotkania konspiracyjne członków „Gryfa Pomorskiego”. Czapiewski włączył do działalności konspiracyjnej farmaceutkę Bawelską z Kościerzyny, która dostarczała do punktu w Kaliszu lekarstwa i środki opatrunkowe potrzebne dla partyzantów „Gryfa”. Część zdobytych przez Bawelską medykamentów Leokadia Schütz odbierała w aptecce w Kościerzynie i zawoziła do Kalisza lub do leśniczówki Głuchy Bór, gdzie leśniczym był członek „Gryfa” Stanisław Kinelski ps. „Dąb”<sup>8</sup>.

Kolejny członek TOW „Gryf Pomorski” Adam Stanisław Kostka (ur. 22.10.1910 r. w Owśnicach pow. Kościerzyna) od 1936 r. mieszkał w Trzebuniu w gminie Dziemiany. Przed wybuchem wojny był bezrobotnym i tylko dorywczo pracował jako korespondent prasowy gazety kaszubskiej i kościerskiej, po wojnie do 1949 r. był wójtem w Trzebuniu, następnie nauczycielem. Podczas okupacji zatrudniony był jako ekspedient w sklepie spożywczym Pauliny Zblewskiej w Trzebuniu. W styczniu 1942 r. został zaprzysiężony - pod pseudonimem „Wiśnia” - jako członek TOW „Gryf Kaszubski”. Komendantem „Gryfa” na powiat kościerski był wówczas Jan Szalewski ps. „Soból”, „Szpak”. Wieś Trzebuń zamieszkiwało na początku okupacji ok. 600 mieszkańców. W trakcie okupacji z Trzebunia wysiedlono i umieszczono w obozach ok. 500 osób, z tego ok. 300 osób wywieziono do obozu przesiedleńczego w Putulicach. Część została osiedlona jako przymusowi robotnicy rolni na Żuławach. Tylko stosunkowo niewielka część mieszkańców Trzebuni przyjęła niemiecką listę narodowościową, w wyniku czego mężczyźni z tych rodzin zostali powołani do armii niemieckiej. W swoich powojennych wspomnieniach A. S. Kostka nie omawia w ogóle swojej działalności konspiracyjnej w ramach „Gryfa”. Natomiast w wypełnionej przez niego w 1974 r. *Ankiecie uczestnika ruchu oporu* znalazły się różne informacje odnoszące się do jego działalności w „Gryfie”. Wynika z nich, że kontakt z „Gryfem” nawiązał poprzez Augustyna Breskę z Kornego, a przysięgę organizacyjną składał w styczniu 1942 r. na ręce Augustyna Werochowskiego. Podlegali mu w ramach „Gryfa”: Zygmunt Pellowski, Wojciech Konkolewski, Franciszek Jażdżewski, Józef Nowicki, Wincenty Las,

---

8 FGEZ, sygn. K-261/261 Pom., Leokadia Wąsikowska, Relacja uczestniczki walk o niepodległość w latach 1939-1945, s. 2.

Ludwik Walkowiak<sup>9</sup> i Józef Ostrowski. Według Kostki struktury „Gryfa” podległe mu dysponowały następującymi schronami leśnymi: w leśnictwie Dywan – 2, w leśnictwie Borsztal – 3, w Kornem – 2. Jako rejon działania oddziału partyzanckiego wymienia gminy: Lipusz, Dziemiany, część gminy Kościerzyna - Wieś (Korne, Owśnice, Gostomek i Gostomie). Zadanie Kostki polegało na dostarczaniu do oddziału partyzanckiego żywności, materiałów budowlanych, niezbędnych do budowy schronów oraz materiałów opatrunkowych. Jako dowódcę oddziału partyzanckiego, z którym współpracował, Kostka wymienia J. Szalewskiego ps. „Soból”. Do oddziału tego według Kostki należeli jeszcze: Augustym Breska, Piotr Kaiser, Wiktor Kaiser, Ambroży Masłowski, Franciszek Skwierawski i Alfons Skwierawski<sup>10</sup>.

Jednym z ukrywających się na terenie gminy Dziemiany był Leon Kleinschmidt ps. „Długosz”, „Jagiełło”, członek Rady TOW „Gryf Kaszubski” (następnie „Gryf Pomorski”), którego początek działalności konspiracyjnej miał miejsce na terenie gminy Dziemiany. L. Kleinschmidt urodził się 27.04.1901 r. w Płocicach w pow. kościerskim, znajdujących się wówczas w gminie Dziemiany<sup>11</sup>. Przed wojną był nauczycielem w powiecie starogardzkim, Wejherowie, Gdyni i podinspektorem szkolnym na obwód kartuski. Był też sympatykiem Stronnictwa Narodowego oraz aktywnym członkiem Polskiego Związku Zachodniego. Można jedynie przypuszczać, że już przed wojną Kleinschmidt był przeszkolony w ramach dywersji pozafrontowej, w której strukturach występował prawdopodobnie jako tzw. mąż zaufania, typując nauczycieli do szkolenia wojskowego na wypadek zajęcia Pomorza przez wojska niemieckie. Opuścił Pomorze bezpośrednio przed wojną w końcu sierpnia 1939 r. Po powrocie na Pomorze w połowie października 1939 r. został w Czarsku ostrzeżony o niebezpieczeństwie aresztowania przez gestapo. Ukrywał się więc kilka tygodni u znajomych w Czarsku. Następnie przeniósł się do Schodna w gminie Dziemiany, gdzie także ukrywał się nie meldowany policyjnie. W Schodnie Kleinschmidt rozpoczął swoją działalność konspiracyjną. Nawiązał wówczas kontakty z przedwojennymi nauczycielami, którzy uniknęli aresztowania. Wśród nich byli: Leon Grot oraz jego brat Paweł Grot, który pracował wówczas jako gajowy w Trawicach w gminie Dziemiany. Utworzyli oni małą grupę

---

9 Według K. Ciechanowskiego Ludwik Walkowiak był komendantem gminnym TOW „Gryf Pomorski” w Dziemianach, a więc musiał być zwierzchnikiem a nie podkomendnym Kostki. Zob. K. Ciechanowski, *Obsada personalna...*, s. 25.

10 AMS, S. Kostka, [w:] *Wspomnienia*, t. V, maszynopis b.d., s. 14

11 S. Kostka podawał natomiast, że L. Kleinschmidt pochodził z miejscowości Belfort koło Kalisza Kaszubskiego w gminie Dziemiany. List S. Kostki do K. Ciechanowskiego z 1977 r. AMS, Kolekcja K. Ciechanowskiego,teczka: L. Kleinschmidt. Jednak w odpisie świadectwa dojrzałości L. Kleinschmidta jako miejsce urodzenia podano Płocice gmina Dziemiany, pow. kościerski. Tamże.

konspiracyjną, do której dołączył Józef Cegiel, leśniczy z Trawic, przed 1939 r. członek Przystosobienia Wojskowego Leśników oraz jednej z sieci dywersji pozafrontowej przygotowywanych przed wojną przez oficerów Oddziału II Sztabu Głównego WP. Przez Cegiela Kleinschmidt nawiązał kontakt z grupą ukrywających się w okolicznych lasach Polaków, na czele której stał Leon Kulas. Poprzez Kulasa Kleinschmidt skontaktowany został z rolnikiem z Jabłuszka Franciszkiem Borzyszkowskim, który przed wojną współpracował z Oddziałem II Sztabu Głównego WP, udostępniając swoje zabudowania do kontaktów oficerów polskiego wywiadu z agentami przybywającymi na spotkania z Niemiec. Borzyszkowski był już wówczas członkiem TOW „Gryf Kaszubski”, więc zaproponował Kleinschmidtowi przystąpienie do tej organizacji. Kleinschmidt postawił jednak warunek, aby Borzyszkowski skontaktował go najpierw z kimś z kierownictwa „Gryfa”. We wrześniu 1941 r. spotkał się więc z Józefem Dambkiem ps. „Lech”, którego jak się okazało znał jeszcze z pracy w szkolnictwie przed wojną. Po poinformowaniu o celach tej organizacji oraz jej obliczu politycznym został zaprzysiężony. Kleinschmidt był znaną w środowisku nauczycielskim postacią, nie może więc dziwić to, że już w kilkanaście dni później został przedstawiony ks. ppłk. Józefowi Wryczy, jako Prezesowi Rady Naczelnej TOW „Gryf Kaszubski”. Kleinschmidta powołano w skład Rady Naczelnej „Gryfa” i powierzono mu niezwykle odpowiedzialne kierownictwo Komórki Kontrwywiadu w Głównym Wydziale Organizacyjnym (GWO). Celem tej komórki było zabezpieczanie struktur „Gryfa” przed przenikaniem do organizacji agentów niemieckiej policji bezpieczeństwa. Dodatkowo w ramach GWO Kleinschmidt miał nadzór nad Oddziałem Opieki Społecznej. Z dostępnych przekazów nie wynika jak długo Kleinschmidt ukrywał się w Schodnie, prowadząc działalność konspiracyjną w ramach „Gryfa”. Z wypowiedzi Leona Kleinschmidta podczas pierwszej po wojnie sesji historycznej poświęconej pomorskiej konspiracji, zorganizowanej w 1964 r. w Gdańsku, wynika tylko, że miał dłuższy czas kontakt z gminą Dziemiany. Przedstawiając sprawę kontrowersji wokół liczebności „Gryfa Pomorskiego” mówił: „Szereg komendantów nie odsyłało ewidencji do Komendy Głównej w obawie przed wpadnięciem jej w ręce niemieckie. Zatrzymywało te spisy u siebie względnie nie prowadziło ich zupełnie, pracując systemem trójkowym lub dziesiątkowym. W ten sposób z odcinka Lipusz-Dziemiany nie przesłaliśmy 80 nazwisk do Komendy Głównej i zrobiliśmy słusznie, bo po wyspie tych ludzi nie aresztowano i do dziś nie wiedzą komu mają do zawdzięczenia, że ich nie aresztowano”<sup>12</sup>. Z wypowiedzi Kleinschmidta wynika jeszcze tylko, że dzięki pomocy współpracującego z nim przedwojennego nauczyciela i instruktora harcerskiego Lucjana

---

12 AMS, Materiały z sesji historycznej ZBoWiD w Gdańsku z dnia 7 VI 1964.

Cylkowskiego – szefa łączności kurierskiej Komendy Podokręgu Morskiego ZWZ-AK w Gdyni, który miał możliwość kontrolowania kancelarii niemieckiego kierownika politycznego w Wawrzynowie i napływającej do niego korespondencji politycznej, wpadło mu w ręce 357 wniosków o wpis na DVL (Deutsche Volksliste). Znajdowały się tam m.in. informacje pozwalające: „(...) wykryć prowokatorów i szpiegów, którzy w 1939 r. współpracowali z Niemcami. Wnioski były z miejscowości: Wąglikowice, Stara Kiszewa, Bukowiec, Grzybowo, Kalisz, Juszki, Rotembark i innych. Na tę liczbę zdemaskowaliśmy tylko 2 osoby świadomie wysługujące się hitlerowcom”<sup>13</sup>. Trudno także stwierdzić gdzie przebywał Kleinschmidt, kiedy w końcu 1941 r. zetknął się przypadkowo ze znanym mu osobiście sprzed wojny nauczycielem por. rez. Józefem Gierszewskim ps. „Ryś”. Wiadomo tylko, że Kleinschmidt natychmiast skontaktował Gierszewskiego jako oficera rezerwy z Józefem Dambkiem i ks. Józefem Wryczą i to dzięki jego rekomendacji Gierszewski został wkrótce komendantem naczelnym TOW „Gryf Pomorski”, stojąc na czele całego pionu wojskowego „Gryfa”<sup>14</sup>.

Leśniczy z położonych niedaleko granicy gminy Dziemiany Trawic Józef Cegiel już w lutym-marcu 1940 r. nawiązał kontakt z konspiracją. Nastąpiło to kiedy poznał Jana Szalewskiego, późniejszego dowódcę oddziału partyzanckiego. Początkowo Cegiel zbierał dla Szalewskiego informacje o charakterze wojskowym i politycznym z rejonu Lipusza i okolicy, szczególnie rozlokowania placówek niemieckiej żandarmerii, represji wobec Polaków, ale także informacje o nastrojach wśród Polaków na tym terenie. Jesienią 1940 r. do leśniczówki w Trawicach, gdzie pracował Cegiel przybył leśniczy Alojzy Stawski<sup>15</sup> w towarzystwie „Jura”, takim bowiem pseudonimem posługiwał się Józef Dambek założyciel Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Kaszubski”. „Jur” zaproponował Cegielowi przystąpienie do „Gryfa Kaszubskiego”, na co wyraził on zgodę. Cegiel został więc zaprzysiężony i przyjął pseudonim „Dąb”, „Krawiec”. W początkowym okresie swojej działalności Cegiel miał kontakty przede wszystkim z „Jurem”. „Jur” pytał wówczas Cegiela, czy zna jakichś ludzi, którzy ukrywają się w okolicy Trawic i Lipusza. Cegiel znał takie osoby ale był zobowiązany przez nie do zachowania tego w tajemnicy. Nie podał więc natychmiast „Jurowi” ich nazwisk. Dopiero po uzyskaniu przez poszczególne osoby zgody przekazał informacje o nich „Jurowi”. Do pierwszych zadań zleconych leśniczemu Cegielowi przez „Jura” należało: 1) Udzielanie opieki i pomocy wszystkim Polakom ukrywającym się na

---

13 Tamże.

14 Tamże.

15 W swojej relacji J. Cegiel podaje, że przybył do niego jeden z braci Stawskich, prawdopodobnie Alojzy.

terenie jego leśnictwa, 2) Dokonanie analizy znanych mu osób i wybranie spośród nich osób godnych zaufania, szczególnie spośród leśniczych, gajowych oraz robotników leśnych, 3) Zwracanie uwagi na tych wszystkich, którzy byli lub mogli się stać niebezpieczni dla konspiracji poprzez chęć świadomego wysługiwania się Niemcom, lub ze zwykłej lekkomyślności, 4) Zorganizowanie i propagowanie wśród Polaków wysyłki paczek żywnościowych do obozów jenieckich, w których przebywali Polacy (poprzez dostarczanie nazwisk i adresów umożliwiających wysyłanie paczek), 5) Dostarczanie informacji o Polakach zamordowanych przez Niemców na terenie leśnictwa Karpno, oraz nazwiska tych osób, które mogły się przyczynić do aresztowania i rozstrzelania Polaków. Jak z tego wynika te zadania nie dotyczyły w zasadzie terenu sąsiedniej gminy Dziemiany. Natomiast jako ważne zadanie otrzymał wówczas leśniczy Cegiel zadanie zorganizowania bezpiecznej drogi przemarszu na kilku odcinkach, z których część znajdowała się już na terenie gminy Dziemiany. W swojej powojennej relacji pisał o tym, że trasa ta wyznaczona była przez „Jura” na odcinkach: leśnictwo Sominy<sup>16</sup>- Zdroje – Trawice – znajdujący się na terenie gminy Dziemiany Borsztal – Głuchy Bór. Kolejna trasa: Trawice – Grzybowski Młyn – Wawrzynowo. Następna trasa: Trawice - Borsztal – Przerębska Huta. Cegiel w swojej relacji pisał, że zorganizował także inne trasy: „Poza tym na miejscowości: Jabłuszek – Trzebuń – Raduń – Tuszkowy – Kalisz – Dziemiany – Lipusz – Lipuska Huta – Szklana Huta – Schodno. Tak więc kilka tras zorganizowanych jeszcze w 1940 r. przez Cegiela przebiegało przez tereny gminy Dziemiany<sup>17</sup>.

Józef Cegiel zdołał w 1940 r. pozyskać do współpracy w ramach TOW „Gryf Kaszubski” Polaków mieszkających na terenie Dziemian i gminy Dziemiany. Tak pisał o tym w swojej relacji z 1970 r.: „Dla lepszego wykonania powierzonych mi zadań dobrałem sobie zespół zaufanych ludzi, głównie robotników leśnych (Ignacy Stobiński, Jan Olszewski, Władysław i Franciszek Piankowscy, Bolesław Knopik) oraz nawiązałem kontakty z kolegami leśnikami (Lipiński z Borsztala, Marszewski z Dunajek, Graban z Gliniowa, Świerzyński z Nadleśnictwa Lipusz, Kinelski z Głuchego Boru). Niezależnie od wyżej wymienionych w pracy pomagali mi czynnie mieszkańcy okolicznych wsi i osiedli (Piotr Kulas ze Słonego, Knopikowie z Krosewa, Laskowie z Krosewa-Słonego, sołtys Piankowski ze Szklanej Huty, Skwierawski z Dziemian, Dunajscy z Lipusza, Literski z Lipusza, Renk

---

16 Tam ukrywał się przedwojenny leśniczy Alojzy Stawski w TOW „Gryf Kaszubski/Pomorski” odgrywający ważną rolę. Był m.in. kwatermistrzem w Radzie Naczelnej (Komendzie Naczelnej. W leśniczówce w Suminach odbywały się też co jakiś czas ważne spotkania członków kierownictwa TOW GP.

17 AMS, Relacja Józefa Cegiela (b.d.), [w:] *Relacje*, t. XV, Sztutowo – Gdańsk, marzec 1970, maszynopis, s. 1-3.

młynarz z Lipusza, Stanisław Kostka z Trzebunia, Kaliski z Dziemian, Głównzewscy z Trzebunia, Szczepański z Radunia, Baron z młyna w Pełku”<sup>18</sup>.

Jak z tego wynika leśniczy Cegiel wciągnął do współpracy z TOW „Gryf Kaszubski” przynajmniej kilka osób mieszkających na terenie Dziemian i gminy Dziemiany. Z jego relacji wynika, że już w 1940 r. nawiązał też w ramach „Gryfa Kaszubskiego” bliższy kontakt organizacyjny z Leonem Kleinschmidtem, który ukrywał się wówczas w Schodnie. Cegiel tak w swojej relacji pisał o swoich ówczesnych kontaktach z Kleinschmidtem: „W tym czasie zorganizowaliśmy wspólnie z ukrywającym się w Schodnie Leonem Kleinschmidtem (pseudonim „Długosz”) i młodym Rekowski<sup>19</sup> ze Schodna usną służbę informacyjno-propagandową o aktualnej sytuacji politycznej i wojskowej, chcąc przez odpowiednie naświetlenie zachodzących wydarzeń (szczególnie na frontach i wewnątrz kraju), przeciwdziałać propagandzie okupanta. Odbiorcami i dalszymi „kolporterami” owych wiadomości byli zaufani ludzie (z których część już poprzednio wymieniłem), mający kontakty z mieszkańcami wsi i osiedli. Wiadomości czerpaliliśmy z posiadanego przeze mnie odbiornika radiowego (ulożowanego w bunkrze), radia zaufanych Kaszubów (Alojzy Renk z Lipusza, leśniczy Klemens Graban z Glinowa). Odbiornik radiowy miał również młody Rekowski w Schodnie”<sup>20</sup>.

Później w 1942 r. Cegiel w ramach TOW „Gryf Pomorski” związał się bliżej z Józefem Gierszewskim ps. „Ryś”, ówczesnie komendantem naczelnym „Gryfa”. Wynikało to głównie z tego, że Gierszewski dość często przebywał w rejonie Dywan-Trawice. W tym czasie kontakt Cegiela z „Jurem” (Józefem Dambkiem) oraz braćmi Kulasami nie był już taki częsty. Cegiel tak pisze w swojej relacji o tym z czego to wynikało: „Przyczyną tego mógł być fakt nie doręczenia „Jurowi” spisu zwerbowanych przeze mnie ludzi do pracy konspiracyjnej. Obserwując nieostrożne zachowanie się w terenie braci Kulasów („Zawisza”, „Powała”) byłem zdania, że prowadzona przez nich akcja werbunkowa nie miała charakteru konspiracji i budziła zastrzeżenia z uwagi na nieprzestrzeganie elementarnych zasad bezpieczeństwa. Na niebezpieczeństwo grożące ludziom z powodu masowego i jawnie prowadzonego werbunku do szeregów „Gryfu” zwrócił uwagę „Sobol” (Jan Szalewski), a członek Komendy Głównej „Gryfu” „Długosz” (Leon Kleinschmidt) doradził mi, aby ani „Jurowi”, ani komukolwiek innemu (tym bardziej braciom Kulasom), żadnych spisów zwerbowanych ludzi nie przekazywać. O tym fakcie, nie przekazania spisu „Jurowi”,

<sup>18</sup> Tamże, s. 3.

<sup>19</sup> Nie podaje jego imienia.

<sup>20</sup> AMS, Relacja Józefa Cegiela..., s. 3.

zameldowałem również „Rysiowi”, który – jak mi się zdawało – podzielał wątpliwości „Długosza” i moje<sup>21</sup>. Wydaje się, że tworzenie w ramach różnych struktur TOW „Gryf Kaszubski/Pomorski” spisów członków organizacji<sup>22</sup> krytykowane było przede wszystkim przez tych członków „Gryfa”, którzy jako członkowie tworzonych przed wojną sieci dywersji pozafrontowej znali podstawowe zasady techniki konspiracji. Nie może dziwić krytyczny stosunek do tej sprawy Leona Kleinschmidta ps. „Długosz”, „Jagiełło”, bowiem w ramach Rady Naczelnej odpowiadał przecież za sprawy wywiadu i kontrwywiadu, a więc przede wszystkim za sprawy bezpieczeństwa członków „Gryfa”.

Stosunkowo szybko z konspiracją związał się Władysław Szalewski, mieszkający przed wojną w Jastrzębiu<sup>23</sup> w gminie Dziemiany nad Jeziorem Brzeźno. Wojna zaskoczyła go w Brusach, gdzie spędził też pierwsze dni okupacji. Kiedy w grudniu 1939 r. ogłoszono tam rejestrację wszystkich Polaków opuścił Brusy i udał się w kaszubskie lasy. Szalewski w swoich wspomnieniach z 1960 r. pisze o tym dość ogólnikowo: „Wkrótce spotkałem się z ludźmi, którzy zrobili tak samo. Woleli niebezpieczną i trudną tułaczkę, niż niewolę. Wielu było do tego kroku zmuszonych, gdyż ścigały ich watahy hitlerowskie, grożąc obozem lub śmiercią. Z tych ludzi zaczęły się już w 1940 r. tworzyć w lasach chojnickich i kościerskich pierwsze grupki partyzanckie. Niektórzy ukrywali się w pojedynkę, gdyż uważali to za bezpieczniejsze. Niebawem skontaktowałem się z moim kuzynem kapitanem<sup>24</sup> Janem Szalewskim, który zaczął organizować ruch oporu w Borach Tucholskich. Nie będąc bezpośrednio ściganym przez władze hitlerowskie zacząłem pełnić rolę łącznika w tej grupie. Roboty miałem dużo. Poznałem wkrótce różnych „gromów” (tak nazywaliśmy swoich ludzi). Kopaliśmy dla nich przemysłne schrony, staraliśmy się o żywność, o broń o sprzęt radiowy itp.”<sup>25</sup>. Władysław Szalewski prowadził działalność konspiracyjną głównie na terenie gminy Dziemiany. Kiedy wiosną 1942 r. Jan Szalewski ps. „Szpak”, „Sobol” zaczął łączyć luźne i drobne dotąd grupy oraz pojedyncze osoby ukrywające się w lasach, Władysław Szalewski brał udział w tych pracach organizacyjnych. W swoich wspomnieniach pisze o tym: „Wiosną 1942 r. kapitan Szalewski (Sobol) począł łączyć mniejsze grupy i pojedynczych „gromów” w większą grupę, która mogłaby wykonać jakąś akcję. W tym celu zbudowano obszerny,

---

21 Tamże, s. 3-4.

22 Były to spisy członków TOW GP w poszczególnych: powiatach, gminach i miejscowościach.

23 Obecnie Jastrzębie Dziemiańskie.

24 Jan Szalewski był przed wojną jedynie podchorążym rezerwy. Stopień organizacyjny kapitana otrzymał dopiero w 1943 r. w Polskiej Armii Powstania, kiedy przeszedł do niej razem z częścią struktur TOW „Gryf Pomorski” w powiecie kościerskim. Później J. Szalewski był dowódcą oddziału partyzanckiego AK o kryptonimie „Świerki”.

25 AMS, Kolekcja K. Ciechanowskiego; W. Szalewski, *Jak przeżyłem Stutthof? Wspomnienia z lat okupacji hitlerowskiej 1939-1945*, Osława-Dąbrowa, 15.12.1960, maszynopis, s. 1-2.

doskonale zamaskowany bunkier pod Chełmicami niedaleko Jeziora Brzeźna. Nazwaliśmy go „Koszarami”, gdyż zgrupowało się tam około 20 ludzi. Między innymi byli tam obecni bracia Kulasowie, nauczyciel Groth, Kinelski, Masłoch, Miloch, Karnowski i Stawski. Grupa była w większości uzbrojona w karabiny, dubeltówki i steiry. Mieliśmy również aparat radiowy”<sup>26</sup>.

Z mieszkańców gminy Dziemiany, zaangażowanych początkowo w działalność konspiracyjną a następnie wchodzących w skład oddziału partyzanckiego, wymienić można mieszkańca Kalisza Kaszubskiego Józefa Milocha<sup>27</sup>. W kilkunastu relacjach opisał wiele szczegółów swojej działalności w okresie okupacji. Podana przez niego na wstępie informacja, że do TOW „Gryf Kaszubski” wstąpił w marcu 1940 r., a przysięgę składał na ręce Józefa Gierszewskiego w obecności Jana Szalewskiego, jest jednak mało wiarygodna<sup>28</sup>. Miloch stwierdza, że właśnie w Kaliszu Kaszubskim powstał oddział partyzancki Jana Szalewskiego. Píše o tym: „Tamże latem 1940 r. zawiązano oddział partyzancki „Szyszki”. O ile pamiętam na zebraniu organizacyjnym obecni byli: Jan Szalewski ps. „Soból”, Józef Sarnowski ps. „Wilk” (obaj absolwenci szkoły podchorążych rezerwy piechoty w Zambrowie), Józef Miloch ps. „Borowiak”, Jan Miloch ps. „Żabka”, Jan Wirkus ps. „Knur”, Piotr Kulas ps. „Wilga”, Wiktor Miloch ps. „Gospodarz”, Anna Miloch ps. „Marta” (obecnie Żuchowska), Helena Miloch ps. „Sanitariuszka” (obecnie Romanowska) i dwóch innych, których nazwisk nie pamiętam”<sup>29</sup>. Było to przypuszczalnie tylko jedno ze spotkań, w trakcie których powstawał ten oddział. W dalszej części relacji J. Miloch pisze, że podlegał bezpośrednio Janowi Szalewskiemu, jako dowódcy oddziału partyzanckiego. Wiadomo jednak, że w TOW „Gryf Pomorski” dowódcy dużych oddziałów partyzanckich byli jednocześnie komendantami powiatowymi „Gryfa”. Tak było również w wypadku Jana Szalewskiego, który był jednocześnie komendantem „Gryfa” na powiat kościerski. Odnośnie swojej działalności J. Miloch pisze: „Byłem dowódcą grupy w rejonie Kalisza Kaszubskiego, Słone i okolice Kalisza. Pełniłem funkcję konspiratora i byłem walczącym z bronią w ręku żołnierzem-partyzantem. Początkowo oddział „Szyszki” liczył jeden pluton. W 1943 r. oddział „Szyszki” liczył już trzy plutony, około 120 ludzi, które bazowały na terenie powiatu kościerskiego, chojnickiego, starogardzkiego i pogranicza kartuskiego i bytowskiego. Początkowym uzbrojeniem oddziału była broń myśliwska i odkopana z września 1939 r. Do

---

26 AMS, Kolekcja K. Ciechanowskiego; W. Szalewski, *Jak przeżyłem Stutthof?...*, s. 2.

27 Wydaje się, że występujący w tekście dwaj Józefowie Milochowie to są dwie różne osoby. Nie udało się ustalić czy byli z sobą spokrewnieni.

28 Z powojennych ustaleń wynika, że por. rez. WP Józef Gierszewski, ukrywający się od początku okupacji i prowadzący działalność konspiracyjną, dopiero w maju 1942 r. nawiązał kontakt z TOW „Gryf Pomorski”.

29 AMS, Kolekcja K. Ciechanowskiego, List J. Milocha do K. Ciechanowskiego (rękopis b.d.), s. 1.

połowy 1944 r. oddział posiadał 12 karabinów maszynowych z konspiracyjnej bazy w Grudziądzu<sup>30</sup>, 3 skrzynie granatów, kilkanaście pistoletów i kilka tysięcy amunicji do broni maszynowej z Grudziądza<sup>31</sup>. Opisując działalność bojową oddziału „Szyszki” Miloch podał, że ważniejszymi akcjami tego oddziału były napady na areszty policyjne<sup>32</sup>. Jedna z nich przeprowadzona została na areszt policyjny w Dziemianach, nie określa jednak kiedy to miało miejsce i nie podaje żadnych okoliczności tego napadu<sup>33</sup>.

Szerzej Miloch opisał wydarzenia, do których doszło w rejonie miejscowości Rów, znajdującej się w południowo zachodniej części gminy Dziemiany, w pobliżu Jeziora Wdzydzkiego: „Z powodu zdrady Jana Repińskiego, który szpiegował lasy oraz przez Żalikowskiego, zostaliśmy otoczeni przez oddziały SS Westpreussen<sup>34</sup> w ziemiance pod miejscowością Rów dnia 2 lutego 1944 r. Esesowcy wezwali nas do poddania się. Dają nam 15 minut do namysłu. Nie poddaliśmy się. Esesowcy zaczęli rzucać wiązki granatów, które błyskawicznie wyrzucaliśmy. Zostało zabitych dwóch esesowców a dziesięciu było rannych. Byliśmy obwinęci grubymi pierzynami pod dolną pryczą. To nas uratowało od śmierci. Broniliśmy się do ostatniego naboju. Oblegający, myśląc, że nie żyjemy zmusili Martę Wirkus do wejścia do naszej ziemianki. Po wyjściu Marty Wirkus esesowcy zaczęli odkopywać strop ziemianki. W międzyczasie zniszczyliśmy broń. Po odkopaniu, kiedy żywi ukazaliśmy się esesowcom Komendant Obozu Westpreussen *Standartenführer* Nortman zebrał swoich żołnierzy, wskazał na nas i mówił: „Weźcie z nich przykład, jak trzeba walczyć. Oni nie mają ojczyzny. Gdybym miał takich żołnierzy to bym przeszedł przez całą Rosję”<sup>35</sup>.

Większe potyczki z policyjnymi obławami stoczył jednak oddział „Szyszki” poza terenem gminy Dziemiany, chociaż kilka w jej pobliżu, m.in. pod Płocicami i Trawicami. Do największej bitwy partyzanckiej doszło natomiast na północ od Dziemian, już na terenie gminy Kościerzyna w rejonie Łubiany<sup>36</sup>. W trakcie tych potyczek zginęło kilkunastu partyzantów „Szyszek”. Dwóch z nich zginęło w potyczce, do której doszło nad Jeziorem Kaliskim<sup>37</sup>.

---

30 Rzeczywiście oddział partyzancki Jan Szalewskiego należał do jednego z najlepiej uzbrojonych oddziałów partyzanckich operujących na terenie północnego Pomorza. Karabiny maszynowe przekazane zostały do tego oddziału m.in. z lotniska w Grudziądzu.

31 AMS, Kolekcja K. Ciechanowskiego, List J. Milocha do K. Ciechanowskiego (rękopis b.d.), s. 1-2.

32 Miloch błędnie używa określenia „więzienia”.

33 AMS, Kolekcja K. Ciechanowskiego, List J. Milocha do K. Ciechanowskiego (rękopis b.d.), s. 2. Miloch wymienia poza tym jeszcze akcje na areszty policyjne przeprowadzone przez „Szyszki” w Brusach i Lipuszu.

34 Prawdopodobnie Miloch miał na myśli oddziały SS stacjonujące na poligonie *SS-Wetpreussen* w rejonie Brus.

35 AMS, Kolekcja K. Ciechanowskiego, List J. Milocha do K. Ciechanowskiego (rękopis b.d.), s. 3-4.

36 Tamże, s. 2.

37 Miloch pisze, że nie pamięta ich nazwisk.

Podkreślić trzeba, że zaangażowane w działalność konspiracyjną były niekiedy całe rodziny. Tak było nie tylko w gminie Dziemiany, ale także na całych Kaszubach, gdzie konspiracja miała głównie wiejski charakter. Świadczy o tym pismo Stanisława Panczochy do Muzeum Stutthof z 1974 r., stanowiące uzupełnienie do *Ankiety uczestnika ruchu oporu*, przesyłanej wówczas przez to muzeum byłym kombatanom. S. Panczocha przedstawia w nim sytuację w okresie okupacji w Kaliszu Kaszubskim i Jastrzębiu, a więc dwóch miejscowościach znajdujących się w gminie Dziemiany: „Proponuję zwrócić się przedstawicielowi Muzeum do Romana Janikowskiego i Gertrudy Janikowskiej z domu Skwierawska (małżeństwo) zam. w Kaliszu Kaszubskim poczta Dziemiany pow. Kościerzyna. Janikowski Roman z braćmi, siostrą i matką posiadali przed wojną gospodarstwo rolne na terenie obecnego powiatu bytowskiego (ziemie przed wojną należały do Niemiec). Jako Polacy w Niemczech, będąc prześladowani przez władze hitlerowskie musieli przed wybuchem wojny uciekać do Polski. Cała rodzina przybyła do wsi Kalisz Kaszubski do siostry o nazwisku Breza (z męża). Roman Janikowski w 1939 r. zgłosił się ochotniczo do Wojska Polskiego (oddając swój motocykl). Ranny w okolicach Egiertowa dostaje się do niewoli niemieckiej. Z niewoli ucieka i przez całą wojnę, cała rodzina Janikowskich ukrywała się w okolicach Kalisza Kaszubskiego poczta Dziemiany, m.in. u rodzin: Breza, Żabińscy, Antoni Skwierawski. Córka Skwierawskiego – Gertruda jest obecnie żoną Romana Janikowskiego i obecnie prowadzą gospodarstwo rolne po ojcu Antonim Skwierawskim. U Antoniego Skwierawskiego zamieszkałego w Kaliszu Kaszubskim pracowałem przed wojną jako pomoc w gospodarstwie – tu zastała mnie wojna. W/w miał 3 dzieci – syn Alfons zginął w kampanii wrześniowej, syn Władysław (z którym byłem później w oddziale partyzanckim „Szyszki”) poległ w walce z Niemcami pod Łubianą k. Lipusza. Gertruda jest obecnie żoną Romana Janikowskiego (...) Poważne zasługi dla partyzantów oddała Zofia Gruchała. Przed wojną pracowała z mężem (mąż poległ w kampanii wrześniowej) u Antoniego Skwierawskiego. Po wywiezieniu Antoniego Skwierawskiego z żoną do obozu w Potulicach opiekowała się gospodarstwem i przez całą wojnę współdziałała z partyzantami (łącznik). Ostatni jej adres jaki znam to Dziemiany pow. Kościerzyna – Ośrodek Zdrowia. Podobnie jak Zofia Gruchała duże zasługi dla partyzantów oddała moja matka – Bibiana Panczocha zamieszkała w tym czasie w Jastrzębiu poczta Dziemiany (...). Do czasu powstania oddziałów partyzanckich jej mieszkanie było stałym punktem spotkań. Udzielała też innych świadczeń: opieranie, przewóz materiałów, pomoc dla uciekających jeńców, m.in. jeńców radzieckich. W 1944 r. zostaje z najmłodszymi synami Józefem i Antonim wywieziona na przymusowe roboty koło Gdańska (...). W listopadzie

1939 r. do mieszkania w Jastrzębiu pow. Kościerzyna przyszła policja niemiecka i mówi: „Zwanzig minut fertig machen und abfart nach Sopianwalde” (Sopianwalde to były podczas okupacji Dziemiany). Ojca zabrano – przebywał w zbiorczym obozie przesiedleńczym w Wysinie gmina Siniewo po. Kościerzyna, a następnie wywieziony został do powiatu siedleckiego. (...) Brat Jakub Panczocha, ur. w 1921 r. (...) W czasie wojny pracuje u rolnika Walentego Szalewskiego w Jastrzębiu poczta Dziemiany, utrzymując matkę i młodsze rodzeństwo. Przez cały czas współpracuje z partyzantami. Za jego pośrednictwem dostałem się do oddziału partyzanckiego. W zimie 1944 r. w czasie młócki zboża u rolnika Walentego Szalewskiego zostaje aresztowany przez gestapo. W tym samym dniu aresztowano pod zarzutem współpracy z partyzantami Gertrudę Szalewską z matką i żoną Teodora Szalewskiego. Aresztowano również Walentego Szalewskiego. Razem z Walentym Szalewskim (obecnie nie żyje) i Stanisławem Kostką zamieszkałym dawniej i obecnie w Trzebuniu poczta Dziemiany przebywali w obozie koncentracyjnym Stutthof. (...) Z lekcji historii podobała mi się sylwetka Tadeusza Kościuszki. Jak chłopci uzbrojeni w kosy pokonali wroga pod Raławicami. Właśnie to stało się moją pobudką, że w czasie okupacji w 1942 r. przekulem w piecu kuchennym kosę ojca na sztorc i z tą kosą zgłosiłem się do oddziału partyzanckiego, którego komendantem był obecny kpt. rez. dr Jan Szalewski – „Soból”. (...) Proponuję Muzeum zwrócić się do rodziny Bruskich zam. w Piechowicach poczta Dziemiany pow. Kościerzyna. Rodzina ta ma poważne zasługi w ruchu oporu, a szczególnie ich dwóch synów – Alojzy Bruski („Grab”), przedwojenny oficer oraz Józef Bruski – ksiądz, obecnie proboszcz – Pruszcz Bagienica woj. bydgoskie<sup>38</sup>.

Postać por. WP Alojzego Bruskiego, urodzonego 7 kwietnia 1914 r. w Piechowicach w gminie Dziemiany, rzeczywiście zasługuje na pamięć, bowiem przez wiele powojennych lat starano się o to, aby w PRL nie pisano o nim w ogóle albo zbyt dobrze. Jego działalność konspiracyjna z okresu 1939-1945 i bezpośrednio po wojnie nie była co prawda związana z gminą Dziemiany, jednak to właśnie tu na cmentarzu w Dziemianach ma swój symboliczny grób i tu odbył się piękny pogrzeb<sup>39</sup>. Warto więc tylko wspomnieć, że Alojzy Bruski nie tylko urodził się w rodzinie właścicieli dużego gospodarstwa w Piechowicach i tu skończył szkołę powszechną. Później uczył się w gimnazjum klasycznym w Kościerzynie, gdzie działał aktywnie w harcerstwie. Był m.in. komendantem hufca ZHP Kościerzyna. Po maturze – wbrew woli rodziców, którzy chcieli aby kształcił się w kierunku matematyczno-fizycznym –

38 AMS, Kolekcja K. Ciechanowskiego, Pismo S. Panczochy z 11 X 1974, s. 1-6.

39 AMS, Relacja ks. Józefa Bruskiego i Bronisławy Golnik, [w:] *Relacje*, t. XXVII, Sopot – Grudzień 1988, maszynopis, s. 18-19.

zdecydował się na zawodową służbę wojskową. W 1937 r. ukończył Szkołę Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej. Następnie w stopniu podporucznika służył w 72 pp w Radomiu. Brał udział w wojnie we wrześniu 1939 r. w składzie tego pułku, włączonego do armii „Łódź”. Walczył jako dowódca plutonu ckm m in. w rejonie Pabianic i Warszawy, gdzie został ranny. Nie poszedł jednak do niewoli. Powrócił do Piechowic, gdzie mieszkali jego rodzice. Tu 7 października 1939 r. spotkał się ze swoim bratem księdzem Józefem Bruskim, który uniknął szczęśliwie aresztowania w Starogardzie Gdańskim, kiedy zaczęto aresztować miejscowych księży, z których wielu zamordowano. Tak bardzo lakonicznie odnotowano ten pobyt Alojzego Brudkiego w Piechowicach w powojennej relacji jego brata ks. J. Bruskiego: „A. Bruski był zdania, że wojna potrwa długo. Pytał o księdza Wryczę, do którego pojechali. Rozmawiali z nim o konspiracji. Ks. Wrycza kazał ks. J. Bruskiemu podtrzymywać ducha, zbierać żywność, pomagać ludziom, dostarczać leki, a także prowadzić energiczną działalność duszpasterską. Były to luźne rozmowy. Stwierdzono, iż trzeba działać”<sup>40</sup>. Por. WP Alojzy Bruski opuścił Piechowice, bowiem był tu zbyt znany jako zawodowy oficer i miał świadomość, że zostanie wkrótce aresztowany przez Niemców i skończyć się to może dla niego tragicznie. Ukrywał się później w Tczewie przy ul. Chłodnej 16 u swojej siostry Bronisławy. Uczył wówczas matematyki i fizyki. W Tczewie pod ps. „Drwal” rozpoczął działalność konspiracyjną, lecz nie w „Gryfie”, a w wojsku polskim w konspiracji, czyli Związku Walki Zbrojnej, następnie Armii Krajowej. Organizował Obwód Tczew ZWZ-AK. Jego łączniczką była wówczas C. Ernst. Nie złożył wniosku o wpis na DVL. Zdekspirowany w 1943 r. wyjechał z Tczewa. Od tego momentu ukrywał się w lasach pomorskich, chociaż poza gminą Dziemiany. Pod pseudonimem „Grab” został dowódcą największego oddziału partyzanckiego AK o kryptonimie „Świerki” (liczącego wówczas ok. 50 partyzantów), operującego w okresie okupacji niemieckiej w Borach Tucholskich. Jego oddział przekształcony został w Zgrupowanie Partyzanckie „Cisy – 100”. W dniu 1.01.1945 r. został awansowany do stopnia porucznika. Kontynuował działalność konspiracyjną po wojnie w ramach tzw. drugiej konspiracji, antykomunistycznej. Był jednym z „Żołnierzy Wyklętych”. Aresztowany został w dniu 7 czerwca 1945 r. na ulicy Jagiellońskiej w Bydgoszczy. Przetrzymany był w więzieniach w Gdańsku, Warszawie i Wronkach. Podczas śledztwa był torturowany. Miał trzy rozprawy. Otrzymał wyrok 10 lat pozbawienia wolności, następnie 15 lat, a w końcu karę śmierci. Otrzymał tak surowy wyrok ponieważ zdecydowanie odrzucił współpracę z komunistami<sup>41</sup>. Wyrok wykonano 17 września

40 Tamże, s. 17-18.

41 Według jego brata ks. J. Bruskiego proponowano mu nawet stanowisko attaché wojskowego w ambasadzie polskiej w Paryżu.

1946 r. w więzieniu we Wronkach<sup>42</sup>. Nazwisko Alojzego Bruskiego upamiętnione jest na tablicy pamiątkowej, znajdującej się w kościele parafialnym w Dziemianach oraz na tablicach znajdujących się w kościołach: p.w. Chrystusa Króla w Toruniu i kościoła parafialnego w Lipinkach<sup>43</sup>.

W latach 1942 - 1943 do pomorskiej partyzantki zaczęli zgłaszać się młodzi Polacy, którzy zmuszani do przyjęcia niemieckiej listy narodowościowej, a w konsekwencji do służby w wojsku niemieckim, nie chcieli walczyć i ginąć w zniechęcającym niemieckim mundurze<sup>44</sup>. Takie wypadki zdarzały się także w gminie Dziemiany. Stosowano przy tym różne podstępny w celu uniknięcia represji wobec rodziny. Tak w swoich wspomnieniach Władysław Szalewski opisuje szerzej jeden z takich wypadków: „Aby wzmocnić nasze szeregi wciągaliśmy do siebie przyjeżdżających na urlop do domów chłopców służących w niemieckiej armii, na skutek przyjęcia przez rodziców niemieckiej listy narodowościowej<sup>45</sup>. Zyskaliśmy w ten sposób nie tylko broń, ale i mundury, które nam się bardzo przydawały w różnych akcjach. Dużo rozgłosu nabrała wtedy<sup>46</sup> sprawa Józefa Milocha, która Niemcom natruła krwi, a Polaków ucieszyła. Chłopak miał pójść do wojska, gdyż rodzice podpisali „Eindeutschung”. Przyjechali do nas i niemal ze łzami prosili, abyśmy mu coś poradzieli, tak, żeby rodzice jego nie ucierpieli na tym. I wymyśliliśmy z naszym dowódcą taki kawał. Kazaliśmy Milochowi napisać list, w którym oświadczał, że jako Polak nie chce iść do niemieckiej armii, że woli się utopić niż walczyć po stronie wroga. List miał włożyć do kurtki i położyć na brzegu Jeziora Kaliskiego. Po kilku dniach ktoś znalazł kurtkę i doniósł o tym do policmeistra Koslera, który po przestudiowaniu listu pożegnalnego topielca zarządził, aby stawili się wszyscy okoliczni rybacy i wyłowili trupa. Niestety mimo całodziennego trudu Milocha nie znaleźli. Siedział sobie u nas pod pseudonimem „Utopiony”<sup>47</sup>.

Leśniczy Józef Miloch<sup>48</sup> w 1971 r. tak przedstawiał swój kontakt z TOW „Gryf Pomorski” i partyzantką: „Ukrywałem się w powiatach chojnickim i kościerskim od około 20

---

42 AMS, Relacja ks. Józefa Bruskiego i Bronisławy Golnik..., s. 18-19.

43 Zob. A. Zakrzewska, *Alojzy Bruski ps. „Drwal”, „Grab” (1914-1946), kmdt Obw. Tczew, dca oddziału partyzanckiego „Świerki”*, Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej 1939-1945 [dalej: SBKP], cz. 2, Toruń 1996, s. 39-42.

44 M. Rolbiecka wspomina, że przez rok ukrywała Franciszka Kryzla z Trzebnia, który przyjął III grupę DVL, ale ukrywał się przed poborem do Wehrmachtu. FGEZ, sygn. 10/10 Pom., Marta Rolbiecka ps. „Bawatek”, *Moja działalność w konspiracji*, s. 1.

45 Przepisy wykonawcze DVL stanowiły, że rodzice stawiali wniosek o wpis na DVL w odniesieniu do swoich dzieci, do ukończenia przez nich 18 roku życia.

46 Ze wspomnień W. Szalewskiego wynika tylko, że działo się to w 1943 r.

47 AMS, Kolekcja K. Ciechanowskiego; W. Szalewski, *Jak przeżyłem Stutthof?...*, s. 4-5.

48 Józef Miloch ur. 10 III 1917 r. w Kaliszu Kaszubskim, syn Wiktora i Salomei z d. Szalewskiej po wojnie był leśniczym w Kaliszu Kaszubskim.

kwietnia 1943 r. ponieważ nie chciałem pójść do wojska niemieckiego. Przed powyższą datą otrzymałem kartę powołania do wojska. Przyznaję, że przyjąłem III grupę niemieckiej listy narodowościowej. Namówili mnie do tego Jan Szalewski i Gierszewski, którego imienia nie pamiętam. Ci dwaj wymienieni już wtedy ukrywali się przed władzami niemieckimi, jako oficerowie polscy. Szalewski uciekł uprzednio z „oflagu”, a Gierszewski, jako nauczyciel należał do Związku Zachodniego. Tym wymienionym oficerom chodziło o to, aby mogli się spokojnie ukrywać w ziemiankach i zabudowaniach na terenie lasu należącego do moich rodziców, zresztą moi rodzice również mieli III grupę niemieckiej listy narodowościowej. Ukrywałem się wspólnie z Gierszewskim, Szalewskim i Wojciechem Wirkusem. Z tym, że mieliśmy wspólną ziemiankę. Mój bunkier został odkryty przy okazji wizyty u mnie Stanisława Eichmana i Jana Repińskiego. Mniej więcej w sierpniu 1943 r. rozdzieliłem się od Gierszewskiego i Szalewskiego i zamieszkałem z Władysławem Eichmanem w lesie państwowym między Rowem a Piechowicami. Rodzinę Eichmana znałem już poprzednio, bo zamieszkiwała w niedalekim sąsiedztwie od moich rodziców. Jak sobie dziś przypominam, że w niedzielę 1 lutego 1944 r. zjawili się u mnie w bunkrze niespodzianie Stanisław Eichman w towarzystwie Jana Repińskiego. Repińskiego znałem uprzednio z ławy szkolnej. W bunkrze mieszkaliśmy około 2,5 miesiąca, uprzednio odwiedzał nas brat Władysława, Stanisław Eichman. Zawsze przychodził do nas sam, w sumie mógł być 2 razy, przynosząc nam chleb. Przyjście Stanisława Eichmana z Repińskim mnie zaskoczyło. Bałem się, że może nas zdradzić wobec Niemców. Interesował się posiadaną przez nas bronią. Byliśmy z posiadaniu po jednym karabinie i pistolecie. Widząc Repińskiego w bunkrze poczułem się w niebezpieczeństwie i obawie, że może nas zdradzić. Po wyjściu Stanisława Eichmana z Repińskim postanowiliśmy opuścić nasz bunkier. Zdecydowaliśmy się, że ojedziemy około godz. 4 nad ranem dnia 2 lutego 1944 r. Gdy byliśmy już przygotowani do wyjścia usłyszeliśmy w pewnej chwili nad sobą niemiecką rozmowę. Otworzono naszą klapę nad bunkrem i Niemcy oświadczyli nam, że pozostawiają nam 15 minut do namysłu, abyśmy się mogli poddać. Wezwano nas do dobrowolnego poddania się. Po upływie 15 minut wrzucono do naszego bunkra wiązkę granatów, zaczęliśmy się w obronie ostrzeliwać a Niemcy wrzucali nam w dalszym ciągu wiązki granatów. Władysław Eichman został ranny przy wybuchu pierwszej wiązki granatów, mnie odłamek granatu zranił lekko w rękę i głowę<sup>49</sup>.

Teren gminy Dziemiany i przyległe tereny objął swoją działalnością oddział partyzancki dowodzony przez Jana Szalewskiego. Brak na ten temat pełnej wiedzy.

49 AMS, Kolekcja K. Ciechanowskiego, 1. TOW „Gryf Pomorski” pow. Kościerzyna, t. I, Protokół przesłuchania świadka J. Miłocha z 5 I 1971, s. 2.

Początkowo Jan Szalewski ukrywał się u swojej matki w Czersku. Wiosną 1940 r. zmuszony został do opuszczenia Czerska i od tego momentu ukrywał się na terenie Kaszub, początkowo u swoich krewnych. Latem 1940 r. w Kaliszu Kaszubskim koło Dziemian w gospodarstwie Milochów z inicjatywy J. Szalewskiego doszło do spotkania konspiracyjnego, w którym uczestniczyli m.in.: Sarnowski – nauczyciel z Wilczych Błot, rolnik Józef Miloch oraz Janta-Jażdźewski. Wiadomo tylko, że już w czerwcu-lipcu 1940 r. w Kaliszu Kaszubskim Szalewski spotkał się z Józefem Gierszewskim, ukrywającym się wówczas w ziemiankach zbudowanych przez braci Kulasów na granicy powiatów chojnickiego i kościerskiego. Gierszewski zamierzał organizować już wówczas partyzantkę. Zamierzał szukać kontaktu z jakąś ogólnopolską organizacją konspiracyjną. Szalewski utrzymywał wówczas także kontakt z nauczycielem Leonem Kleinschmidtem, ukrywającym się na terenie gminy Dziemiany<sup>50</sup>. Z powojennych relacji i wspomnień wynika np., że na terenie tej gminy Szalewski dokonywał zaprzysiężenia nowych członków swego oddziału oraz wspierających jego działalność. W swojej relacji Jadwiga Latowiec, siostra Alojzego Grulkowskiego ps. „Hindenburg”, urodzona we Wdzydzach (23.04.1910 r.), pisze, że od 1941 r. brała udział w ostrzeganiu osób ukrywających się przed wysiedleniem na terenie powiatu kościerskiego. Później uczestniczyła także w organizowaniu kryjówek dla Polaków wpisanych na DVL, dezertersów z niemieckiego wojska. Działalność swoją rozpoczęła na terenie Karsina i prowadziła ją następnie w: Nowej Kiszewie koło Olpucha, gdzie mieszkał jej brat Jan Grulkowski, następnie w Gulewie u Niemczyków, gdzie z dezertersami z Wehrmachtu m.in. Wołoszykiem wybudowano podziemny schron. Tak opisywała losy grupy ukrywających się osób: „U Niemczyków przeżyliśmy mniej więcej rok. Niemczykowie zostali wysiedleni. (...) Od Niemczyków przez las dotarliśmy do Karsina, a następnie do Papiej Góry (chojnickie). Gospodarze odstąpili nam mieszkanie na wybudowaniu. Tutaj ukrywali się: Władysław Wisiecki, Edmund Wisiecki, Wołoszyk, Szulc i inni. Przybywało coraz więcej osób. Nieraz zaopatrzenie w żywność nie nadążało z zapotrzebowaniem. Czasem przez dwa dni głodowaliśmy. Musiałam wydzielać żywność, żeby na dłużej starczyło. Jeździłam do Wiela. Przez Zygmąńskiego miałam kontakt z ks. Wryczą. Ostrzegał, żeby ściśle przestrzegać zasad konspiracji. Szkoda każdego życia – mówił. Z Papiej Góry przenieśliśmy się koło Przytarni na wybudowaniu. Następnie udaliśmy się do Podrąbionej. Pod Dziemienami zostaliśmy przez dowódcę Szalewskiego gremialnie zaprzysiężeni. Mój pseudonim „Zośka”, „Jadwiga

---

50 Protokołowana rozmowa A. Gąsiorowskiego z J. Szalewskim z 24 VII 1984 (w zbiorach prywatnych A. Gąsiorowskiego).

Narloch”. Byłam wychowana na tym terenie, znałam ludzi i dzięki temu pomagali mi w zdobywaniu żywności i innych niezbędnych rzeczy<sup>51</sup>.

W rejonie gminy Dziemiany prowadziła działalność m.in. grupa partyzancka dowodzona przez pochodzącego z niedalekiego Lipusza Antoniego Skwierawskiego ps. „Lederjaka”, najpierw wchodząca w skład TOW „Gryf Pomorski”, a następnie od 1943 r. do Armii Krajowej. W jego grupie znajdowali się m.in.: Józef Męcikalski ps. „Kucharz”, Hubert Landowski ps. „Bertusz”, Stefan Kulas ps. „Steyer”, „Marynarz”, Węsierski ps. „Birkman”, August Breska ps. „Zbych”, Jan Brezka, Józef Burant ps. „Stary”, Jan Burant, Sylwester Żywicki ps. „Sęk”, Jan Przytarski ps. „Saradela” i Rajmund Lemka ps. „Pączek”. Antoni Skwierawski w ramach TOW „Gryf Pomorski” podlegał jako dowódca drużyny bezpośrednio ówczesnemu komendantowi powiatu kościerskiego Leonowi Kulasowi ps. „Zawisza”. W swojej relacji z 1959 r. A. Skwierawski podał: „Zasadniczo stałym miejscem pobytu drużyny były ziemianki rozlokowane w rejonie miejscowości: Żelewiec, Zdroje, Korne, Gostomek, Lubiszewo, Borowiec, a w ostatnim okresie w rejonie miejscowości Schodno i Lubiana”<sup>52</sup>. Tak więc w okresie podporządkowania Armii Krajowej w 1944 r. grupa partyzancka A. Skwierawskiego podlegająca Janowi Szalewskiemu prowadziła działalność na terenie gminy Dziemiany oraz w jej rejonie. Być może dlatego grupa Skwierawskiego znalazła się w składzie oddziałów partyzanckich biorących udział w największej bitwie partyzanckiej do jakiej doszło latem 1944 r. w rejonie Łubiany, w której wzięli udział partyzanci pochodzący z terenu gminy Dziemiany.

Latem 1943 r. na terenie gminy Dziemiany doszło do jednej z największych tragedii w dziejach pomorskiej konspiracji. W rejonie leśniczówki Dywan zginął bowiem por. rez. WP Józef Gierszewski ps. „Ryś”, „Szulc”, „Major Szulc”<sup>53</sup>, od maja 1942 r. do 17 lutego 1943 r. komendant naczelny Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”, a więc kierujący całym pionem wojskowym TOW GP, największej regionalnej organizacji konspiracyjnej w całej okupowanej Polsce. Do jego śmierci doszło w wyniku konfliktu w kierownictwie „Gryfa”, zarówno na tle osobistym (antagonizmy pomiędzy J. Dambkiem oraz J. Gierszewskim), zastrzeżeń Gierszewskiego do sporządzania spisów członków „Gryfa”, stosunku do Armii

---

51 AMS, Kolekcja K. Ciechanowskiego, J. Latowiec, *Skrócona relacja o działalności w partyzantce „Gryf” pod dow. „Sobola” (Szalewski)*, rękopis, s. 1-2.

52 AMS, Kolekcja K. Ciechanowskiego, Relacja A. Skwierawskiego, maszynopis, z 14 VI 1959, s. 1-2.

53 Szerzej o jego działalności konspiracyjnej: A. Gąsiorowski, *Józef Gierszewski – komendant „Gryfa Pomorskiego”*, „Pomerania 1985, nr 8; K. Komorowski, *Gierszewski Józef Franciszek ps. „Ryś”, „Szulc”, „Gozdawa”, „Ordon” (1900-1943), nauczyciel, komendant naczelny TOW „Gryf Pomorski”*, [w:] *Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej* [dalej: SBKP], cz. 2, red. E. Zawacka, Toruń 1996.

Krajowej, utworzenia przez Gierszewskiego własnej organizacji „Wolność” i próby włączenia do niej niektórych członków „Gryfa” oraz nie do końca wyjaśnionych okoliczności, w wyniku których Gierszewskiego niesłusznie – jak wynika z powojennych badań - podejrzewano wówczas o współpracę z gestapo.

Szczegółowe omówienie tego niezwykle złożonego problemu, wywołującego duże emocje – zarówno w okresie okupacji jak i po wojnie, niemalże do chwili obecnej - wykracza poza prezentowaną tematykę. Można więc tylko wskazać na te aspekty, które wiążą się z terenem gminy Dziemiany. Z pewnością konflikt pomiędzy kierownictwem TOW „Gryf Pomorski” (głównie Dambkiem a Gierszewskim) wszedł w nową fazę wiosną 1943 r. Miało to związek z nową inicjatywą organizacyjną Gierszewskiego. W oparciu o dostępne i wiarygodne przekazy można stwierdzić, że zarówno zaostrenie konfliktu jak i jego tragiczny finał miały miejsce właśnie w gminie Dziemiany. Po pozbawieniu przez J. Dambka J. Gierszewskiego 17 lutego 1943 r. funkcji komendanta naczelnego TOW „Gryf Pomorski” jego sytuacja nie do końca była jasna. Utracił funkcję, natomiast w związku z brakiem dokumentów organizacyjnych „Gryfa” trudno stwierdzić czy przestał być także członkiem tej organizacji. Wiadomo natomiast, że Gierszewskim, ukrywając się w Lendach, wsi położonej blisko zachodniej granicy gminy Dziemiany, utrzymywał aż do 17 kwietnia 1943 r. kontakty z ppor. rez. WP Alfonsem Jarockim ps. „Juhas”, ówczesnym komendantem Podokręgu Północnego AK, obiecując mu wprowadzenie do AK części podporządkowanych mu wcześniej struktur „Gryfa Pomorskiego”, które nie zaaprobowaly decyzji o pozbawieniu go funkcji komendanta naczelnego. Jak się wydaje Gierszewski chciał przejść do AK z jakimiś „aktywami organizacyjnymi”. Tak należy chyba traktować powołanie przez Józefa Gierszewskiego nowej organizacji konspiracyjnej, której nadano nazwę „Wolność”. Do jej utworzenia doszło w połowie marca 1943 r. w zabudowaniach Floriana Szalewskiego (kuzyna Jana Szalewskiego) w Jastrzębiu koło Dziemian, dokąd Gierszewski zaprosił na zebranie założycielskie swoich zwolenników.

Leon Lubecki, który jako pierwszy historyk podjął badania nad konspiracją na północnych terenach Pomorza, w 1963 r. dotarł do Jastrzębia Dziemiańskiego do domu F. Szalewskiego, który już wówczas nie żył. Uzyskał więc tylko relację jego żony Anny Szalewskiej, która była świadkiem wspomnianego powyżej zebrania. Tak relacjonowała ona bardzo ogólnikowo jego przebieg: „16.03.1943 r. odbyło się w naszym domu zebranie kilkunastu osób pod przewodnictwem Józefa Gierszewskiego. Omawiano sprawę powołania

tajnej organizacji „Wolność”. Przysięgę od każdego z zebranych oddzielnie odbierał ks. Franciszek Wołoszyk<sup>54</sup>.

L. Lubecki, powołując się na wspomnianą relację A. Szalewskiej, podał, że z zebrania w dniu 16.03.1943 r. sporządzono protokół, który po złożeniu przysięgi zobowiązała się przechować A. Szalewska. Razem z mężem Florianem włożyli ten protokół do butelki po piwie i zakopali na terenie swoich zabudowań pod wozownią, obok muru stajni. L. Lubecki tak pisze o jej odszukaniu: „Na moją prośbę pani Szalewska wskazała miejsce, które rozkopaliśmy komisyjnie: Leon Lubecki, Anna Szalewska i Wojciech Łudzik, mój kierowca samochodu. Na głębokości ok. 1 m znaleźliśmy nieuszkodzoną flaszkę od piwa. Gumowa uszczelka przyciśnięta była do otworu zardzewiałym drucianym patentem. W środku widoczna była przyciemniona złożona kartka papieru. Przy próbie otwarcia patentu szyjka i górna część flaszki rozleciały się. Wyjąłem kartkę papieru formatu A 5, złożoną na 4 części. Tekst, pisany atramentem, był wyblakły i słabo czytelny. Z trudem go przeczytałem. Zaraz też przepisałem go w swoim notatniku (Rel. T. II, str. 275)”<sup>55</sup>. L. Lubecki podał w swojej publikacji z 2001 r. odpis z oryginału tego dokumentu. Jako *Obecni* wymienieni byli tam: 1. Ks. Wołoszyk Franciszek, 2. Kpt. Gierszewski Józef, 3. Por. Szalewski Jan, 4. Wicher Józef, 5. Sierz. Kiedrowski Makary, 6. Szalewski Florian, 7. Szalewski Władysław, 8. Wirkus Władysław, 9. Miloch Józef, 10. Knut Władysław, 11. Józef Grulkowski, 12. Szalewska Anna, 13. Szalewski (imię nieczytelne), 14. Szalewski (imię nieczytelne), 15. Szalewski (imię nieczytelne)<sup>56</sup>.

Przy wszystkich nazwiskach znajdowały się nieczytelne podpisy. Zastanawiające jest to, że dokument zatytułowany był *Protokół zebrania konstytucyjnego TOW „Wolność”*, natomiast brak było jakiegokolwiek tekstu dotyczącego treści tego zebrania, a podpisy obecnych znajdowały się bezpośrednio pod tytułem.

Wspomniany powyżej ksiądz Franciszek Wołoszyk ukrywał się na Kaszubach i zaangażowany był w działalność konspiracyjną<sup>57</sup>. Wiadomo tylko, że wiosną 1942 r. przez Jana Łangowskiego ps. Igła” – delegata Komendy Głównej Polskiej Armii Powstania w Toruniu ks. Wołoszyk został włączony wraz z dowodzonym przez niego oddziałem

---

54 L. Lubecki, *Preparowanie dokumentów i fałszowanie niektórych epizodów historii Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”*, Gdańsk 2001, s. 41.

55 Tamże.

56 Tamże, s. 42.

57 Szerzej o tym: A. Nadolny, *Wołoszyk Franciszek Jan ps. „Konar” (1913-1987), ksiądz, dowódca grupy partyzanckiej PAP, następnie AK Insp. Tczew*, [w:] *SBKP*, cz. 3, Toruń 1997, s. 182.

partyzanckim do PAP. Teren operacyjny jego oddziału w ramach PAP miał zamykać się w granicach miejscowości: Skarszewy-Kościierzyna-Brusy-Wiele-Karsin-Czersk, a więc obejmował też gminę Dziemiany, chociaż brak bliższych danych o działalności ks. Wołoszka na jej terenie<sup>58</sup>. W swoich wydanych w Detroit wspomnieniach pt. *Ogień i tży* pisze tylko o śmierci Józefa Gierszewskiego i spotkaniu z nim koło Dziemian: „Poznałem go osobiście kilka tygodni przed tragedią, na zebraniu partyzanckim w nocy, na pustkowiu koło wsi Dziemiany. Był to starszy pan, pełen energii, odważny oficer, rwący się do racy z zamiarem jak najlepszego służenia Polsce, zatroskany o jedność akcji partyzanckiej. Byłem bardzo zadowolony z tego spotkania. Wyczułem w nim wartościową jednostkę w walce z okupantem. Zaimponował mi swoją postawą prawdziwego Polaka. Toteż wiadomość o zamordowaniu go, która nadeszła do mnie z pierwszego źródła i tej samej tragicznej nocy przynębiła mnie ogromnie”<sup>59</sup>.

Osoba ks. Wołoszka była ważna, bowiem z okupacyjnej korespondencji wynika, że prezesa Rady Naczelnej TOW „Gryf Pomorski” ks. ppłk WP Józefa Wryczę<sup>60</sup> niezgodnie z prawdą poinformowano, że przed śmiercią Józefa Gierszewskiego w schronie w Dywanie wypowiadał ks. Wołoszyk. Przypuszcza się, że informację o tworzeniu przez Gierszewskiego nowej organizacji przekazał Józefowi Dambkowi jeden z uczestników konspiracyjnego spotkania w Jastrzębiu, najprawdopodobniej Makary Kiedrowski. Sąd organizacyjny TOW „Gryf Pomorski” wydał wyrok śmierci na Gierszewskiego<sup>61</sup>. W czerwcu 1944 r. – a więc rok później – tak pisał o tym por. rez. WP Henryk Gruetzmacher ps. „Michał”, komendant Podokręgu Północno-Zachodniego AK, który na polecenie Komendy Okręgu Pomorskiego AK sporządził dla władz polskich w Londynie raport o swoich kontaktach z „Gryfem”: „Ryś” ginie zamordowany z rozkazu Sądu Specjalnego w osobach: „Jur”, „Sęp” i „Kruk”<sup>62</sup>. Gruetzmacher nie podał jednak skąd czerpał swoją wiedzę na ten temat.

---

58 Tamże, s. 182.

59 F. Wołoszyk, *Ogień i tży*, Detroit 1982, s. ...?

60 Ks. Józef Wrycza ukrywał się od września 1939 r. w różnych miejscowościach w rejonie Wiela, Karsina i na terenie powiatu chojnickiego oraz bytowskiego. Brak informacji o tym aby ukrywał się także na terenie gminy Dziemiany. Najbliżej ukrywał się w Jabłuszku u Feliksa Borzyszkowskiego. Zob. K. Steyer, *Wrycza Józef ps. „Rawycz” (1884-1961), kapelan WP, prezes Rady Naczelnej TOW „Gryf Pomorski”*, [w:] SBKP, cz. 3, Toruń 1997, s. 185.

61 Przez wiele powojennych lat negowano istnienie takiego sądu. Obecnie kwestionuje się niekiedy kompetencje tego sądu oraz zasadność i wiarygodność dowodów, w oparciu o które zapadł wyrok śmierci. Brak także wiarygodnych informacji o rozpatrywaniu przez ten sąd sprawy Gierszewskiego. Sama sentencja wyroku nie zachowała się. Dokumentacja dotycząca tej sprawy znajdowała się przypuszczalnie wśród dokumentów archiwum głównego TOW „Gryf Pomorski”, które przejęte zostało przez gestapo w Sikorzynie po śmierci J. Dambka w dniu 4 marca 1944 r. Los tych dokumentów nie jest znany. Nie zostały one odnalezione po wojnie.

62 AMS, Raport „Michał”, Dane dotyczące Organizacji „Gryf Pomorski”, „Bursztyn” 20 VI 1944 r., (odpis), s. 3.

Z powojennych przekazów osób związanych z Gierszewskim wynika, że Gierszewski został zwabiony do schronu w Dywanie, gdzie jak mu powiedziano miał się spotkać z Józefem Dambkiem w celu załagodzenia konfliktu. Udając się z Lend do Dywanu nie spodziewał się zasadzki. Z powojennych ustaleń wynika, że Józef Gierszewski został zaskoczony przez grupę likwidacyjną podczas snu w schronie leśnym w rejonie leśniczówki Dywan. Jego adiutant Władysław Wirkus ps. „Czarny” współpracował z członkami tej grupy, bowiem wyciągnął pistolet Gierszewskiego spod poduszki, pozbawiając go możliwości obrony. Po zbudzeniu Gierszewskiemu odczytano wyrok sądu organizacyjnego. Wiadomo, że Gierszewski prosił o niewykonywanie wyroku, krzycząc, że jest niewinny. Świadcami śmierci Gierszewskiego byli przebywający z nim wtedy w schronie: leśniczy z Głuchego Boru Stanisław Kęciński i Bolesław Machut. Po wojnie nie udało się jednak zebrać wiarygodnych relacji o tym tragicznym wydarzeniu. Tak pisał o tym K. Komorowski w biogramie Józefa Gierszewskiego: „Wykonawcy zamachu są znani. Prawdopodobnie szefem egzekutywy (m.in. według nie zweryfikowanej relacji Alojzego Brzeskiego i Augustyna Breski) był A.K. ps. „Lech”, „Borowicz”, „Kruk” wraz z J. K. ps. „Sęp”. Według niepotwierdzonych danych strzelał J. J. ps. „Mechlin”, po uprzednim rozbrojeniu ofiary przez osobistego adiutanta Władysława Wirkusa ps. „Czarny”, który wkrótce sam zginął. Próbowano też później pozbawić życia Ambrożego Kaszubowskiego i Józefa Milocha”<sup>63</sup>. Wymienieni przez K. Komorowskiego jedynie z inicjałów członkowie TOW „Gryf Pomorski”: 1) A. K. – to Aleksander Kiedrowicz ps. „Borowicz”, „Kruk”, „Pantera”, „Las” - komendant „Gryfa” na powiat chojnicki, 2) J. K. - to Józef Kukliński ps. „Młot”, „Sęp” – od lutego 1943 r. komendant okręgu „Gryfa” obejmującego powiaty: Chojnice, Kościerzyna i Starogard, 3) J. J. – to Jan Jażdżewski ps. „Mechlin” – w latach 1943-1944 zastępca komendanta tego okręgu. W kwietniu 1944 r. Kiedrowicz i Kukliński zostali aresztowani przez gestapo. Natomiast Jażdżewski aresztowany został prawdopodobnie w grudniu 1944 r. i zaginął po nim wszelki ślad<sup>64</sup>. Istnieją trudności w określeniu dokładnej daty śmierci Gierszewskiego. Podaje się, że zastrzelony został między 19 a 24 czerwca 1943 r. Po wojnie sądownie (w sprawie uznania go za zmarłego) ustalono datę śmierci Józefa Gierszewskiego na 8 lipca 1943 r.

W dniu 9 grudnia 2006 r. w pobliżu schronu partyzanckiego w Dywanie, w miejscu śmierci por. rez. WP Józefa Gierszewskiego ps. „Rys” odbyła się uroczystość, w trakcie której odsłonięto tablicę pamiątkową, upamiętniającą to tragiczne wydarzenie. Uroczystości

63 K. Komorowski, *Gierszewski Józef Franciszek ps. „Rys”, „Szulc”, „Gozdawa”, „Ordon”...*, s. 65.

64 K. Ciechanowski podaje, że z powojennych relacji wynika, iż pozbawiony został funkcji zastępcy komendanta okręgu „Gryfa” i przez Sąd Rady Najwyższej TOW GP został skazany na karę śmierci. Nie wiadomo jednak za co. Ciechanowski sceptycznie odnosi się do informacji o wykonaniu na nim wyroku śmierci.

rozpoczęły się w Dziemianach przed urzędem gminnym, następnie uczestnicy uroczystości wzięli udział w mszy św. w kościele p.w. św. Antoniego, poprowadzonej przez ks. Józefa Empela. Dalsza część uroczystości miała miejsce już w Dywanie, gdzie ks. Empel dokonał aktu poświęcenia pamiątkowej tablicy i krzyża. W uroczystości wzięli udział m.in. przedstawiciele władz w asyście orkiestry i kompanii reprezentacyjnej Marynarki Wojennej.

Warto podkreślić, że śmierć Józefa Gierszewskiego spowodowała dalszy rozłam w szeregach TOW „Gryf Pomorski”. Przede wszystkim zareagowali na to ci, którzy byli blisko związani z Gierszewskim. Komendant „Gryfa” na powiat kościerski Jan Szalewski ps. „Szpak”, „Soból”, przebywający okresowo na terenie gminy Dziemiany oraz w jej pobliżu, podporządkował się z częścią struktur tego powiatu Stanisławowi Lesikowskiemu ps. „Las”, komendantowi Rejonu Kościerskiego regionalnej organizacji konspiracyjnej Polska Armia Powstania, działającej na Pomorzu Gdańskim, z którym współpracował już od jakiegoś czasu. W listopadzie 1943 r. Szalewski z Lesikowskim przeszli do Armii Krajowej i tworzyli struktury Obwodu Kościerzyna AK. Po aresztowaniu Lesikowskiego przez gestapo Szalewski aż do zajęcia Pomorza Gdańskiego przez Armię Czerwoną prowadził działalność partyzancką na terenach leżących w pobliżu gminy Dziemiany, jednak już poza jej granicami. Nie udało się jednak ustalić czy w gminie Dziemiany istniały jakieś stałe struktury Polskiej Armii Powstania. Wiadomo tylko, że w gminie Dziemiany miała kontakty Stefania Lesikowska ps. „Jaskółka”, żona S. Lesikowskiego ps. „Las”. Współpracowała z nią np. Marta Rolbiecka ps. „Bławatek” z Trzebnia. W kwietniu 1943 r. Rolbiecka została zaprzysiężona w ramach TOW „Gryf Pomorski” przez ówczesnego komendanta „Gryfa” na powiat kościerski oraz dowódcę oddziału partyzanckiego Jana Szalewskiego ps. „Soból”. Wiadomo, że po zerwaniu kontaktu z TOW „Gryf Pomorski” i przejściu Szalewskiego do PAP, a następnie AK, Rolbiecka została zastępczynią Lesikowskiej – ówczynie referentki Wojskowej Służby Kobiet w Inspektoracie Tczewsko-Chojnickim AK. Ukrywała w tym okresie w Trzebuniu rannych partyzantów oraz organizowała dla nich inne kwatery. Przenosiła także do tych kwater rozkazy, dostarczała żywność, ciepłą odzież, lekarstwa zgromadzone przez członkinie WSK oraz prasę konspiracyjną. W Trzebuniu w gospodarstwie brata w stogach z łubinem przechowywała też broń, dostarczaną później partyzantom. Kiedy J. Szalewski w dniu 29 czerwca 1944 r. został ranny w walce w rejonie leśniczówki Trawice i z pola walki wynieśli go, jego adiutant Stanisław Kęciński ps. „Maks”, „Koks” oraz pochodzący z Trzebnia Stanisław Panczocho ps. „Sztors”, doprowadzili go właśnie do Trzebnia.

Marta Rolbiecka tak opisała to w swojej powojennej ankiecie: „W czerwcu 1944 r. Szalewski Jan ps. „Soból” wraz z innymi został okrążony przez wojska wroga, tam był ciężko ranny. Kęciński adiutant „Sobola” wyniósł rannego na ramionach na nasze pole. W tym samym czasie ukrywała się w naszym domu również nasza komendantka „Jaskółka”<sup>65</sup> i razem pielęgnowaliśmy ciężko rannego przez 6 tygodni w ukryciu na naszym polu u brata Bronisława Rolbieckiego. Dalsze trzy tygodnie z powodu chłódów i deszczu ukrywałyśmy rannego na terenie naszych zabudowań. Gestapowcy śledzili i szukali rannego dwa razy w tym czasie przeprowadzali rewizję, jednak bezskutecznie, bo gdy szukali w mieszkaniu to ranny był na polu, a następnym razem odwrotnie. Niebezpieczeństwa jakie wówczas przeżywałyśmy nie jestem w stanie opisać, było tym bardziej niebezpieczne, bo Niemcy wyznaczili wysoką nagrodę pieniężną dla tego kto wyda „Sobola” wraz z jego sztabem. Prócz komendanta „Sobola” ukrywaliśmy jeszcze innych, jak „Romana”<sup>66</sup>, który był przez dwa tygodnie i wielu innych”<sup>67</sup>.

Do Szalewskiego, ukrywającego się tu najpierw w zbożu a następnie w zabudowaniach gospodarskich w Trzebuniu, Rolbiecka doprowadziła z oddalonej ok. 10 kilometrów miejscowości felczera Antoniego Czapiewskiego ps. „Doktorek”. Dom Rolbieckich w Trzebuniu był w tym czasie okresowo kwaterą komendy Inspektoratu Tczewsko-Chojnickiego AK i WSK w tym inspektoracie<sup>68</sup>. Latem 1944 r. kwaterowała u Rolbieckich w Trzebuniu ukrywająca się od kwietnia 1944 r. Stefania Lesikowska ps. „Jaskółka”, lecząc z Martą Rolbiecką rannego Szalewskiego<sup>69</sup>.

Działalność konspiracyjna prowadzona w gminie Dziemiany to nie tylko organizowanie kryjówek, schronów oraz działalność partyzancka. Niezwykle ważna była też organizowana na początku pomoc dla jeńców wojennych, a następnie więźniów obozów koncentracyjnych, głównie obozu Stutthof, dokąd kierowano aresztowanych za działalność konspiracyjną. Kiedy w Dziemianach powstał obóz, w którym przetrzymywane były Żydówki podjęto próby organizowania dla nich pomocy. Pomoc tę organizowali nie tylko członkowie

65 Stefania Lesikowska ps. „Jaskółka”.

66 Przepuszczalnie ppor. rez. WP Alfons Jarocki ps. „Juhas”, „Roman” - komendant Inspektoratu Tczewsko-Chojnickiego AK.

67 FGEZ, sygn. 10/10 Pom., Marta Rolbiecka ps. „Bławatek”, Schemat relacji uczestniczki walk o niepodległość, s. 3.

68 Rolbiecka Marta zam. Plichta ps. „Bławatek”, „Marcia” (1917-2000), [w:] SBKP, cz. 7 pod red. E. Skerskiej, Toruń 2013, s. 138.

69 M. Czyżak, Lesikowska- Szalewska Stefania z d. Szeffler ps. „Jaskółka”, „Emilia” (1912-1990) kmdtka WSK Insp. Tczewsko-Chojnickiego AK, [w:] SBKP, cz. 4, Toruń 1998, s. 93; A. Gąsiorowski, Szalewski Jan Kazimierz ps. „Soból”, „Szpak”, „Szpakowski”(1914-1988), nauczyciel, dca oddz. partyzanckiego TOW „GP”, PAP, AK w Borach Tucholskich, [w:] SBKP, cz. 4, Toruń 1998, s. 154.

konspiracji z gminy Dziemiany, ale niekiedy także z sąsiednich gmin. Np. Klara Miszewska ps. „Bilet”, „Danka”, „Szprotka” członkini pomocniczej służby kobiet TOW „Gryf Pomorski” (następnie członkini Wojskowej Służby Kobiet Obwodu AK Chojnice), zamieszkała z rodzicami w Lubni organizowała pomoc żywnościową nie tylko dla jeńców różnych narodowości z obozu pracy w Zalesiu, czy jeńców z Powstania Warszawskiego zlokalizowanego w Brusach, ale także dla Żydówek z obozu w Dziemianach<sup>70</sup>.

W organizowaniu pomocy dla więźniów obozu przesiedleńczego w Potulicach oraz obozu koncentracyjnego Stutthof brała też udział Marta Rolbiecka ps. „Bławatek”, członkini TOW „Gryf Pomorski” a następnie Wojskowej Służby Kobiet w Obwodzie AK Kościerzyna. Urodziła się w 1917 r. i mieszkała w Trzebuniu, gdzie pracowała w gospodarstwie brata Bronisława Rolbieckiego. W 1942 r. poznała ukrywającą się w Trzebuniu nauczycielkę Marię Łabacką, która prowadziła tajne nauczanie w leśniczówce Dunajki niedaleko Dziemian. Rolbiecka werbowała też okoliczną młodzież, dostarczając nazwiska więźniów obozu w Potulicach oraz KL Stutthof. Sama wysyłała z urzędu pocztowego w Przymuszewie paczki z żywnością dla wysiedlonych do obozu Potulice. Niekiedy dostarczała osobiście paczki żywnościowe do Potulic<sup>71</sup>. Rolbiecka dostarczała też żywność i owoce do obozu pracy Żydówek w Dziemianach. Paczki i naczynia z żywnością ukryte w krzakach zabierały nocą Żydówki z tego obozu<sup>72</sup>. Także mieszkająca w Brusach nauczycielka i instruktorka harcerska Mechtylda Goebel ps. „Melita”, początkowo członkini TOW „Gryf Pomorski”, następnie w Obwodzie Chojnickim AK, na przełomie 1944 i 1945 r. utworzyła w Dziemianach „punkt opieki nad przebywającymi tam w obozie jeńcami z Powstania Warszawskiego i Żydówkami, sprowadzonymi ze Stutthofu”<sup>73</sup>.

Wśród zachowanych przekazów mieszkańców gminy Dziemiany w zasadzie brak jest informacji o stosunku miejscowej ludności (zarówno Polaków jak i Niemców) do partyzantów oraz o incydentach, do których dochodziło w tych wzajemnych relacjach. Tym bardziej cenne są więc wspomnienia Edwarda Brezy<sup>74</sup>. W swoich wspomnieniach opisał m.in. Niemca o nazwisku Fenske, mieszkającym w okresie okupacji w Wyrównie<sup>75</sup> koło Kalisza

70 *Miszewska Klara Teresa zam. Miszewska ps. „Bilet”, „Danka”, „Szprotka” (1924-2001)*, [w:] SBKP, cz. 7, pod red. E. Skerskiej, Toruń 2013, s. 116.

71 *Rolbiecka Marta zam. Plichta ps. „Bławatek”, „Marcia” (1917-2000)*, [w:] SBKP, cz. 7 pod red. E. Skerskiej, Toruń 2013, s. 137.

72 Tamże, s. 138.

73 *Goebel Mechtylda ps. „Melita” (1902-1996)*, [w:] SBKP, cz. 7 pod red. E. Skerskiej, Toruń 2013, s. 59.

74 Edward Breza, po wojnie nauczyciel szkół podstawowych w Kościerzynie, Dziemianach i Kaliskach, później nauczyciel akademicki na uniwersytecie Gdańskim, ostatnio profesor zw. dr hab., urodził się 24.09.1932 r. w Kaliszu w gminie Dziemiany.

75 Osada obecnie w gminie Lipusz, w sołectwie Lipuska Huta.

Kaszubskiego, którego określał „ten Fenske to był uczciwy człowiek”. E. Breza dość chaotycznie opisywał jego działalność w okresie okupacji: „Był Niemiec, ale on, jak była oblawa, tam szukali partyzantów, bo przecież Wdzydze blisko, partyzantów zawsze uprzedzał: „Będzie oblawa”. Ludzie się skryli, więc żył w dobrych stosunkach, nie to, że to jego naród, tylko on się już wżył w to środowisko i z sąsiadami, miał ludzkie uczucia właśnie. I przykre było, kiedy ja chodziłem, już po wyzwoleniu w Polsce i właśnie tego Fenskego, bo on się musiał meldować codziennie na posterunek milicji, bo w Kaliszu nigdy policji nie było, ale po wojnie była Milicja Obywatelska właśnie i tam się musiał meldować i nie będę mówił nazwiska, bo ja znam tych ludzi, którzy przychodzili i go prali właśnie. On przychodził na ten posterunek policyjny i go tam bili, i on potem już wracał, to jest dwa i pół kilometra do trzech, do tego Wyrówna wracał znowu ten Fenske. Więc sąsiedzi się tam zachowali fair, bo opaska – Milicja Obywatelska, wykształcenia nie miał, ale udawał, że on w tej chwili jest kimś”<sup>76</sup>. Edward Breza wspominał też jak wyglądały stosunki partyzantów z miejscową ludnością polską w rejonie Dziemian, ukazując że nie zawsze były one poprawne. Breza mówił o tym emocjonalnie i dość chaotycznie: „Partyzanci też się różnie zachowywali. Takie przykre zdarzenie, nie pamiętam który to był rok. Tata poszedł do brata tam, na drugą stronę, pod Schodno, to tam ojcowizna była. No i tam był sromotny napad partyzantów do tych rodzin właśnie. Bo brat taty podpisał, bo tam się ukrywała rodzina jego żony. Oni byli tam, pochodzili z Dąbrowy, tutaj się ukrywała ta cała rodzina u niego. Od się podpisał, żeby chronić właśnie rodzinę swojej żony. On padł w Prusach Wschodnich, ciocia się dowiedziała w przeddzień końca wojny, ogłoszenia końca wojny. Nie przeżył. I ci partyzanci chcieli jego ciągnąć. On nie poszedł, tylko właśnie podpisał listę i poszedł do wojska, do Wehrmachtu. To tak się zemścili, przyszli, tam właśnie ten jeden z tych braci tej żony wujka Stacha był. Krzesło postawili, krzesło mu na piersi. Był poraniony, przecież nie można było powiedzieć, bo to był człowiek ukrywający się, no, tylko domowym sposobem leczyli. Kobiety gwałcili. To było zachowywanie się właśnie tych partyzantów. I tego dnia to tam mówili wyrok boski. Ten, co był najokrutniejszy, go tam kwalifikowali, bo potem policja niemiecka właśnie z Dziemian pojechała i doszło do wymiany ognia, to on padł. Został zastrzelony ten partyzant, który właśnie najokrutniejszy się okazał w tych domach, bo potem oni tam nie tylko u wujka byli, ale sąsiedzi, bo tam Żabińscy nie byli eingedeutschowani, tam wszędzie szli i właśnie, bo gospodarze odmówili pójścia do lasu do nich. To oni się mścili w ten sposób, to tam zawsze mój tata mówił: „Zamiast w bũnkrze sedzec i kòrònkã òdmiawiac, to tak jim sã

<sup>76</sup> Wywiad z Edwardem i Zofią Brezami, przeprowadzony przez Krzysztofa Jażdżewskiego, Rajmunda Knittera i Ewelinę Stefańską, [w:] *Czas próby i nadziei. Wspomnienia mieszkańców Ziemi Kościerskiej z lat 1939-1945*, pod red. K. Jażdżewskiego i R. Knittera, Kościerzyna 2016 [w druku], s. 174.

zachcało”. Bo ludzie, tata wiem jak jeździł do Pełpka, to rzucali chleb, żeby partyzanci mieli co jeść. Także tam ludzie, którzy pozostali, to dobrze, że niektórzy byli, bo jakoś wspomagali. A przychodzili, to byli Łotysze jeszcze, przychodzili pod domy i prosili o jadło. Wiem, że dawaliśmy zawsze. Trzeba było być przygotowanym, bo nigdy nie wiadomo, kto przyszedł po prośbę właśnie, po jedzenie, prosili ludzie. Tak, że tak to wyglądało”<sup>77</sup>.

---

77 Tamże, s. 174-175.

## Aresztowania i akcje przeciwpartyzanckie

Przez cały okres okupacji niemiecka policja dokonywała w gminie Dziemiany aresztowań Polaków za różne „przestępstwa polityczne”, w tym także za działalność konspiracyjną. Nie wiadomo kto został aresztowany za przedwojenną działalność antyniemiecką na samym początku okupacji, bezpośrednio po zajęciu tego terenu przez Niemców. W zachowanej jedynie częściowo kartotece osób przetrzymywanych w więzieniu śledczym gestapo w Gdańsku przy Neugarten 27 znajdują się nazwiska 48 osób urodzonych w Kościerzynie i powiecie kościerskim, którzy osadzeni zostali w tym więzieniu głównie w 1941 r. Na kartach znajdują się tam tylko podstawowe informacje: imię, nazwisko, data i miejsce urodzenia, data osadzenia w więzieniu, krótka informacja o powodzie aresztowania oraz numer więźnia. Nie wiadomo więc, gdzie osoby te zostały aresztowane. Tylko trzy karty z tej kartoteki dotyczą osób urodzonych w gminie Dziemiany. Najwcześniej, bo 12 maja 1941 r., osadzony został w więzieniu śledczym gestapo gdańskiego przedwojenny nauczyciel Franciszek Rekowski urodzony w Kaliszu. Jako powód aresztowania podano tylko ogólnikowo: „za działalność na rzecz Polski”. W dniu 18 września 1941 r. osadzony został Antoni Rutz, urodzony w Piechowicach, którego aresztowano: „Za propagandę szeptaną”. W dniu 15 sierpnia 1943 r. osadzono w tym więzieniu rolnika Leona Łukowicza urodzonego w Kaliszu, jako podejrzanego o szpiegostwo<sup>78</sup>.

W dostępnych przekazach brak informacji dotyczących aresztowań dokonywanych na początku okupacji (1939-1941) przez niemieckich żandarmów z Dziemian. Informacje o aresztowaniach za działalność konspiracyjną dokonywanych w latach 1942-1944 znajdują się natomiast w różnych dokumentach z okresu okupacji i powojennych przekazach. Nie pozwalają one jednak niekiedy na dokładne ustalenie daty oraz wszystkich okoliczności aresztowania.

---

78 AMS, Kartoteka więzienia gestapo gdańskiego, mikrofilm.

W powojennych przekazach znaleźć można dość ogólnikowy opis aresztowania i śmierci Leona Grotha: „Apropozycją naszym był nauczyciel Leon Groth, który z wielkim poświęceniem ściągał z terenu chleb, słoninę i inne prowianty. Podczas jednej z takich wypraw wpadł w ręce gestapo. Według opowiadania naoczego świadka, Dominika Orlikowskiego, Groth skatowany zmarł w celi więziennej w Starogardzie. Hitlerowcy męczyli go podobno najokrutniejszymi torturami, chcąc z niego wydobyć wiadomości o ruchu oporu. Lecz wolał umrzeć, niż zdradzić choćby jednego człowieka. Leon Groth, mój pierwszy nauczyciel w Jastrzębiu, zginął śmiercią bohatera”<sup>79</sup>.

W lipcu 1942 r. w Raduniu koło Dziemian aresztowany został Ambroży Masłowski, partyzant z oddziału „Gryfa” dowodzonego przez Jana Szalewskiego. Istnieją dwie wersje odzyskania przez niego wolności. Według jednej z nich Masłowski zdołał zbiec podczas eskortowania go przez żandarma do Wiela, gdzie miał zostać rozstrzelany. Dotarł jeszcze do swego domu, aby ukryć ważne dokumenty organizacyjne, które mogły wpaść w ręce niemieckiej policji. Obawiał się, że po jego ucieczce w domu z pewnością zostanie przeprowadzona rewizja. Później ukrywał się do końca okupacji, będąc cały czas członkiem oddziału partyzanckiego, dowodzonego przez Jana Szalewskiego, który zmieniał swoją przynależność organizacyjną, najpierw TOW „Gryf Pomorski”, następnie PAP a ostatecznie AK<sup>80</sup>. W swoich wspomnieniach Władysław Szalewski – łącznik oddziału partyzanckiego Jana Szalewskiego – podaje nieco inną wersję tych wydarzeń. Według niego aresztowanie Ambrożego Masłowskiego nastąpiło kilka miesięcy wcześniej: „Na szczęście większość „gromów” to byli wierni towarzysze, gotowi raczej zginąć niż zdradzić. Trzymali się, jak to nasz komendant „Sobol” zwykł określać zawsze „kupy”. Do takich morowych kompanów należał Ambroży Masloch. Dobry był z niego organizator a jeszcze lepszy kłusownik. W ciężkich chwilach, kiedy nie było czym napęłnić głodnych żołądków. Postarał się nam zawsze o jakiegoś zająca lub rogacza. Pewnego razu jednak potknęła mu się noga i dostał się w ręce miejscowego kata (z pochodzenia Polaka) Koslera. Kosler po „serdecznym i czułym przyjęciu gościa” i jeszcze czulszym „wyboksowaniu go” swoimi niedźwiedzimi łapskami zamknął zakutego w kajdanki Maslocha do aresztu i poszedł sobie spokojnie spać, ciesząc się, że udało się znowu złapać „jednego polskiego króla”. Tymczasem Ambroży wystrychnął go na dudka. Konkretnie wypalił drzwi aresztu w Dziemianach i zwiął. Pamiętam dobrze. Było to w Święto Wielkanocne. Spaliśmy sobie w ciepłutkim łóżeczku z „Sobolem” u brata

---

79 AMS, Kolekcja K. Ciechanowskiego.

80 Zob. A. Gąsiorowski, *Działalność konspiracyjna i przejawy oporu*, [w:] *Kościierzyna i powiat kościerski w latach drugiej wojny światowej*, red. A. Gąsiorowski, Kościierzyna 2009, s. 356.

Floriana w Jastrzębiu. Około godziny 3-iej w nocy usłyszałem pukanie do okna i przytłumione wołanie: „Władek, otwórz!”. Zerwałem się, otworzyłem okno i ze zdziwieniem zobaczyłem Ambrożego ze skutymi rękoma. Kładąc skute dłonie na gzyms okna przeraźliwie błagał, abym go rozkuł. Wtedy zbudziłem „Sobola” i poszliśmy szukać narzędzi. Po chwili znalazłem pilnik i obcegi i zabraliśmy się do roboty. Ambroży się niecierpliwił, gdyż bał się pościgu. Tymczasem stalowe kajdanki jakoś nie chciały puścić. Wreszcie udało się nam je rozciąć. Wpuściliśmy kolegę do izby, daliśmy mu inną kurtkę (jego była poplamiona) i posiliwszy się nieco postanowiliśmy się stąd wyrwać, gdyż lada moment mogła się tym śladem zbiega zjawić policja. Na nieszczęście w nocy spadł niewielki śnieg, który utrwalił ślady. Jednak Kosler i jego kamraty przy świętach pospali sobie nieco dłużej, tak że dopiero około godz. 10 rano ślady zostały już częściowo zatarte. Żandarmi klnąc siarczyście szukali gorączkowo śladów, które udało im się wreszcie odnaleźć. Doszli po nich aż do Jastrzębia do domu brata. Przetrzęsli izby i zabudowania grożąc, że wszystkich powystrzelają, jeśli uciekinier się znajdzie. Tymczasem Ambroży był już za górami i lasami, śmiejąc się z Koslera. Aby go jeszcze bardziej rozwścieczyć podobno dzwonił do niego ze stacji Raduń, życząc mu rychłego końca kariery. Po tym głośnym w okolicy zajściu Ambroży otrzymał nowy pseudonim „Spalony” i nie dał się już więcej złapać Koslerowi, ani innym oprawcom hitlerowskim zawdzięczając to niepospolitemu sprytowi”<sup>81</sup>.

Podczas pierwszej dużej akcji likwidacyjnej podjętej przez gestapo przeciwko członkom TOW „Gryf Pomorski” w maju 1943 r. aresztowana została m.in. Leokadia Schütz z Kalisza. Kiedy jechała z polecenia felczera Czapiewskiego ostrzec o obławie policyjnej, została zatrzymana przez gestapowców. Tak opisała po wojnie moment zatrzymania i swoje dalsze losy: „Od 1941 r. do 1 maja 1943 r. pełniłam funkcję doręczycielki lekarstw oraz tajnych pism do punktów kontaktowych. Jednocześnie pełniłam rolę sanitariuszki pod kierownictwem felczera ś.p. Antoniego Czapiewskiego. W dniu 1 maja 1943 r. gdy dojechałam rowerem do leśniczówki Głuchy Bór, ażeby uprzedzić leśniczego Kinelskiego o grasowaniu obławy gestapowców po terenie – byli bowiem ostatniej nocy u moich rodziców – wpadłam bezpośrednio w ręce gestapo, znajdującego się już w leśniczówce. Natychmiast wzięli mnie na przesłuchy i pytali o powód przyjazdu. Tłumaczyłam, że przyjechałam kupić jaja do wylęgu. Gestapowcy przeprowadzili ścisłą kontrolę mojej torby w podejrzeniu, że wiozłam tajne dokumenty. Pomimo, że niczego nie znaleźli aresztowali mnie z miejsca i zawieźli na posterunek policji w Dziemianach. Tu odgrażali się biciem i domagali się

---

81 AMS, Kolekcja K. Ciechanowskiego; W. Szalewski, *Jak przeżyłem Stutthof?...*, s. 3-4.

wyjawienia nazwisk partyzantów. Obronił mnie komendant miejscowej policji, który mnie znał, i nigdy nie wykazywał wyraźnej nienawiści do Polaków. Nocą przewieziono mnie do Żukowa do prowizorycznego obozu. Tam znalazł się jednocześnie gospodarz Koszałka z okolicy Sierakowic i wspólnie odstawiono nas do więzienia w Gdańsku i odseparowano. Następnego dnia, rano, przewieziono mnie do baraku na Gartenstrasse. Tam znajdowała się już żona leśniczego Kinelskiego, Zaborowska z okolicy Stężycy, nauczycielka Okroj z Chmielna, Dębińska – ona majora z córką, Przytarska z Gostomka z córką oraz Śliwińska z Grudziądza. Nazwisk dalszych więźniarek nie pamiętam. Wszystkie byłyśmy aresztowane politycznie. Do lipca 1943 r. pozostałyśmy w tym baraku gdańskim, po czym przetransportowano nas do obozu koncentracyjnego Stutthof. (...) W Stutthofie trzymano mnie do września 1943 r. i bez jakichkolwiek starań z mej strony, zwolniono mnie z obozu. Natychmiast, z tym większym zapałem zabrałam się do pracy konspiracyjnej. Jeździłam po lekarstwa, dostarczałam je do punktów kontaktowych, wyjaławiałam igły, bandażowałam rany, dowoziłam żywność i tajne pisma, amunicję itd. Niestety trwało to tylko krótki czas, gdyż 22 września 1943 r. wywieziono moich rodziców i nas siedmioro rodzeństwa do obozu pracy w Potulicach. Gdy w dniu 22 września 1943 r. rychło rano, o godz. 5-tej szłam w kierunku lasu, zobaczyłam ojca na polu, otoczonego policją. Wołali na mnie, żebym wracała do domu. Pośpieszyłam więc do domu i w przewidywaniu rewizji mieszkania starałam się usunąć wszystko, co mogłoby wskazywać na zakspirowaną komórkę leczniczą. Część lekarstw i środków opatrunkowych rzuciłam do ognia, część wpakowałam do torby, chcąc je jeszcze uratować. W tym celu wyskoczyłam przez okno i zamierzałam zbiec. Policjant jednak zauważył mnie i kazał mi stanąć. Ja jednak weszłam do domu i całą zawartość torby rzuciłam do ognia. Gdy później policjant przeprowadzał rewizję torby zastał ją pustą a ja tłumaczyłam się, że zamierzałam iść z torbą po grzyby do lasu. Jak już zaznaczyłam zabrano nas, całą rodzinę do obozu pracy w Potulicach. Stąd przydzielono mnie do ciężkiej pracy na lotnisku w Pile (Schneidemühl)<sup>82</sup>.

Wiadomo tylko, że w 1943 r. w rejonie leśniczówki Dywan doszło do potyczki członków oddziału partyzanckiego Leona Kulasa ps. „Zawisza” z policyjną obławą. Brak jednak bliższych danych o okolicznościach w jakich doszło do tej potyczki.

Tak opisywał swoje aresztowanie prowadzący działalność w ramach TOW „Gryf Pomorski” Władysław Szalewski: „We wrześniu 1943 r., przebywając w Raduniu

---

82 FGEZ, sygn. K-261/261 Pom., Leokadia Wąsikowska, Relacja uczestniczki walk o niepodległość w latach 1939-1945, s. 2-3.

u gospodarza Szczepankiewicza zostałem przypadkowo aresztowany przez policję z Dziemian. Po gruntownej rewizji założono mi kajdanki i poprowadzono kopiąc i bijąc po drodze na posterunek. Tam przywitał mnie z rechetem wspomniany już Kosler: "A gdzieś ty był?"- spytał mnie łamaną polszczyzną. Potem huknął mnie z całej siły pięścią w twarz, tak, że potoczyłem się na podłogę. Z pianą na pysku skopał mnie jak psa, zapowiadając mi, że jeśli mu wszystkiego nie „wyśpiewam” zabije mnie. Z wypowiedzi jego wywnioskowałem, że ma mnie za Jana Szalewskiego, który był pilnie poszukiwany. Wreszcie wskazał „hilfrom”<sup>83</sup> – zaprowadzić mnie do aresztu. Sam zaś, jak zauważyłem, chwycił za słuchawkę telefonu. Nie minęło nawet pół godziny jak zajechało przed posterunek auto, które zabrało mnie do Kościerzyny. Tam już czekała na mnie policja kryminalna z Gdańska, która po zidentyfikowaniu mojej osoby zabrała mnie do Gdańska. Dziwne mi było, dlaczego tak się ze mną spieszyli. Mieli szczęście, bo jak się później dowiedziałem Jaś ze swoją wiarą jeszcze tego samego wieczora zrobił wypad na posterunek, chcąc mnie wyzwolić. Jednak mnie już tam nie było. Ulokowano mnie w więzieniu policyjnym. Pierwszą noc spędziłem w celi piwnicznej, w której było wody powyżej kostek. Co chwilę otwierały się drzwi, w których stawał jakiś szwab, świecąc mi w oczy latarką: „Ach, das ist der bandit!” – słyszałem za każdym razem. Te pierwsze dni w więzieniu były dla mnie straszne. Nie chodziło mi tak o życie jak raczej o to, żeby nikogo nie zdradzić. Na moje nieszczęście wśród rzeczy, które mi odebrano w biurze więziennym znajdował się pechowy notes, gdzie miałem zanotowane niektóre adresy, piosenki partyzanckie oraz klucz do tajnego szyfru. Wystarczyło tego, aby mnie poddać torturom i wreszcie wykończyć. Nigdy w życiu nie modliłem się tak żarliwie jak wtedy. I dziwna rzecz ani kripo, ani gestapo nie skorzystało z tak oczywistego dowodu. Nie mogę do dziś zrozumieć, jak to się stało, iż po 8 miesiącach śledztwa, kiedy miałem jechać transportem do Stutthofu, oddano mi wraz z zegarkiem, różańcem i paskiem również ów notes, który natychmiast powędrował do klozetu. Spadł mi z serca ciężar i byłem szczęśliwy, że skończyło się nareszcie śledztwo, nad które wołałem obóz koncentracyjny. Cieszyłem się, że udało mi się uniknąć zdrady kogokolwiek, chociaż sam na skutek wyspy jednego z moich kolegów zostałem strasznie zmasakrowany na Neugarten<sup>84</sup>. O mało nie wyzionąłem wtedy ducha. Bito mnie do utraty przytomności, a potem oblewano wodą. I szczuto ogromnym wilczurem, który rozrywał mi uda. Wśród oprawców znałem Polenza. Sądzone mi jednak było przeżyć tę gehennę<sup>85</sup>. Władysław Szalewski 13 maja 1944 r. został przewieziony do obozu koncentracyjnego Stutthof i osadzony tam jako więzień polityczny. Z jego wspomnień

83 Hilfry – w potocznym języku członkowie Hilfpolizei (policji pomocniczej).

84 Ulica Neugarten w Gdańsku, pod numerem 27 znajdowała się tam siedziba gdańskiego gestapo.

85 AMS, Kolekcja K. Ciechanowskiego; W. Szalewski, *Jak przeżyłem Stutthof?*..., s. 5-6.

wynika, że przeżył obóz dzięki pomocy współwięźnia, tak jak on członka TOW „Gryf Pomorski”, Antoniego Czapiewskiego. Pisał o tym: „Po czterech tygodniach skończył się okres zaprawy lagrowej. Wielu go nie przeżyło. Ci co przetrwali z „zugangów”<sup>86</sup> stali się teraz „haftlingami”. Zostali przydzieleni na bloki i skierowani do komanda pracy. I tu jak się popadło... Często zależało od tego życie lub śmierć więźnia. Nie był bowiem równy blok blokowi, ani praca pracy. Miałem szczęście, a właściwie zawdzięczam to Antkowi Czapiewskiemu, którego w obozie zwano „Doktorkiem”. Złoty człowiek – postarał się w wiadomy mu sposób, że dostałem się do warsztatów wojskowych (D.A.W.)<sup>87</sup>. Tu dekowała się sama prawie inteligencja (...). Mój opiekun Antoś wciągnął mnie do grupy siodlarzy, jako pomocnika. Reperowaliśmy ładownice i torby do lornetek. Początkowo szła mi robota jakoś niesporo i pokłułem sobie palce do krwi. Nie mogłem wykonać normy, ale od czego miał głowę mój wierny towarzysz? Dokładał do wykonanej przeze mnie roboty brakujące sztuki z magazynu albo ze swojej nadwyżki. Z czasem dawałem sobie już sam radę”<sup>88</sup>. Władysław Szalewski przeżył obóz i dotrwał do ewakuacji w 1945 r., w ramach której znalazł się ostatecznie w więzieniu w Wejherowie, do którego wkroczyli żołnierze sowieccy. Po odzyskaniu wolności powrócił do spokojnego Jastrzębia, gdzie został nauczycielem<sup>89</sup>.

Z oryginalnych niemieckich dokumentów, znajdujących się w archiwum Muzeum Stutthof w Sztutowie, wynika, że w obozie koncentracyjnym Stutthof osadzono także innych mieszkańców gminy Dziemiany. Ich pełną liczbę trudno jednak obecnie ustalić<sup>90</sup>.

Informacje o aresztowaniach za działalność konspiracyjną i osadzeniu następnie w obozie koncentracyjnym Stutthof znaleźć można w różnym powojennych przekazach. Zastępca komendanta gminy Dziemiany w ramach TOW „Gryf Pomorski” A. S. Kostka w swoich wspomnieniach stwierdza tylko, że dziewięciu mieszkańców Trzebuni zostało aresztowanych za działalność konspiracyjną i osadzonych w obozie koncentracyjnym Stutthof. Podaje przy tym tylko nazwiska sześciu z nich. Byli to poza nim: Franciszek Borzyszkowski, Ludwik Walkowiak, Józef Ostrowski, Józef Nowicki, Wojciech Kąkolewski i Teofil Ślędź. Obóz Stutthof przeżyli poza tylko nim: Teofil Ślędź i Józef Ostrowski<sup>91</sup>.

---

86 Zugang – w żargonie obozowym nowy transport więźniów przybyły do obozu koncentracyjnego.

87 DAW- Deutsche Ausrüstung Werke – Niemieckie Zakłady Zbrojeniowe, filia DAW znajdowała się m.in. w obozie Stutthof i zatrudnieni w niej byli więźniowie tego obozu.

88 AMS, Kolekcja K. Ciechanowskiego; W. Szalewski, *Jak przeżyłem Stutthof?...*, s. 7-8.

89 Tamże, s. 15-16.

90 Nie jest jeszcze gotowy program komputerowy pozwalający na szybkie odszukanie więźniów tego obozu według kryterium: miejsca urodzenia lub miejsca zamieszkania, czy miejsca aresztowania.

91 Archiwum OK(dalej: AMS); S. Kostka, [w:] *Wspomnienia*, t. V, maszynopis b.d., s. 13-14.

Znajduje to częściowe potwierdzenie w zachowanych dokumentach tego obozu. Wynika z nich, że wspomniany powyżej Józef Nowicki ur. 4.02.1875 r. w Kokoszyńcu pow. Poznań, zamieszkały podczas okupacji w Trzebuni (podczas okupacji Tremborn) poczta Dziemiany (Sopienwalde), z zawodu leśniczy został aresztowany przez gestapo w Gdańsku w miejscu zamieszkania w dniu 4 maja 1943 r., a więc w trakcie pierwszych masowych aresztowań przeprowadzonych na Kaszubach wśród członków m.in. TOW „Gryf Pomorski”. Już następnego dnia 5.05.1943 r. został osadzony w KL Stutthof w Oddziale Specjalnym (*Sonderabteilung*). W dokumentach obozowych Nowickiego zapisano jako uzasadnienie aresztowania: „Ruch oporu (*Widerstandsbewegung*), (...) popierał polski ruch oporu „Gryf Pomorski””. Nowicki osadzony został w KL Stutthof początkowo jako tzw. więzień policyjny (*polizeihäftling*) o numerze obozowym 22 741. W dniu 27.09.1943 r. zmieniono mu kategorię więźnia na więzień polityczny (*politisch*) i przyznano tzw. Lagerstufe III, którą nadawał Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy w Berlinie najgroźniejszym więźniom. Mieli oni być natychmiast skierowani do KL Mauthausen, jako obozu o specjalnie surowym reżimie<sup>92</sup>.

W archiwum Muzeum Stutthof znajduje się takżeteczka osobowa rolnika Józefa Ostrowskiego ur. 28.09.1906 r. także w Trzebuniu (w dokumencie Tremborn), gdzie mieszkał w momencie aresztowania. Został on tam aresztowany 2 marca 1944 r. przez gestapo w Gdańsku. Po krótkim śledztwie osadzony został 22 marca 1944 r. w KL Stutthof pod numerem obozowym 33054. Jako uzasadnienie jego aresztowania podano: „Jako zakładnik (*als Geisel*), aresztowany ponieważ miał powiązania z polskimi bunkrami, a co najmniej sprzyjał im”<sup>93</sup>. Teofil Śledź ur. 28.04.1900 r. w Dziemianach, zamieszkały w okresie okupacji w Trzebuniu (Tremborn), z zawodu rolnik i kominiarz aresztowany został przez gestapo gdańskie w Trzebuniu w dniu 29.01.1944 r. Po śledztwie w Gdańsku osadzono go 15 maja 1944 r. w KL Stutthof, gdzie otrzymał numer obozowy 34781. Jako uzasadnienie aresztowania w ankiecie personalnej więźnia podano: policyjnie nie meldowany i „*Verwandte beherbergt*”. Natomiast w piśmie gestapo gdańskiego do komendantury KL Stutthof z 9 czerwca 1944 r. podano bliższe okoliczności aresztowania: „*S. wurde am 28.1.1944 in Tremborn festgenommen, weil er von dem Aufenthalt eines Zuchthäuslers wusste, der in der Gegend von Tremborn in einem Bunker hauste*”<sup>94</sup>.

---

92 AMS, Teczka personalna J. Nowickiego, sygn. I-III-11301.

93 AMS, teczka personalna J. Ostrowskiego, sygn. I-III-11671.

94 AMS, teczka personalna T. Śledzia, sygn. I-III-14142.

W lutym 1944 r., po walce z ukrywającymi się w schronie leśnym partyzantami z oddziału „Szyszki”, do której doszło w rejonie miejscowości Rów, w ręce SS-manów z poligonu *SS-Westpreussen* wpadli: Józef Miloch i Władysław Eichman. Miloch tak opisywał wydarzenia po ujęciu go: „Po opatrzeniu naszych ran załadowano nas w leśnictwie Głuchy Bór na samochody przykryte brezentem, bez kajdan. W czasie transportu partyzant Eichman Władysław miał możliwość wyskoczenia i uratowania się. Później poległ nad Jeziorem Słupienko. Kolejno przechodziłem etapy więzienia. Pierwsze dwa tygodnie w obozie Małe Chełmy<sup>95</sup>. Po dwóch tygodniach dostałem się do Gdańska na Neugarten 27<sup>96</sup>. Tam mnie bili i maltretowali Kaszubowski<sup>97</sup> i Polic<sup>98</sup>. To może poświadczyć żyjący jeszcze Marcin Błaszowski, zamieszkały Sielezo, który razem ze mną siedział w celi. Do niczego się nie przyznałem i nikogo nie zdradziłem. Ratowałem się udając zemdlenie. Tam siedziałem do 28 kwietnia 1944 r. stamtąd wywieziono mnie do Torgau, gdzie doczekałem się wyzwolenia 28 kwietnia 1945 r.”<sup>99</sup>. Milocha nie przekazano po śledztwie do obozu koncentracyjnego Stutthof, dokąd kierowano głównie aresztowanych członków TOW „Gryf Pomorski”, bowiem jako dezerters z armii niemieckiej podlegał wojskowej jurysdykcji. W związku z tym trafił do więzienia wojskowego w Torgau<sup>100</sup>.

Nieco inaczej swoje losy po aresztowaniu przedstawiał J. Miloch w styczniu 1971 r. w trakcie przesłuchania go, jako świadka, przez sędziego Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Gdańsku: „Po zdobyciu naszego bunkra Eichmana obandażowano i powieszono nas w stronę Brus do majątku Małe Chełmy. Po drodze porozumiałem się z Eichmanem, że będziemy uciekać po wyskoczeniu z samochodu. W toku rozmowy rozdzielono mnie i Eichmana i tylko Eichmanowi udało się uciec, mnie zawieziono do siedziby oddziału SS. Mnie przewieziono do więzienia gestapowskiego w Gdańsku, w celu

---

95 Milocha po latach zawodzi chyba pamięć. W Wielkich Chełmach (a nie w Małych Chełmach) koło Brus w byłym pałacu Sikorskich w 1943 r. miała swoją siedzibę m.in. Jagdkommando oraz mieścił się sztab i biura poligonu *SS-Westpreussen* z jego dowódcą Nordmanem. W pałacu stacjonowało wówczas ok. 200 SS-manów oraz ok. 150 osób z kompanii karnej. W pałacu w Wielkich Chełmach przeprowadzano przesłuchania schwytanych przez *Jagdkommando* partyzantów, poddając ich torturom. Przetrzymano także i przesłuchiowano osoby podejrzane o sprzyjanie partyzantom.

96 Mieściła się tam siedziba gdańskiego urzędu gestapo: *Leitstapostelle Danzig*.

97 Jan Kaszubowski vel Hans Kassner, funkcjonariusz gdańskiego gestapo prowadzący śledztwa przeciwko członkom TOW „Gryf Pomorski”, znający dobrze język polski.

98 Prawdopodobnie Pözl lub starszy asystent kryminalny (*Kriminaloberassistent*) n Wilhelm Polize .

99 AMS, Kolekcja K. Ciechanowskiego, List J. Milocha, rękopis b.d., s. 4-5.

100 W twierdzy Torgau od XIX wieku znajdowało się więzienia wojskowe. W latach 1936-1945 znajdowało się tu więzienie Wehrmachtu (*Wehrmachtgefängnis Torgau*), więźniów przetrzymywano w *Forcie Zinna* i *Brückenkopf*. Wykonywano tu także wyroki śmierci. Zob. M. Eberlein, N. Hasse, W. Oleschinski, *Torgau im Hinterland des Zweiten Weltkriegs. Militärjustiz, Wehrmachtgefängnisse, Reichskriegsgericht. Schriftenreihe der Stiftung Sächsische Gedenkstätten zur Erinnerung an die Opfer politischer Gewaltherrschaft*, Bd. 6, Leipzig 1999.

przesłuchania. Nie spotkałem się już więcej ze Stanisławem, ani Władysławem Eichmanem, jedynie z opowiadań współwięźniów wiem, że Stanisław został pobity i zmarł w sąsiedniej celi. Zmarł parę dni przed moim przybyciem do więzienia. Przy śmierci Stanisława Eichmana [obecny] był Władysław Szulist z Gostomka pow. Kościerzyna”<sup>101</sup>.

Inny członek „Gryfa” A. S. Kostka, odnośnie okoliczności swojego aresztowania, pisze tylko: „Zostałem aresztowany 21 –go czerwca 1944 r. w Trzebuniu, za udział w tajnej organizacji wojskowej „Gryf Pomorski”. Na terenie powiatu kartuskiego działała nieco wcześniej inna grupa partyzancka pod nazwą „Gryf Kaszubski”. Później jednak została przemianowana na „Gryf Pomorski” i wtenczas partyzantka ta działała w szerszym zakresie. Po aresztowaniu 5-ciu hitlerowców transportowało mnie pod bronią najpierw do Dziemian, skąd pociągiem w kajdanach do Kościerzyny. Tam zauważyłem, że z każdego rejonu jest już po kilku uczestników ruchu oporu. Z Kościerzyny przewieziono nas do Wielkich Chełmów w powiecie chojnickim samochodem w liczbie ok. 25-ciu. Była tam baza SS, która zwalczała partyzantkę. W Wielkich Chełmach dołączono kolumny samochodowe z powiatu chojnickiego. Wieczorem zawieziono nas do więzienia w Chojnicach. Całą noc zwożono do tego więzienia uczestników ruchu oporu z rejonu Czerska i Tucholi. Następnie pobyt w więzieniu w Starogardzie i potem wprost do obozu koncentracyjnego Stutthof. W obozie znalazłem się po trzech dniach od chwili aresztowania tzn. 24-go czerwca 1944 r. W moim transporcie było również kilka kobiet, które od razu poszły do krematorium: były już tak wyczerpane i słabe”<sup>102</sup>. W obozie koncentracyjnym Stutthof Kostka otrzymał numer 37 230. Po kwarantannie dostał się na blok V, w którym osadzony był do połowy września 1944 r. Następnie został przerzucony na blok IV, gdzie były jednak gorsze warunki sanitarne. Dzięki pomocy znajomego leśniczego Swierzyńskiego po kilku dniach powrócił do bloku V, gdzie przebywał do momentu ewakuacji obozu Stutthof. Pracował w tzw. komandzie *Planierung*, jego zadaniem było niwelowanie terenu (karczowanie pni drzew i wywożenie ziemi taczkami), przygotowywanie terenu pod nowy tzw. *Sonderlager*. Po dwóch miesiącach dzięki pomocy członka „Gryfa Pomorskiego” Antoniego Czapiewskiego otrzymał lżejszą pracę w komandzie siodlarzy (*Satlerei*). Kiedy zachorował na tyfus dzięki pomocy Skandynawów przebywających na bloku V i otrzymanym od nich tabletkom wyzdrowiał. Brał udział w ewakuacji obozu Stutthof tzw. „Marszu Śmierci” i znalazł się w obozie etapowym w Rybni. Przebywał tam do 8 marca 1945 r. W tym dniu znalazł się w liczącej ok. 300-350 więźniów

---

101 AMS, Kolekcja K. Ciechanowskiego: TOW „Gryf Pomorski”. Pow. Kościerzyna, t. I; Protokół przesłuchania świadka J. Miłocha z 5 I 1971 r. s. 2.

102 AMS; S. Kostka, [w:] *Wspomnienia*, t. V, maszynopis b.d., s. 14-15.

grupie, którą prowadzono w stronę Krokowa. Uciekł stamtąd z czterema kolegami i odzyskał wolność<sup>103</sup>.

W czerwcu 1944 r. doszło do bitwy partyzantów z dużą niemiecką obławą, w której brali udział nie tylko policjanci ale także żołnierze SS z poligonu *SS-Wespreussen* oraz żołnierze Wehrmachtu. Stało się to w rejonie Łubiany. Wśród zaskoczonych tam przez Niemców partyzantów znajdowali się także mieszkańcy gminy Dziemiany. A. Skwierawski ps. „Lederjaka” tak relacjonował tę sprawę, którą znał jedynie z relacji uczestników tej bitwy: „(...) bezpośrednią przyczyną okrążenia grupy Szalewskiego była rozwieszona do suszenia bielizna, którą zauważył przypadkowo przejeżdżający w pobliżu zastępca nadleśniczego z Lipusza. Oczywiście błyskawicznie zostały zaalarmowane wszystkie znajdujące się w dyspozycji Niemców w rejonie Kościerzyny siły policji, SS i Wehrmachtu. Wykorzystawszy informację zastępcy nadleśniczego Niemcy zaskoczyli jeden bunkier, w pobliżu którego rozwieszona była bielizna, a po krótkiej strzelaninie wrzuciwszy do środka wiązkę granatów zabili trzech bunkrarzy: Turzyńskiego s. Ksawerego z Kalisza oraz dwóch braci Eichmanów z Dziemian”<sup>104</sup>. Po bitwie pod Łubianą doszło jeszcze do incydentu, mającego tragiczne następstwa. Partyzanci, którzy zdołali wyrwać się z niemieckiego okrążenia pod Łubianą, przenieśli się do innych schronów leśnych. W relacji A. Skwierawskiego spisanej przez Leona Lubeckiego znaleźć można krótki opis początku tej historii: „W jakiś czas po bitwie pod Lubianą Skwierawski Antoni ps. „Lederjaka” wraz ze Skwierawskim Antonim ps. „Marchewka” z Kalisza oraz Chrapkowskim ps. „Bat” i „Krawcem” natknęli się przypadkowo w rejonie miejscowości Wiele na grupę uzbrojonych Niemców. „Bat”, który posuwał się jako pierwszy, będąc jednocześnie ubezpieczeniem grupy partyzantów dał się złapać w zasadzkę i dostał się w ręce Niemców. Reszta zdołała się wymknąć hitlerowcom. Chrapkowski pod wpływem tortur jakie zastosowało gestapo, zdradził położenie bunkrów pod Rotembarkiem. (...) „Lederjaka” wraz z towarzyszami wymknąwszy się z matni niemieckiej pod miejscowością Wiele udali się do rejonu Korne, gdzie spotkali się ze „Zbychem”, którego poinformowali o złapaniu „Bata” przez hitlerowców. Wkrótce zauważyli dużą ilość samochodów i tankietek załadowanych SS i policją niemiecką pędzących w stronę Lipusza. Domyślili się wówczas, że Chrapkowski ps. „Bat” zdradził również bunkry w rejonie Trawic. Jak się wnet przekonali tak było istotnie”<sup>105</sup>. Wiadomo, że Niemcom w dniu 29 czerwca 1944 r. udało się zaskoczyć w ziemiankach koło leśniczówki

---

103 Tamże, s. 23-24.

104 Tamże, s. 5.

105 Tamże, s. 6.

w Trawicach kilku partyzantów z oddziału Jana Szalewskiego. W trakcie walki zginął m.in. Franciszek Skwierawski z Kalisza, a więc mieszkaniec gminy Dziemiany<sup>106</sup>.

Niemiecka policja posługiwała się przy zwalczaniu polskiej konspiracji także prowokatorami. Tylko z powojennych przekazów wynika, że na południowych obrzeżach gminy Dziemiany pojawił się osobnik, który aby zyskać zaufanie podawał się za księdza. Tak pisze o nim W. Szalewski: „Rozpoczęły się pierwsze obławy, na skutek różnych wysp. Trzeba było nam „Koszary” opuścić i podzielić się znowu na mniejsze grupki. Wiele przeżyć z tamtych pełnych ryzyka i niebezpieczeństw czasów zatarło się już w pamięci. Musieliśmy zaostriżyć czujność, gdyż i w naszych szeregach niestety znaleźli się zdrajcy i oszuści. Wiele nerwów kosztował nas niejaki „Wujek”, podający się za księdza Kowalskiego. Kręcił się on w okolicy Wiela, zyskując sobie wielu ludzi, którzy mu pomagali i powierzali swoje tajemnice. Byli jednak i tacy, którzy widzieli w nim tylko zwykłego oszusta. Czułem wtedy do tego człowieka, mimo, że starał się nam wyświadczać różne drobne przysługi, jakiś wstręt. Nie omyliłem się, bo kiedy go przychwycono, wyspał kilkadziesiąt uczciwych i oddanych naszej sprawie osób. Miedzy innymi zdradził rodzinę Dorawów z Jonin”<sup>107</sup>. Nie wiadomo jednak czy wśród tych kilkudziesięciu osób zdradzonych przez wspomnianego „księdza” byli jacyś mieszkańcy gminy Dziemiany.

W obozie Stutthof osadzano także mieszkańców gminy Dziemiany lub urodzonych w tej gminie. Niektórzy z nich zmarli w tym obozie. Z dostępnych przekazów wynika, że w dniu 13 stycznia 1940 r. zmarł w obozie w Gdańsku-Nowym Porcie kupiec Marceli Laska (ur. 30.12.1887 r. w Raduniu) zamieszkały w Gdańsku. W dniu 15 listopada 1941 r. zmarł stolarz Norbert Łukowicz (ur. 4.06.1884 r. w Piechowicach) z Piechowic, osadzony przez gestapo z Gdańska w Stutthofie 22 czerwca 1941 r. jako więzień numer 11120<sup>108</sup>. Nie udało się ustalić okoliczności i powodu ich aresztowania. W dniu 15 stycznia 1942 r. zmarł w obozie koncentracyjnym Stutthof robotnik Alojzy Szopiński (ur. 6.05.1923 r. w Dziemianach) z Dziemian, osadzony w Stutthofie 22 grudnia 1941 r. przez gestapo w Gdańsku, jako więzień numer 12 558<sup>109</sup>. W trakcie ostrzeliwania Gdańska przez dalekosiężną artylerię sowiecką w dniu 23 marca 1945 r. pociski trafiły w podobóz Stutthofu, znajdujący się na Przeróbce. Byli zabici i ranni wśród więźniów. Wśród nich robotnik

---

106 Tamże, s. 7.

107 AMS, Kolekcja K. Ciechanowskiego; W. Szalewski, *Jak przeżyłem Stutthof?...*, s. 3.

108 AMS, Kolekcja K. Ciechanowskiego, Kartoteka dzienna, 1941 rok.

109 AMS, Kolekcja K. Ciechanowskiego, Kartoteka dzienna, 1942 r.

Tadeusz Tymian ur. 20.01.1920 r., zamieszkały w Głuchym Borze, więziony w Stutthofie od 14.10.1943 r.<sup>110</sup>

Bezpośrednio po zajęciu gminy Dziemiany przez wojska sowieckie część partyzantów TOW „Gryf Pomorski” i AK wstąpiła do tworzonej wówczas Milicji Obywatelskiej. Tak wspominał to w 1974 r. S. Panczocho, członek oddziału partyzanckiego „Szyszki”: „Po wyzwoleniu 8 marca 1945 r. wstąpiłem zaraz do Milicji Obywatelskiej (...). Miałem wtedy 18 lat. Byłem komendantem placówki MO w Jastrzębiu. Funkcjonariuszami w naszej placówce byli Bolesław Szalewski i Leon Linc (starsi koledzy). Braliśmy m.in. udział w zorganizowanej obławie przez MO powiatu kościerskiego na niedobitki wojsk niemieckich grasujących w okolicy Dziemian”<sup>111</sup>.

---

110 Tamże, 1945 r.

111 AMS, Kolekcja K. Ciechanowskiego, List S. Panczochoy z 11. 10. 1974, s. 5.

Zdjęcia nr 1:  
 DOKUMENTY OBOZOWE WIĘŹNIÓW KL STUTTHOF POCHODZĄCYCH Z GMINY DZIEMIANY

~~-Polizeiamt-~~

**Konzentrationslager** Stutthof Art der Haft: Pol. Haft Gef. Nr.: 33 054


---

Name und Vorname: Ostrowski Josef  
 geb.: 23.3.05 zu: Fremberg Kr. Barent  
 Wohnort: w.o. Forst Sophienwalde  
 Beruf: Landwirt Rel: kath.  
 Staatsangehörigkeit: Pa VD Stand: led.  
 Name der Eltern: Josef O. ~~xxxxx~~ + Franziska geb. Witz Rasse:  
 Wohnort: w.o. tot 1914  
 Name der Ehefrau: Rasse:  
 Wohnort:  
 Kinder: Alleiniger Ernährer der Familie oder der Eltern:  
 Vorbildung: Volkschule, Landwirtschaftl. Schule  
 Militärdienstzeit: von — bis  
 Kriegsdienstzeit: von — bis  
 Grösse: 171 Nase: gross Haare: schwarz Gestalt: schlank  
 Mund: klein Bart: Gesicht: oval Ohren: absteh.  
 Sprache: deutsch + polnisch Augen: blau Zähne: vollst.  
 Ansteckende Krankheit oder Gebrechen: keine  
 Besondere Kennzeichen: keine  
 Rentenempfänger: ---

---

Verhaftet am: 2.3.44 wo: an Urbe  
 1. Mal eingeliefert: 22.3.44 2. Mal eingeliefert:  
 Einweisende Dienststelle: Stapo ~~antig~~ 8.St.  
 Grund: als Geisell  
 Parteizugehörigkeit: von — bis  
 Welche Funktionen:  
 Mitglied v. Unterorganisationen:  
 Kriminelle Vorstrafen: keine  
 Politische Vorstrafen: keine

Ich bin darauf hingewiesen worden, dass meine Bestrafung wegen intellektueller Urkundenfälschung erfolgt, wenn sich die obigen Angaben als falsch erweisen sollten.

v. g. u. **Der Lagerkommandant**  
Josef Ostrowski 

KL/42/443 500.000

Źródło: AMS, sygn. I-III-14142.

**Konzentrationslager** Stutthof Art der Haft: Sch.H. Gef. Nr.: 34.781

Name und Vorname: S l e d z Teofil  
geb.: 29.4.00 zu: Dziemiany, Kr. Barant  
Wohnort: Tremborn Kr. w.o. Post Sofienwalde  
Beruf: Landarbeiter, Kaminfeger Rel.: kath.  
Staatsangehörigkeit: Polen Stand: verh.  
Name der Eltern: Josef S., tot 1925 + Marianna geb. Kayba Rasse:  
Wohnort: w.o.  
Name der Ehefrau: Dominola geb. Wantoch-Rekowaki Rasse:  
Wohnort: w.o.  
Kinder: 6 Alleiniger Ernährer der Familie oder der Eltern:  
Vorbildung: Volksschule  
Militärdienstzeit: von — bis  
Kriegsdienstzeit: von — bis  
Größe: 166 Gestalt: schlank Gesicht: oval Augen: blau  
Nase: GROSS Mund: normal Ohren: absteh. Zähne: lückenb.  
Haare: blond Sprache: polnisch + deutsch  
Ansteckende Krankheit oder Gebrechen: keine  
Besondere Kennzeichen: keine tätowiert rechter Unterarm "Frauengestalt"  
Rentenempfänger: —  
Verhaftet am: 29.1.44 wo: an Orte  
1. Mal eingeliefert: 15.5.44 2. Mal eingeliefert:  
Einweisende Dienststelle: Stapo Dąsieg  
Grund: zawiesz poliseilich ugemeldet Verbandis beherhergt  
Parteizugehörigkeit: von — bis  
Welche Funktionen:  
Mitglied v. Unterorganisationen:  
Kriminelle Vorstrafen: keine  
Politische Vorstrafen: keine

Ich bin darauf hingewiesen worden, dass meine Bestrafung wegen intellektueller Urkundenfälschung erfolgt, wenn sich die obigen Angaben als falsch erweisen sollten.

v. g. u.

**Der Lagerkommandant**

*Sledz Teofil*

**Konzentrationslager** **Polizeihäftling**  
Stuttthof Art der Haft: Poliz.

Name und Vorname: Skwierawski Wladislaus  
geb.: 28.9.98 zu: Kadun, Krs. Herent  
Wohnort: Leisten, Krs. Konitz, Post Lieben  
Beruf: Landwirt  
Staatsangehörigkeit: VD.  
Name der Eltern: Franz S. + Anna, geb. Maschke  
Wohnort: w.o.  
Name der Ehefrau: Rosalie, geb. Meller Rasse:  
Wohnort: w.o.  
Kinder: 12 Alleiniger Ernährer der Familie oder der Eltern:  
Vorbildung: Volksschule  
Militärdienstzeit: von — bis  
Kriegsdienstzeit: von — bis  
Größe: 179 Nase: breit Haare: dkl. blond Gestalt: stark  
Mund: normal Bart: Gesicht: oval Ohren: normal  
Sprache: polnisch + deutsch Augen: braun Zähne: lockhaft  
Ansteckende Krankheit oder Gebrechen: keine  
Besondere Kennzeichen: Krampfadern mit offenen Wunden an beiden Rüssen  
Rentenempfänger: nein  
Verhaftet am: 15.5.44 wo: am Orte  
1. Mal eingeliefert: 19.5.44 2. Mal eingeliefert:  
Einweisende Dienststelle: Stapo Denzig - Z.St.  
Grund: Handenbegünstigung  
Parteizugehörigkeit: von — bis  
Welche Funktionen:  
Mitglied v. Unterorganisationen:  
Kriminelle Vorstrafen: keine  
Politische Vorstrafen: keine

Ich bin darauf hingewiesen worden, dass meine Bestrafung wegen intellektueller Urkundenfälschung erfolgt, wenn sich die obigen Angaben als falsch erweisen sollten.

v. g. u.

*Wladislaus Skwierawski*

Der Lagerkommandant

KL 42/443 500 000

1

~~Polizeihäftling~~ **Sch. H.**  
**Konzentrationslager „Stutthof“**

Häftl. Nr. 21 209

### Personalien

Familienname und Vornamen W a l k o w i a k Ludwig  
(Nachname unterstreichen)  
geb. am: 29.6.03 zu: Unterberg, Kra. Posna  
wohnhft in: Trembora, Kra. Berent Str., Gasse, Platz Nr. \_\_\_\_\_  
Familienstand: verh. Beruf: Schlosser  
Staatsangehörigkeit Poln. Religion: kath.  
Vorbildung: Volkschule  
Fremdsprachen: polnisch + deutsch  
Ansteckende Krankheiten oder Gebrechen: keine

### Haftzeiten

Bereits früher wo und wie lange in Schutzhaft gewesen: nein  
Vorstrafen: a) kriminell keine  
b) politisch keine  
Jetzt ununterbrochen in Haft seit: 5.7.43  
Die Festnahme erfolgte in: W.O.  
Warum in Schutzhaft (eigene Angaben): Pol. nicht einwandfrei  
Einweisende Dienststelle: Stapo Danzig  
Eingeliefert in das K. L. Stu. am: 12.7.43  
Wird die Familie versorgt: nein  
Rentenempfänger: nein

### Angehörige

Anschrift des Vaters: Johann W. tot 1934  
" der Mutter: Katharina, geb. Kubisk tot 1936  
" der Ehefrau: Stefania, geb. Nadolski Adr. w.o.  
Anzahl der Kinder: 1 Alter: 5

**Polizeihäftling**

**Konzentrationslager**    Statthof    Art der Haft: Polizeih.    Gef. Nr.: 32 616

Name und Vorname: G a s p i e w s k i, Anton  
geb.: 17. 6. 01    zu: Dziemiński, Krs. Barent  
Wohnort: Kaliach, Krs. Barent Post Lipusch  
Beruf: Feldscher    Rel.: kath.  
Staatsangehörigkeit: Pole    Stand: verh.  
Name der Eltern: August Gs. + Anna, geb. Knopik-tot 1917    Rasse:  
Wohnort: Parsenau, Krs. Barent  
Name der Ehefrau: Marie, geb. Sawras    Rasse:  
Wohnort: www. Loumac, Ks. dr., Zichau 7  
Kinder: 2    Alleiniger Ernährer der Familie oder der Eltern:  
Vorbildung: Volksschule + Mittelschule  
Militärdienstzeit:    von -- bis  
Kriegsdienstzeit:    von -- bis  
Größe: 165    Nase: dick    Haare: Halblatze    Gestalt: gesetzt  
Mund: schmal    Bart:    Gesicht: oval    Ohren: normal  
Sprache: polnisch + deutsch    Augen: grau    Zähne: gut/Eunst  
Ansteckende Krankheit oder Gebrechen: keine  
Besondere Kennzeichen: keine  
Rentenempfänger: nein  
Verhaftet am: 19. 2. 44    wo: Lipusch  
1. Mal eingeliefert: 6. 3. 44    2. Mal eingeliefert:  
Einweisende Dienststelle: Widerstandsbewegung  
Grund:  
Parteizugehörigkeit:    von -- bis  
Welche Funktionen:  
Mitglied v. Unterorganisationen:  
Kriminelle Vorstrafen: keine  
Politische Vorstrafen: keine

Ich bin darauf hingewiesen worden, dass meine Bestrafung wegen intellektueller Urkundenfälschung erfolgt, wenn sich die obigen Angaben als falsch erweisen sollten.



*[Handwritten signature]*

**Der Lagerkommandant**

KL 42/443 501.000

*[Handwritten initials]*



62 506

IDENTIFIKATIONSBLATT *S t u t t g e r t* Art der Karte: *Polen*

Name und Vorname: *Wirkuś Franz*

Geb.: *11.2.19* zu: *Piechowice Kr. Berent*

Wohnort: *w.o.*

Beruf: *Arbeiter* Rel.: *kath.*

Staatsangehörigkeit: *Polen* Stand: *led.*

Name des Vaters: *August* der Mutter: *Peterszyna Borzyszkowska*

Wohnort: *w.o.* *w.o.*

Name des Ehemannes-Ehefrau: \_\_\_\_\_

Wohnort: \_\_\_\_\_ Kinder: *7*

Bildung: *Volkshule*

Größe: *1.84* Gestalt: *schlank* Gesicht: *oval* Augen: *blau*

Haar: *normal* Mund: *normal* Ohren: *normal* Zähne: *gut -2*

Haar: *d. blond* Sprache: *polnisch deutsch*

Ansteckende Krankheit: oder Gebrachen: *keine*

Besondere Kennzeichen: *keine*

Antonempfehlung: \_\_\_\_\_

Arrestiert am: *30.9.44* wo: *am Orte*

1. Mal eingeliefert: *11.8.44* 2. Mal eingeliefert: \_\_\_\_\_

Beweisende Dienststelle: *Stapo Danzig*

Grund: *Arbeitsstelle verlassen*

Kriminelle Vorstrafen: *keine*

Politische Vorstrafen: \_\_\_\_\_

Ich bin darauf hingewiesen worden, dass meine Bestrafung wegen *...*  
 Urkundenfälschung erfolgt, wenn sich die obigen Angaben als falsch  
 sollten.

V. E. U. Der Internierungskommandant:

*Wirkuś Franz*



KL: Konzentrationenlager Stutthof

①

600-24 11 43

Häftl.-Nr.:  
24 918

### Häftlings-Personal-Karte

Fam.-Name: <u>Lorbiecki</u>	Überstellt	Personen-Beschreibung:
Vorname: <u>Johann</u> am: _____ an KL.		Größe: <u>172</u> cm
Geb. am: <u>11.2.17</u> in <u>Radun</u>		Gestalt: <u>stark</u>
Stand: <u>led.</u> Kinder: <u>---</u> am: _____ an KL.		Gesicht: <u>oval</u>
Wohnort: <u>Alt Bukowiatz, Kra. Barent</u>		Augen: <u>blau</u>
Strasse: _____ am: _____ an KL.		Nase: <u>groß dick</u>
Religion: <u>katol.</u> Staatsang.: <u>Pole</u>		Mund: <u>wulstig</u>
Wohnort d. Angehörigen: <u>Vater: Vincent L. Adr.w.o.</u> am: _____ an KL.		Ohren: <u>abstehend</u>
_____ am: _____ an KL.		Zähne: <u>gut</u>
Eingewiesen am: <u>4. 8. 43</u>		Haare: <u>dkl. blond</u>
durch: <u>Stapo Damsig</u> am: _____ an KL.		Sprache: <u>polnisch</u>
in KL: <u>Stutthof</u>		Bes. Kennzeichen: <u>keine</u>
Grund: <u>Arbeitsabotage</u>	Entlassung:	Charak.-Eigenschaften: _____
Vorstrafen: <u>keine</u> am: _____ durch KL.:		
_____ mit Verfügung v.:		

#### Strafen im Lager:

Grund:	Art:	Bemerkung:
<u>verurteilt am: 4. November 1943.</u>		
<u>eingesetzt am: 8. November 1943.</u>		

Sicherheit b. Einsatz: \_\_\_\_\_

Körperliche Verfassung: gut

## Zabójstwo Augustyna i Teofila Kaizerów w maju 1944 r. w okolicach Łubiany

Oddział partyzancki pod dowództwem Jana Szalewskiego<sup>112</sup> ps. „Soból”, „Szpak” lub „Szpakowski” działał od 1941 r. w powiecie chojnickim i był jednym z najwcześniej powstałych na Pomorzu Gdańskim grup partyzanckich. Początkowo oddział ten działał samodzielnie, od 1942 r. podporządkował się kierownictwu T.O.W „Gryf Kaszubski” przemianowanej potem na TOW. „Gryf Pomorski”. Po konflikcie pomiędzy Józefem Gierszewskim ps. „Rys”, „Szulc”, „Gozdawa”, „Ordon” i Józefem Dambkiem ps. „Adam Kil”, „Jur”, „Adam Falski”, Szalewski powiązany z Gierszewskim przystąpił razem ze swoim oddziałem i częścią struktur „Gryfa” w powiecie kościerskim do PAP, z którą miał powiązania już w 1942 r. Od maja 1942 r. Szalewski sprawował funkcje komendanta „Gryfa Pomorskiego” na powiat kościerski, nie rezygnując jednocześnie z dowodzenia zorganizowaną przez siebie grupą partyzancką. Początkowo 30-osobowa grupa Szalewskiego działająca w powiatach kościerskim i chojnickim, a także okresowo kartuskim. Przeprowadziła wiele potyczek z niemieckimi patrolami policji i wzięła udział w kilku spektakularnych zamachach (razem z kilkoma członkami swego oddziału brał udział w wykolejeniu pociągu pośpiesznego wiążącego ważnych niemieckich funkcjonariuszy zorganizowanym przez Stanisława Lesikowskiego ps. „Las” komendanta Rejonu Kościerskiego PAP), akcjach odwetowych (m.in. sprawa odbicia z więzienia w Brusach wiosną 1944 r. partyzanta Wojciecha Warsińskiego ps. „Jeleń”) i dywersyjnych (4 akcje dywersyjne na kolei pod Zblewem, Starogardem, Rytlem i Czarną Wodą). Po trwających od sierpnia do października 1943 r. masowych aresztowaniach przez gestapo „Gryfowców”

---

112 Podporucznik rezerwy Jan Kazimierz Szalewski, ps. „Soból”, „Szpak”, ur. 31 V 1914 r. w Czersku, zm. 4 III 1988 r. w Gdańsku. Major rezerwy WP, nauczyciel, dowódca oddziału partyzanckiego „Szyszki (103)” Armii Krajowej operującego w Borach Tucholskich. Zmobilizowany został 24 VIII 1939 r. jako kapral podchorąży na dowódcę 3 plutonu 1 kompanii Batalionu Obrony Narodowej „Kościerzyna”. Po rozproszeniu jednostki przedarł się z grupą żołnierzy do Warszawy szlakiem Armii „Pomorze”. Bronił Warszawy i awansowano go do stopnia podchorążego. Po kapitulacji dostał się do niewoli, ale udało mu się zbiec z transportu do Laskowic Pomorskich. Ukrył się w okolicach Czerska. Stał na czele grupy partyzanckiej, która latem 1941 r. włączona została do TOW Gryf Pomorski. Został poważnie ranny 29 VI 1944 r. w schronie koło leśniczówki Trawice. Po wojnie był prześladowany przez WUBP w Gdańsku i w 1946 r. i 1950 r. osadzony w więzieniu na Kurkowej w Gdańsku. Zob. K. Komorowski, *Konspiracja pomorska 1939-1947 leksykon*, Gdańsk 1993, s. 164-165; Z.A. Sikorski, *Jan J. Szalewski, dzieje pomorskiego patrioty*, Gdańsk 1996.

Szalewski zdecydował się podporządkować komendantowi podokręgu północnego Armii Krajowej i jesienią 1943 r. po rozbiciu przez gestapo Komendy Głównej PAP w Toruniu okręg kościerski podporządkował się Komendzie Pomorskiego Okręgu AK i aż do wyzwolenia oddział „Sobola” działał w ramach Armii Krajowej<sup>113</sup>.

W styczniu 1944 r. grupa Jana Szalewskiego składała się już trzech plutonów i przyjęła kryptonim „Szyszki-103”. Partyzanci ukrywali się w pięciu leśnych bunkrach położonych na południe od wsi Łubiana (ok. 8 km na zachód od Kościerzyny), w trójkącie wiejskich dróg Łubiana-Skoczkowo-Lipusz, Łubiana-Grzybowo oraz Sycowa Huta-Skoczkowo-Lipusz. Cztery z tych bunkrów należały do żołnierzy „Sobola”, jeden natomiast do partyzantów TOW. „Gryf Pomorski” dowodzonych przez Augustyna Breskę ps. „Zbych”. Bunkry zostały przypadkowo odnalezione przez zastępcę nadleśniczego z Lipusza Rühla, który w trakcie polowania poczuł w lesie zapach przygotowywanego posiłku (według innych wersji spostrzegł pozawieszane w lesie białe koszule lub zauważył wystającą z bunkra antenę radiową). O swoim odkryciu powiadomił żandarmerię niemiecką i komendanta oddziału niemieckiego SS-Standartenführera Heine Nordmanna z SS Sophienwalde Bauleitung der Waffen – SS und Polizei Westpreussen”, którego siedziba mieściła się w Pałacu Sikorskich w Wielkich Chełmach. Szybko została zorganizowana oblawa, do której oprócz miejscowych żandarmów wykorzystano pluton wojsk SS z obozu ćwiczeń w Chełmach Wielkich<sup>114</sup>. Po stronie wroga stało około 300 Niemców uzbrojonych w 5 ciężkich karabinów maszynowych, moździerz, kilkanaście ręcznych karabinów maszynowych i pistoletów, wspomaganych dodatkowo przez dwa samoloty zwiadowcze typu Fieseler Fi 156 Storch. Zgrupowanie partyzanckie „Szyszki” liczyło zaledwie 60 żołnierzy wyposażonych w 4 ręczne karabiny maszynowe, 20 karabinków strzeleckich KBK, kilkanaście dubeltówek i 20 granatów. Do największej potyczki zbrojnej doszło w dniu 26 maja 1944 r. pod Łubianą. Po zaatakowaniu bunkrów przez Niemców pełniący rolę dowódcy „Soból” wydał rozkaz okrążenia wojsk niemieckich z trzech stron w tak zwanym pierścieniu. Pomimo znacznej przewagi wojsk niemieckich oddział „Szyszek” i partyzanci dowodzeni przez „Zbycha” odnieśli spektakularne zwycięstwo. Po walce SS-Standartenführer Heine Nordmann osobiście wyraził duże uznanie wobec zaangażowania i taktyki Polaków: „*Gdyby Niemcy mieli takich*

---

113 K. Ciechanowski, *Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim 1939-1945*, Warszawa 1972, s. 255-259; M. Ślifierz, *Wiedeńska krew. „Gryf Pomorski” w akcji*, [w:] Kierunki, nr 8/1037, 2 V 1976 r., s. 1-9.

114 Pod koniec 1942 r. utworzony został obóz w Brusach, gdzie swoją siedzibę miała dyrekcja budowy poligonu wojskowego SS Sophienwalde Bauleitung der Waffen – SS und Polizei Westpreussen”. W linii pionowej poligon rozciągał się na długości około 30 km i ograniczony był miejscowościami Lipusz – Brusy – Żabno – Konarzyny. Komendantura wojskowa ochraniała oddział niemiecki mieściła się w Pałacu Sikorskich w Wielkich Chełmach a na jej czele stał SS-Standartenführer Heine Nordmann. Więcej patrz: M. Tomkiewicz, *Wybrane aspekty historii Dziemian (Sophienwalde) w latach II wojny światowej*, Gdynia 2014.

żołnierzy, to przeszliby zwycięsko całą świat<sup>115</sup>. Według ustaleń partyzanta Zygmunta Landowskiego w bezpośredniej walce zginęło 8 polskich partyzantów (m.in.: Józef Męcikalski, Teofil Kaizer<sup>116</sup>, Hubert Landowski, Władysław Kulas)<sup>117</sup>, a po stronie niemieckiej było 22 zabitych i 75 ciężko rannych. W walce tej wyróżniło się szczególnie kilku Polaków: Franciszek Skwierawski, Władysław Eichmann, Zygmunt Landowski, Alfons Jan Breska, Władysław Kulas, Leon Dykier, Józef Kulas, Bronisław Węsierski, Teofil Kajzer, Jan Las, Jan Bronk, Stefan Kulas<sup>118</sup>. Kilka lat po wojnie J. Szalewski w swoich wspomnieniach często powracał do tych wydarzeń, które tak opisywał: „Siedzieliśmy w lasach pod Łubianą czując się bezpieczni w doskonale zamaskowanych bunkrach. Dookoła nas cisza, która nagle została zakłócona strzelaniną. Na odgłos strzałów wysłałem natychmiast patrol, który stwierdził, że obława zorganizowana przez obóz ćwiczeń SS natrafiła na bunkier, w którym znajdowali się partyzanci: Talewski, Sadowski i Turzyński z Kalisza. Esesmani zarzucili małą garstkę rychło granatami. My zaś po zapoznaniu się z sytuacją postanowiliśmy podjąć walkę. Pluton oddziału „Szyszek” posiadał wtedy 4 nowoczesne karabiny maszynowe. [...] Niemcy ostrzeliwali z karabinów maszynowych i broni ręcznej z dwóch stron, potracili głowy. Doszło do tego, że w zamieszaniu zaczęli strzelać do siebie. Myśleli, że mają przed sobą poważne siły, dlatego obsługa łączności radiowej wezwała od komendy SS w Wielkich Chełmach całą dywizję<sup>119</sup> na pomoc. Skoro nasza czujka doniosła o nadjeżdżających oddziałach zawiadanej dywizji nieprzyjacielskiej zarządziłem wycofanie się. [...] Według źródeł niemieckich w tej bitwie zostało zabitych

115 L. Lubecki, *Niektóre walki partyzantów kaszubskich z okupantem hitlerowskim*, [w:] Gdańskie Zeszyty Humanistyczne, 1965, nr 13, s. 60.

116 Teofil Kaizer, ur. 24 IV 1918 r. we wsi Śluza, rolnik, od 1940 r. był w partyzantce, potem członek T.O.W. „Gryf Pomorski”. Postanowieniem Sądu Powiatowego w Kościerzynie z dnia 24 XI 1964 r. (sygn. IV 8/64) został uznany za zmarłego, a czas zgonu został określony na dzień 26 V 1944 r., godz. 19.20 w Lipuszu. W postanowieniu podano, iż poległ w czasie walki z Niemcami podczas obławy niemieckiej zorganizowanej przeciwko grupie partyzanckiej, której był członkiem, Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku (dalej: OK.Gd), sygn. S 15/09/Zn śledztwo w sprawie dokonanego przez hitlerowców w maju 1944 r. pod wsią Łubiana zabójstwa Teofila Kaizera i Augustyna Kaizera, Postanowienie Sądu Powiatowego w Kościerzynie, 24 XI 1964 r., s. 20; Fundacja Generał Elżbiety Zawadzkiej „Archiwum i Muzeum Pomorskiej Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek” w Toruniu, (dalej: FGEZ), sygn. M: 47/656 Pom. Materiały J.W. Sznajdera, Oddział partyzancki AK, kryptonim „Szyszek”, List Sobola do Sznajdera, 24 VIII 1965 r., s. 21-22.

117 A. Gąsiorowski, K. Steyer, *Tajna Organizacja Wojskowa Gryf Pomorski*, Gdańsk 2010, s. 200-203.

118 AMS, Teczka nr 6 „Szalewski Jan”, Notatki z rozmowy z Janem Szalewskim, Gdańsk, 19 IV 1960, s. 110-116; *ibidem*, T.O.W. Gryf Pomorski, Grupa Alfonsa Skwierawskiego, s. 134-143; FGEZ, sygn. M: 14/623 Pom. Partyzanci Pomorskiego T.O.W. Gryf Pomorski AK „Szyszek”, Szalewski Jan, Z pamiętnika Sobola, s.14-15; *Szlakiem partyzantów Armii Krajowej i „Gryfa Pomorskiego” w Borach Tucholskich i na Pojezierzu Kaszubskim*, pod red. M. T. Krzyżanowskiego, s. 40-41; P. Kowalski, *Działalność niezależnych grup zbrojnych na Pomorzu Nadwiślańskim w latach 1939-1945*, [w:] *Militaria Pomorskie*, s. 254-277; A. Gąsiorowski, *Działalność konspiracyjna i przejawy oporu*, [w:] *Kościerzyna i powiat kościerski w latach II wojny światowej 1939-1945*, Kościerzyna 2009, s. 350-351.

119 Jest oczywiste, że w obławie nie mogła uczestniczyć cała niemiecka dywizja, zapewne chodziło w tej informacji o cały oddział.

*i rannych około 60-ciu SS-annów*<sup>120</sup>.

Co stało się z ciałami poległych partyzantów? Czy na pewno zginęli w walce, czy może zostali ujęci przez Niemców? Zdaniem partyzanta TOW. „Gryf Pomorski” Bonifacego Hinza wymieni partyzanci nie zginęli w czasie potyczki, tylko zostali ujęci i przewiezieni do Wielkich Chełmów: *„Partyzantów z bitwy pod Łubianą gestapo zabrało do miejscowości Wielkie Chełmy koło Brus, gdzie mieściło się gestapo. Po wojnie brat zamordowanych Piotr Kaizer zamieszkały koło Bytowa przewiózł zwłoki Teofila i Augustyna Kaizerów na cmentarz koło Lipusza i tam zostali pochowani. Byłem na pogrzebie”*<sup>121</sup>. Zeznanie o podobnej treści złożył Bernard Piotr Spierewka: *„rannego Teofila Kaizera zabrali Niemcy do Wielkich Chełmów koło Brus. Słyszałem, że dziewczyna z tamtej miejscowości podawała żywność rannym pod Lubianą. W czasie badania mieli oni połamane ręce i nogi, gdyż Niemcy usiłowali wydobyć od nich wiadomości, gdzie znajdują się pozostali partyzanci”*<sup>122</sup>. Z powyższych relacji wynika, że partyzanci zostali zamordowani później, a ich ciała zostały przez Niemców przewiezione z powrotem do lasu i tam pogrzebane. Bardziej prawdopodobna wydaje się być jednak wersja zdarzeń Szalewskiego i Landowskiego, że żołnierze „Sobola” polegli na polu walki, a ich ciała zostały pogrzebane przez współtowarzyszy. W żadnej relacji z bitwy wątek ten nie został jednoznacznie wyjaśniony.

2 czerwca 1944 r. prawie w tym samym miejscu, w którym zginął Teofil Kaizer niemieckie kule dosięgnęły jego brata Augustyna, który udał się do lasu z bronią w ręce, żeby pomścić brata. W trakcie prowadzonego przed Sądem Powiatowym w Kościerzynie postępowania o uznanie za zmarłego sędzieja A. Szoldra, posiłkując się zeznaniami Leona Dykerta i Józefa Landowskiego, uznał, iż *„Augustyn Kaizer jako członek grupy partyzanckiej „Gryfa Pomorskiego” poległ w czasie walki z Niemcami 2 czerwca 1944 r. Był wówczas z grupą partyzantów, którzy musieli jego ciało zostawić z uwagi na ataki Niemców. Był wówczas ciężko ranny w brzuch, chwilę się ostrzeliwał a następnie przestał”*<sup>123</sup>. Natomiast Bernard Piotr Spierewka, który ukrywał się w lesie wraz z braćmi Kaizerami na temat śmierci Augustyna zeznał: *„W tydzień później brat Teofila Kaizera”*<sup>124</sup> – Augustyn udał się na miejsce,

---

120 AMS, Wspomnienia Sobola z działalności w partyzantce w okresie okupacji na Pomorzu, 1939-1945, s. 117-133.

121 OK.Gd, sygn. S 15/09/Zn T. I, protokół przesłuchania świadka Bonifacego Hinza, 6 VI 1989, s. 14-15.

122 OK.Gd, sygn. S 15/09/Zn T. I, protokół przesłuchania świadka Bernarda Piotra Spierewki, 6 VI 1989 r., s. 23-24.

123 Augustyn Kaizer, ur. 15 II 1913 r. w Pełkach, członek TOW. „Gryf Pomorski”. Postanowieniem Sądu Powiatowego w Kościerzynie z dnia 24 XI 1964 r. (sygn. IV 8/64) został uznany za zmarłego, a czas zgonu został określony na dzień 2 VI 1944 r. w Lipuszu. W postanowieniu podano, iż poległ w czasie walki z Niemcami 2 VI 1944 r. OK.Gd, sygn. S 15/09/Zn, Postanowienie Sądu Powiatowego w Kościerzynie, 24 XI 1964 r., s. 21.

124 Pisownie oryginalna z protokołu przesłuchania świadka.

*gdzie ranny został Teofil, został on tam zastrzelony przez te same oddziały niemieckie. Augustyna pochowano na miejscu zastrzelenia w lesie, w zagajniku. [...] Po wojnie w 1945 roku byłem przy odkopywaniu zwłok Augustyna Kaizera w lesie, które przewieziono na cmentarz w Lipuszu. Zwłoki Teofila Kaizera i Huberta Landowskiego zostały przywiezione przez Piotra Kaizera i ojca Landowskiego do Lipusza i pochowane na miejscowym cmentarzu<sup>125</sup>.*

28 maja 1984 r. w Kornem w pobliżu miejsca stocznej bitwy pod Łubianą z inicjatywy miejscowej ludności i dr Jerzego Knyby powstał obelisk złożony z czterech granitowych brył ułożonych jedna na drugą, opatrzony symbolem Gryfa Pomorskiego, godłem państwowym i herbem Kościerzyny. Na pomniku wyryto także nazwy innych miejscowości, w których odbywały się inne walki partyzanckie na Kaszubach oraz miejsca martyrologii. Zamieszono na nim nazwiska poległych partyzantów:

WŁADYSŁAW EICHMAN z Piechowic

AUGUSTYN KEISER z Tusków

TEOFIL KAISER z Tusków

HUBERT LANDOWSKI z Lipusza

JÓZEF MĘCIKOWSKI z Lipusza

BERNARD MIŁOCH z Kalisza

WŁADYSŁAW SKWIERAWSKI z Kalisza

ALFONS TURZYŃSKI z Kalisza

Znaczyć należy, że w relacjach i dokumentach procesowych podawane są inne dane personalne i miejsca zgonu – patrz Aneks nr 1 i 3: Władysława Eichmana (rozstrzelany 29 V 1944 r. koło jeziora Słupinko), Augustyn Keizer (zginął 2 VI 1944 r.), Józef Męcikowski (zapewne Józef Męcikalski), Bernard Miłoch (prawdopodobnie Józef Miłoch, ps. Birowiec), Alfons Turzyński (prawdopodobnie Julian Turzyński). Miejscem Pamięci Narodowej do dnia dzisiejszego opiekuje się społeczność lokalna z Łubiany oraz harcerze z 23 Drużyny Harcerskiej z Łubiany.

---

125 OK.Gd., sygn. S 15/09/Zn, T. I, protokół przesłuchania świadka Bernarda Piotra Spierewka, 6 VI 1989, s. 18-19.

Zdjęcie nr 2  
Harcerze z 23 DH z Łubiany porządkują pomnik w Kornem upamiętniający Bitwę pod  
Łubianą która odbyła się w dniu 26 maja 1944 r.



Źródło: <http://koscierski.info/wiadomosc,zdjecie,32481,Harcerze-uczili-pamiec-poleglych.html>

## **Zabójstwo Franciszka Skwierawskiego, członka oddziału partyzanckiego AK krypt. „Szyszki” w dniu 29 czerwca 1944 r. w okolicach leśniczówki Trawice, gmina Dziemiany**

Po przegranej bitwie pod Łubianą Niemcy szczególnie żarliwie zaczęli przeszukiwać miejscowe lasy w celu aresztowania jak największej liczby partyzantów. W trakcie przesłuchania przez funkcjonariusza żandarmerii jednego z zatrzymanych partyzantów (później ustalono, że był nim Jan Chrapkowski, ps. „Bat”) uzyskano informacje o rozmieszczeniu pozostałych schronów. Przesłuchiwany wskazał wyłącznie schrony, o których wiedział, że nie były już używane. Jednym ze wskazanych miejsc była opuszczona baza, w której przypadkowo schronił się dowódca „Soból”. Bunkier ten znajdował się w powiecie chojnickim przy leśnej drodze prowadzącej do leśniczówki Trawice. 29 czerwca 1944 r. oblawa niemiecka z zaskoczenia zaatakowała wspomniany bunkier. W skład atakujących oddziałów niemieckich weszły jednostki Jagdkommando grupy szturmowej Weichsel-West. Jagdkommando to w wolnym tłumaczeniu oddziały łowcze. Formacje te utworzono głównie do likwidacji oddziałów partyzanckich. Każde komando podzielone było na kilka Jagdzüge, które stacjonowały w różnych miejscach w kilku powiatach. Prowadziły one pościgi za partyzantami, zabijając ich często z zasadki. Mniejsze, leśne oddziały były likwidowane w bezpośredniej walce, w przypadku wytopienia większych wzywano pomoc za pośrednictwem radia. Jagdkommando przejęło styl życia partyzantki, często upodabniali się do nich strojem i uzbrojeniem. Żołnierzy do tych oddziałów rekrutowano głównie z lokalnych funkcjonariuszy żandarmerii, myśliwych i leśników, a także kłusowników. Oddziały te działały głównie na froncie wschodnim, a do rozwiązania organizacji doszło wiosną 1944 r<sup>126</sup>. Grupa szturmowa Weichsel-West, w celu sprawnego działania podzielona została na trzy odcinki. W dokumentacji archiwalnej zachowały się informacje o dwóch: odcinek I z siedzibą w Wielu, obejmujący powiaty Chojnice i Kościerzyna (dowódca kapitan P. Hempel, skład: Jagdkommando: Wilhelm Zimmermann, Zech, Krass, Hörchner, Schröder oraz 25 osób z oddziału rozpoznawczego – Aufklärungskommando), odcinek II z siedzibą

---

126 C.A Dixon, Heilbrunn, *Communist Guerilla Warfare*, London 1954, *passim*; Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltungen Bundesarchiv Aussenstelle Ludwigsburg; (dalej: ZstL/Ba-AstL), sygn. 2 Js 1700/73 Materiały Prokuratury przy Sądzie Krajowym w Lubece, T. II, s. 241-248.

w Osiu (dowódca kapitan żandarmerii Wulze, skład: kompania żandarmerii nr 2 w Toruniu, Jagdkommando: Passow, Überschär, Reinke, Peter, Blumenstein)<sup>127</sup>.

29 czerwca 1944 r. w bunkrze pod Trawicami znajdowały się trzy osoby: Jan Szalewski, Stanisław Kęciński i Franciszek Skwierawski. W wyniku potyczki zginął Franciszek Skwierawski, a Jan Szalewski został ciężko ranny. Z pola walki wyniósł go jego adiutant Stanisław Kęciński, ps. „Koks”<sup>128</sup>. Dla lepszego zobrazowania tych zdarzeń znów przywołajmy wspomnienia „Sobola”, uzupełnione relacją Alfonsa Skwierawskiego<sup>129</sup> ps. „Marchewka”. Jan Szalewski ps. „Sobol” pisał: *„W ręce gestapo wpadło wielu partyzantów, którzy poddani zostali najbardziej wyrafinowanym torturom, aby wydobyć od nich wiadomości o kryjówkach, szczególnie dowódców. Nie wszyscy okazali się twardzi. [...] Aż wreszcie podwinęła się i mnie noga... Było to w dniu 29 czerwca 1944 roku. Wracałem właśnie z odprawy podkomendnych swego oddziału w towarzystwie swego adiutanta Stanisława Kęcińskiego i Franciszka Skwierawskiego. Zmęczeni całonocnym marszem postanowiliśmy odpocząć w opuszczonym schronie w leśnictwie Trawice. Wartę trzymał Kęciński. Skwierawski i ja położyliśmy się na pryczy z drążków i momentalnie zasnęliśmy... między godziną 7 a 8 Kęciński gwałtownie nas obudził oznajmiając, że bunkier został otoczony przez Niemców. Jak się później dowiedziałem schron został ujawniony Niemcom przez Chrapkowskiego ps. „Bat”, którego schwytali żołnierze SS w drodze do Wdzydz. Chrapkowski wiedział, że w tym bunkrze nikogo nie ma i dlatego wskazał go hitlerowcom. Oświadczając im, że tam się ukrywam. [...] Otóż byłoby wszystko w porządku, gdybyśmy nie wleźli do tego przeklętego bunkra. Prawdziwy zbieg okoliczności! Pech! Wysłuchawszy relacji Kęcińskiego wyszliśmy natychmiast z bunkra, ażeby się zorientować w sytuacji. Rychło przekonaliśmy się, że położenie nasze jest paskudne – niemal bez wyjścia. Wokół nas wysokopienny las. Od strony północnej schron był otoczony potrójnym kordonem żołnierzy SS z białymi krzyżami na stalowych hełmach dla odróżnienia swoich w czasie walki. Tędy przedrzeć się było niemożliwe. Od strony przeciwnej mieliśmy leśny dukt, który był na obu końcach zamknięty karabinami maszynowymi. Tu jednak starszy był pierścień i dlatego postanowiliśmy tą drogą zaryzykować ucieczkę. Najpierw wyrzuciliśmy przed siebie wiązkę*

---

127 ZstL/Ba-AstL, sygn. 9-1/3700, Pismo Wyższego Dowódcy SS i Policji Weichsel Okręg Gdańsk Prusy Zachodnie w sprawie podziału obszaru walki z bandami grupy szturmowej Weichsel-West na odcinki, 20 XII 1944 r., s. 1-2.

128 FGEZ, sygn. M: 47/656 Pom. Materiały J.W. Sznajdera, Oddział partyzancki AK, kryptonim „szyszki”, Życiorys mjr rez. Jana Kazimierza Szalewskiego z okresu 1939-1945, s. 1-9; J. Borzyszkowski, *Lipusz-Dziemiany*, Gdańsk 1994, s. 363-370; A. Gąsiorowski, K. Steyer, *Tajna Organizacja Wojskowa Gryf Pomorski*, Gdańsk 2010, s. 177-178, 199-201.

129 Plutonowy Alfons Skwierawski ps. „Marchewka” był komendantem rejonu Kalisz Kaszubski w ramach lokalnych struktur TOW. „Gryf Pomorski” i Armii Krajowej.

grantów, na skutek czego kilku Niemców zostało zabitych i rannych. Zrobiła się na moment w tym miejscu luka. Kęciński przebiegł pierwszy dukt i skrył się po drugiej stronie za drzewem, patrząc co dzieje się za nami. Niestety Skwierawski został trafiony śmiertelnie, padając na ziemię. A ja zatrzymawszy się przy nim na chwilę, stwierdziwszy, że wyzionął ducha rzuciłem się naprzód, aby przebiec dukt<sup>130</sup>.

Przerwijmy na chwilę relację bezpośredniego świadka zdarzeń Jana Szalewskiego i przyjrzyjmy się zeznaniu Alfonsa Skwierawskiego na temat okoliczności śmierci brata Franciszka, któremu z zasłyszanych opowieści ułożył się taki obraz przebiegu zdarzeń: „Zatoga trzeciego bunkra, w którym znajdował się Skwierawski Franciszek oraz „Soból” usiłowała przedrzeć się z okrażenia, jednakże dostała się w krzyżowy ogień broni maszynowej. Jednemu z bunkrarzy udało się przeskoczyć, „Soból” dostał trzy strzały w nogi, jednak zdołał uciec do Tuszaków, natomiast Skwierawski Franciszek upadł ciężko ranny. Przyskoczył do niego Polakożerca – Kozikowski, dowódca Jagdkompanii<sup>131</sup> i dobił Skwierawskiego Franciszka. Powszechnie wiadomo było, że Kozikowski niesamowicie znęcał się nad Polakami<sup>132</sup>. W tym miejscu oddajmy znów głos Sobolowi, aby mógł dokończyć swoją opowieść: „Nagle zaterkotały karabiny maszynowe, a z tyłu tuż za plecami pędziło za mną kilku Esesmanów usiłując mnie zakłóć bagnetami. Byłbym zgubiony, gdyby nie Kęciński. On widząc co się dzieje, pośpieszył mi z pomocą, odpędzając nacierających Niemców z granatami i pistoletami maszynowymi. Lecz uciekać już nie mogłem. Poczulem, że mnie raniono. Tymczasem Niemcy skoncentrowali swoją uwagę na bunkrze, sądząc, iż znajduje się w nim dużo ludzi. Zaczęli więc rąbać w to miejsce granatami. Korzystając z tego Kęciński zarzucił mnie fachowo na plecy i zaniósł w sitowie nad brzeg jeziora „Oczki”. Następnie odetchnąwszy nieco przeniósł mnie w pobliskie żyto. Tu opatrzył moje rany. Okazało się, że otrzymałem 3 rany, mianowicie w lewe podudzie, w prawy bok i w brzuch. Miałem prawie pełen but krwi. Skutkiem czego byłem bardzo osłabiony. Kęciński po opatrzeniu mi ran przeniósł mnie po chwili przez saradę do następnego kawałka żyta, sypiąc po drodze na swoje ślady tabakę, aby nie zostać wytropionym przez psy. Po niedługim czasie do uszu naszych doszły odgłosy pościgu. Słyszeliśmy coraz wyraźniej nawoływania Niemców. Kęciński zauważył, że pogoń doszedłszy do skraju saradeli skierowała się na lewo do lasu. Byliśmy na razie uratowani... Mój wierny towarzysz przeniósł mnie potem dalej pod

130 AMS, Teczka nr 6 „Szalewski Jan”, Wspomnienia Sobola (Jana Szalewskiego) z działalności w partyzantce w okresie okupacji 1939-1945 na Pomorzu Gdańskim spisane przez Władysława Szalewskiego, 1961 r., s. 189-191.

131 Wspomniana przez Skwierawskiego Jagdkompania to w rzeczywistości oddziały Jagdkommando.

132 AMS, Teczka nr 6 „Szalewski Jan”, Opracowanie Leona Lubeckiego na podstawie ustnej relacji Alfonsa Skwierawskiego, s. 1-5.

*Tuczkowy. Tam w życie gospodarza Kaizera leżałem w najgorszych warunkach, bez opieki lekarskiej przez dwa tygodnie*<sup>133</sup>.

Kim był jedyny poległy w tym starciu Franciszek Skwierawski ps. „Lech”? Urodził się 28 kwietnia 1908 r. we wsi Kalisz jako syn Jakuba i Łucji z domu Tryba<sup>134</sup>. Należał do oddziału partyzanckiego Armii Krajowej o kryptonimie "Szyszki" (103), dowodzonego przez Jana Szalewskiego. Jego macierzysty bunkier, w którym ukrywał się przez około 2 lata, znajdował się w lesie koło Turzonki. W oddziale leśnym AK pełnił funkcję specjalnego łącznika i przewodnika swojego dowódcy w trudnym leśnym terenie oraz rekwizytora majątków Volksdeutschów. Często brał udział w akcjach prowadzonych przeciwko Jagdkommando i SS. Warto wspomnieć o szczególnym zaangażowaniu Skwierawskiego w akcjach prowadzonych w Leśnie i Kryszyńcu, a także jego udziale w likwidacji Ericha Bauchsa i jego ochrony dnia 10 listopada 1943 r. w Leśnej Hucie oraz wspomnianej już bitwie pod Łubianą w dniu 26 maja 1944 r. Bohatersko zginął w dniu 29 czerwca 1944 r. w obławie oddziałów niemieckich na bunkier leśny, znajdujący się w okolicach leśniczówki Trawice w pobliżu tzw. „oczek wodnych” w lesie między Turzonką a Kaliszem w gminie Dziemiany. Ciało Franciszka Skwierawskiego zostało odnalezione dopiero po wojnie przez Romana Rolbieckiego w lesie w pobliżu bunkra w miejscu, gdzie dziś znajduje się tablica pamiątkowa. Zwłoki były przykryte gałęziami. Z tego miejsca ciało zabrał jego brat Alfons Skwierawski. Zwłoki pochowano na cmentarzu parafialnym w Dziemianach. Co ciekawe w księgach parafialnych nie ma o tym mowy. A na wskazanym nagrobku brak tablicy informującej o pochowaniu w tym miejscu Franciszka i Anny Skwierawskich<sup>135</sup>. Symboliczny grób Franciszka Skwierawskiego znajduje się w pobliżu miejscowości Kalisz przy utwardzonej drodze leśnej, prowadzącej z Dziemian w kierunku Szklanej Huty. Inicjatorem postawienia tablicy pamiątkowej w miejscu śmierci Skwierawskiego był miejscowy Oddział ZBOWiD<sup>136</sup>.

---

133 AMS, Teczka nr 6 „Szalewski Jan”, Wspomnienia Sobola (Jana Szalewskiego) z działalności w partyzancie w okresie okupacji 1939-1945 na Pomorzu Gdańskim spisane przez Władysława Szalewskiego, 1961 r., s. 189-191.

134 Archiwum Państwowe w Gdańsku, sygn. 1998/102, Księga urodzeń Urzędu Stanu Cywilnego w Dziemianach, s. 56.

135 OK.Gd., sygn. S 108/12/Zn śledztwo w sprawie zbrodni nazistowskiej polegającej na zabójstwie w dniu 28 czerwca 1944 r. w okolicach leśniczówki Trawice Franciszka Skwierawskiego przez idących na rękę władzy państwa niemieckiego funkcjonariuszy III Rzeszy Niemieckiej, T. I, Korespondencja z Parafią Św. Antoniego w Dziemianach, 28 I 2013 r., s. 39.

136 OK.Gd., sygn. S 108/12/Zn, T. I, protokół przesłuchania świadka Dariusza Turzyńskiego, 18 I 2013 r., s. 30-32; *ibidem*, sygn. S 108/12/Zn, T. I, protokół przesłuchania świadka Zofii Rolbieckiej, 11.VII 2013 r., s. 62-64; FGEZ, sygn. M: 47/656 Pom. Materiały J.W. Sznajdera, Oddział partyzancki AK, kryptonim „Szyszki”, List „Sobola” do Sznajdera, 24 VIII 1965 r., s. 21-22; Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku, (dalej IPN Gd), sygn. 39/8, Ankieta dotycząca śmierci Franciszka Skwierawskiego, k. 527-529 verte; *ibidem*, sygn. 39/8 Ankieta pomocnicza – relacja Leona Czapliewskiego, s. 523-524.

Zdjęcie nr 3  
Franciszek Skwierawski



Źródło: Zbiory prywatne Dariusza Turzyńskiego

sygn. 39/8, Ankieta dotycząca śmierci Franciszka Skwierawskiego, k. 527-529 verte; ibidem, sygn. 39/8 Ankieta pomocnicza – relacja Leona Czapliewskiego, s. 523-524.

Zdjęcie nr 4  
Symboliczny grób Franciszka Skwierawskiego, który zginął w dniu 29 czerwca 1944 r.  
w obławie oddziałów niemieckich na bunkier leśny, znajdujący się w okolicach  
leśniczówki Trawice



Źródło: Zbiory prywatne Dariusza Turzyńskiego

## Zabójstwo partyzantów TOW. „Gryf Pomorski” Konrada Talewskiego, Franciszka Sadowskiego i Iwana Nikołajewicza Zahreda, w dniu 20 lub 29 czerwca 1944 r. w Rotembarku

W lesie w pobliżu Rotembarku usytuowany był kolejny bunkier, w którym swoją „siedzibę” miała grupa partyzancka TOW. „Gryf Pomorski”, dowodzona przez Augustyna Breskę ps. „Zbych”. Ziemiankę tę zajmowali Konrad Talewski<sup>137</sup>, Franciszek Sadowski<sup>138</sup> (szwagier Konrada Talewskiego) i Iwan Nikołajewicz Zahreda<sup>139</sup>. Według autorów niektórych relacji w bunkrze tym czasowo przebywali również: bracia Augustyn i Jan Breska oraz bracia Józef, Stefan, Leon i Władysław Kulas. Na temat „mieszkańców” tego bunkra szczegółowe informacje posiadał brat K. Talewskiego, który po wojnie tak zeznał na okoliczność tych zdarzeń: *„Przy końcu czerwca 1944 r. udałem się ponownie w odwiedzinach do obu sióstr zamieszkałych w powiecie kościerskim. Dowiedziałem się już wtedy, że mój szwagier Franciszek Sadowski naraził się Niemcom i ukrywa się wspólnie z moim bratem Konradem. Dowiedziałem się również, że wspólnie z nimi ukrywa się oficer Armii Czerwonej, który podobno zbiegł z transportu pod Szczecinem i przedarł się na te tereny. Wiem tylko, że Rosjanin ten nosił pseudonim „Jaś” lecz imienia i nazwiska jego nie znam, ani też [nie wiem] skąd pochodzi”*<sup>140</sup>. Miejsce ich ukrycia zostało prawdopodobnie wskazane przez schwytanego przez żandarmerię w lesie pod miejscowością Rybaki Jana Chrapkowskiego, ps. „Bat”.

---

137 Konrad Talewski, ur. 9 marca 1907 r. w Stawiskach, ps. „Szady I” był synem Pauliny z d. Prinz i Anastazego Talewskich. Pracował w gospodarstwie ojca oraz dorywczo wykonywał prace lesie. Był osobą uzdolnioną muzycznie, grał na skrzypcach. [za:] <http://www.brusy.net/portal/historia/69-wpomnienia-historyczne/755-historia-i-pamiec-o-poleglych-pod-rotembarkiem-partyzantow-tow-gryf-pomorski.html>

138 Franciszek Sadowski, ur. 28 listopada 1911 r. ps. „Stark”, „Szwagier”. Był pracownikiem kościerskiej kolei. W 1943 r. dostał powołanie do Wehrmachtu. Na punkcie mobilizacyjnym miał się stawić razem z swym szwagrem Konradem Talewskim. Obaj zamiast do wojska niemieckiego przyłączyli się do oddziału „Gryfa Pomorskiego”. Za dezercję ich rodziny dotknęły represje. Matka a także żona F. Sadowskiego zostały zatrzymane i osadzone w więzieniu Gestapo w Gdańsku. Stamtąd zostały zesłane do KL Stutthof, a później do obozu w Niemczech. [za:] <http://www.brusy.net/portal/historia/69-wpomnienia-historyczne/755-historia-i-pamiec-o-poleglych-pod-rotembarkiem-partyzantow-tow-gryf-pomorski.html>

139 Iwan Nikołajewicz Zahreda ur. w 1915 r., w okolicach Kujbyszewa ps. „Jaś” lub „Ksiądz Jaś”. Służbę wojskową jako podoficer pełnił w jednostce w Czelabińsku. Dostał się do niewoli w okolicach Mińska. Uciekł z transportu pod Szczecinem i dotarł w okolice Bytowa i tam wstąpił do TOW. „Gryf Pomorski”. M. Gola, *Druha ojczyzna Iwana Zahredy*, [w:] *Kaszëbë*, 1960, s. 23.

Inna wersja zdarzeń wskazuje, że schron został odkryty podczas prowadzonej przez Niemców zakrojonej na dużą skalę obławy. W dniu 20 lub 29 czerwca 1944 r. ziemianka została otoczona przez oddział Jagdkommando wspierany przez inne formacje niemieckie. W walce zginęli wówczas od kul wroga i odłamków granatów: K. Talewski, F. Sadowski i I.N. Zahreda<sup>141</sup>. Rozbieżności w dacie przeprowadzonej akcji wynikają z dostępności różnych źródeł archiwalnych. Najlepiej przytoczyć zatem obie wersje. Powróćmy zatem do relacji Jakuba Talewskiego, który był w bunkrze krótko przed śmiercią trzech partyzantów: „*Było to 28 czerwca 1944 r. siostra moja Maria wróciła z Kościerzyny i powiedziała mi, że w Kościerzynie jest dużo wojska SS z samochodami i psami, że prawdopodobnie szykuje się jakaś akcja. Wtedy obawiając się, że akcja ta może dotyczyć partyzantów z Gryfa Pomorskiego, a zatem i mojego brata, udałem się w tym samym dniu z siostrą Marią do bunkra, w którym przebywał mój brat Konrad wspólnie ze szwagrem Franciszkiem i oficerem radzieckim. Takich bunkrów w tym lesie było więcej. Bunkier, w którym przebywał mój brat mieścił tylko trzy osoby, służąc do ukrycia się przez krótki okres czasu. Brat początkowo proponował ukrycie się w zbożu, a później jednak odstąpił od tego i prosząc nas abyśmy dobrze zamaskowali wejście, postanowił wspólnie ze szwagrem i oficerem radzieckim przeczekać akcję w bunkrze. Ja wyciąłem świeży jałowiec i postawiłem go na środku wejścia do bunkra, tak że miejsce było dobrze zamaskowane i nie było najmniejszego śladu, że tam ktoś przebywa [...] Trzy dni później otrzymałem od siostry Katarzyny wiadomość listowną, że brat mój Konrad nie żyje. Siostra jednak nie pisała dlaczego nie żyje, jednakże ja domyślałem się od razu dlaczego. Kilka dni później siostra napisała mi kolejny list, że zginęli wszyscy na miejscu gdzie przebywali [...] O dokładnym przebiegu zamordowania mojego brata dowiedziałem się dopiero po wojnie, czyli w 1945 roku gdy wróciłem do Kościerzyny. Pracowałem wtedy w MO i od miejscowej ludności dowiedziałem się, że mój brat został zdekonspirowany przez łącznika tego oddziału pochodzącego z Kościerzyny nazwiskiem Chrapkowski [...] Niemcy otworzyli ogień, wywiązała się obustronna strzelanina, a następnie Niemcy wiązką granatów wysadzili w powietrze bunkier wraz z obrońcami<sup>142</sup>”. Inna data*

140 OK.Gd., sygn. S 76/14/Zn śledztwo w sprawie zabójstwa w dniu 29 VI 1944 r. w lesie koło Dziemian, powiat kościerski Konrada Talewskiego, Franciszka Sadowskiego i Iwana Nikołajewicza Zachedy przez osoby idące na rękę władzy państwa niemieckiego, T. I, protokół przesłuchania świadka Jakuba Talewskiego, 1 VI 1973 r., s. 16-22.

141 OK.Gd., sygn. S 76/14/Zn, T. I, protokół przesłuchania świadka Stefana Kulasa, 6 VI 1973 r., s. 23-26; P. Kowalski, *Działalność niezależnych grup zbrojnych na Pomorzu Nadwiślańskim w latach 1939-1945*, [w:] *Militaria Pomorskie*, s. 254-277; FGEZ, sygn. M: 14/623 Pom. Gryf, Szalewski Jan, *Wspomnienia o bitwie pod Łubianą*, 25 X 1982, s. 28-30; A. Gąsiorowski, K. Steyer, *Tajna Organizacja Wojskowa Gryf Pomorski*, Gdańsk 2010, s. 204; K. Ciechanowski, *Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim 1939-1945*, Warszawa 1972, s. 180, 348-349.

142 OK.Gd., sygn. S 76/14/Zn, T. I, protokół przesłuchania świadka Jakuba Talewskiego, 1 VI 1973 r., s. 21.

podana została we wspomnieniach Ludwika Miotka ps. „Piór”: „W dniu 20 czerwca 1944 r. oddziały Stefana Kulasa i Augustyna Breski w ilości około 20 partyzantów przebywali w bunkrach pod Rotembarkiem. Mniej więcej o godzinie 11-tej zauważyli, że do bunkrów podkradają się niemieckie oddziały SS Jagdkommando. Pośród partyzantów był rosyjski lejtnant Iwan Zahreda. Partyzanci zdotali wyskoczyć z bunkrów na powierzchnię i rozpoczęli walkę z Niemcami. Po zaciętej walce partyzanci zdotali przedostać się poza pierścień okrążenia. W walce tej zginęli Konrad Zalewski, Franciszek Sadowski i Iwan Zahreda, były żołnierz Armii Radzieckiej”<sup>143</sup>.

Zwłoki zabitych zostały przez Niemców pogrzebane w pobliżu bunkra. Po zakończeniu działań wojennych miejsce pogrzebienia ciał wskazała milicji Marta Kożyczkowska, która jeszcze w 1944 r. pasąc bydło natrafiła na ślady świeżego grobu. Funkcjonariusz miejscowego posterunku MO Jakub Talewski wydobył zwłoki Talewskiego i Sadowskiego. W trakcie wykopywania zwłok widział obrażenia na ciele zadane zabitym oraz ślady odłamków granatów. Po ekshumacji Franciszka Sadowskiego i Konrada Talewskiego pochowano 2 czerwca 1945 r. na cmentarzu w Kościerzynie, w jego środkowej części w kwaterach 81 i 83. W tym miejscu spoczywają do dnia dzisiejszego. O dokonanej ekshumacji Jakub Talewski poinformował prezesa koła ZBOWiD w Bytowie, gdyż ciało oficera radzieckiego I.N. Zahreda nadal spoczywało w ziemi. Zwłoki Zahreda ekshumowano dopiero po interwencji Konsulatu Radzieckiego w Gdańsku w 1960 r. i przeniesiono w czasie uroczystej ceremonii, w której czynny udział wzięło Zrzeszenie Kaszubsko Pomorskie, na teren kościerskiego cmentarza obok pomnika – Kwatery Żołnierzy Radzieckich.

W dniu 7 lipca 2012 r. Fundacja Naji Gochë w pobliżu miejsca dokonanej zbrodni w okolicy Rotembarku odsłoniła tablicę pamiątkową w ramach działalności Leśnej Strażnicy Pamięci TOW Gryfa Pomorskiego. Napis na niej upamiętnia śmierć trójki partyzantów Gryfa z oddziału Alojzego Breski „Zbycha”<sup>144</sup>.

---

143 FGEZ, sygn. M: 52/661 Pom. Wspomnienia Miotka Ludwika, ps. Piór, s. 197-198; P. Kowalski, *Działalność niezależnych grup zbrojnych na Pomorzu Nadwiślańskim w latach 1939-1945*, [w:] *Militaria Pomorskie*, s. 254-277; A. Gąsiorowski, *Działalność konspiracyjna i przejawy oporu*, [w:] *Kościerzyna i powiat kościerski w latach II wojny światowej 1939-1945*, Kościerzyna 2009, s. 353-354.

144 OK.Gd., sygn. S 76/14/Zn, T. I, Korespondencja z Muzeum Ziemi Kościerskiej, 8 IV 2015 r., s. 109.

Zdjęcie nr 5  
Miejsce spoczynku Konrada Talewskiego i Franciszka Sadowskiego  
na kościerskim cmentarzu



Źródło:<http://www.brusy.net/porta1/historia/69-wpominienia-historyczne/755-historia-i-pamiec-o-poleg1ych-pod-rotembarkiem-partyzantow-tow-gryf-pomorski.html>

Zdjęcie nr 6  
Tablica nagrobna Iwana Zahredy na cmentarzu kościerskim w Kwaterze Żołnierzy  
Radzieckich poległych w 1945 roku na terenie Ziemi Kościerskiej.



Źródło:<http://www.brusy.net/porta1/historia/69-wpominienia-historyczne/755-historia-i-pamiec-o-poleg1ych-pod-rotembarkiem-partyzantow-tow-gryf-pomorski.html>

Zdjęcie nr 7  
Miejsce upamiętnienia śmierci poległych pod Rotembarkiem wykonane przez  
Fundację Naji Goche Strażnicy Pamięci TOW Gryfa Pomorskiego



Źródło: Archiwum Fundacji Naji Goche Strażnicy Pamięci TOW Gryfa Pomorskiego

Zdjęcie nr 8  
Konrad Talewski



Źródło: Archiwum Fundacji Naji Goche Strażnicy Pamięci TOW Gryfa Pomorskiego

## Zabójstwa rodzin Czapiewskich, Zabrockich i Orlikowskiego w październiku 1944 r. w Przytarni za pomoc udzieloną oddziałom partyzanckim

Walczący i ukrywający się w lesie partyzanci mogli dobrze wykonywać swoje zadania tylko dzięki pomocy miejscowej ludności, która dostarczała im żywność, czystą bieliznę, a także informowała o ruchach wroga i wydanych rozporządzeniach i odezwach. Niemcy doskonale zdawali sobie sprawę z tej swoistej „współpracy”. Za udzielanie pomocy ukrywającym się partyzantom groziła kara śmierci. Okupanci często stosowali pokazowe akcje rozstrzeliwania na oczach zebranej ludności osób oskarżonych o udzielenie pomocy partyzantce. Bardzo często stosowano również spontaniczne akcje przeszukiwań gospodarstw osób podejrzanych o pomoc oddziałom Polski Podziemnej. W 1944 r. w powiecie kościerskim w wyniku takich akcji zginęło wiele polskich rodzin. Jedną z nich była rodzina Zabrockich, zamieszkiwała w czasie niemieckiej okupacji we wsi Przytarnia. Składała się z ośmiu osób: Jana Zabrockiego i jego żony Łucji z domu Czapiewskiej oraz sześciorga dzieci: Szczepana, Otylii, Bronisławy, Teresy, Jana i Marcelego. W maju 1942 r. sprowadzili się do nich rodzice Łucji Zabrockiej, Jan i Antonina Czapiewscy wraz z synem Antonim i córką Martą, którzy zostali wysiedleni przez Niemców ze swojego gospodarstwa rolnego we wsi Zabartowo. Jesienią 1942 r. dołączyli do nich dwaj bracia Łucji Zabrockiej – Franciszek i Teofil Czapiewscy. W domu Zabrockich schronił się również wcześniej zamieszkały po sąsiedzku Marceli Orlikowski, którego rodzina trafiła do obozu w Potulicach<sup>145</sup>.

Jesienią 1944 r. w gospodarstwie Zabrockich przebywali Łucja Zabrocka z dziećmi Bronisławą, Teresą, Janem i Marcelim oraz jej rodzice Jan i Antonina Czapiewscy z dziećmi: Antonim, Martą, Franciszkiem i Teofilem, jak również Marceli Orlikowski. Już od wielu miesięcy rodzina Zabrockich i Czapiewskich była obserwowana przez policję niemiecką w związku z podejrzeniem o ich współpracę z partyzantami. Wczesnym rankiem 26

---

145OK. Gd, sygn. S 5/11/Zn, śledztwo w sprawie zabójstwa dziewięciu osób cywilnych: Antoniego Czapiewskiego, Jana Czapiewskiego, Franciszka Czapiewskiego, Marty Czapiewskiej, Łucji Zabrockiej, Marcelego Zabrockiego, Jana Zabrockiego, Teresy Zabrockiej, Marcelego Orlikowskiego przez funkcjonariuszy Gestapo w październiku 1944 r. w miejscowości Przytarnia, T. I, protokół przesłuchania świadka Jana Wittstockiego, 12 V 1987, s. 48-49.

października 1944 r. Antoni Czapiewski wyjechał z domu zawieść zboże do pobliskiego młyna, natomiast jego syn Teofil udał się do sąsiadów. Wkrótce potem w pobliżu gospodarstwa Zabrockich zjawiono się kilka samochodów wypełnionych żandarmerią niemiecką. Nadzór nad prowadzoną akcją miał szef posterunku żandarmerii w Wielu, który jednak osobiście nie uczestniczył w akcji. Na miejscu zjawiono się natomiast dowódca Jagdkommando grupy szturmowej Weichsel-West odcinka I z siedzibą w Wielu Wilhelm Zimmermann<sup>146</sup>. Zabudowania zostały otoczone szczelnym pierścieniem. Obserwujący z okien domostwa całą akcję Franciszek Czapiewski i Marceł Orlikowski ukryli się w stodole. Natomiast 16-letnią Bronisławę Zabrocką dziadkowie pośpiesznie schowali w niewielkim schowku, który znajdował się pod podłogą ich sypialni. Po wkroczeniu funkcjonariuszy na teren domostwa rozpoczęli oni wyczytywanie z wcześniej przygotowanej listy nazwiska domowników. Jednocześnie rozpoczęło się przeszukanie domu i zabudowań gospodarczych. W akcji brali udział poza policją niemiecką również siła sprowadzeni na miejsce mieszkańcy wsi, którzy otrzymali nakaz przeszukania siana w stodole<sup>147</sup>.

Z powodu braku części domowników Niemcy zaczęli w bardzo brutalny sposób domagać się wskazania miejsca w którym się ukryli. Na osobę, która miała wskazać kryjówkę wybrany został Jan Czapiewski. Niemcy bili go kolbami karabinów i kopali po całym cielem. W tym czasie pobite zostały również dzieci: dziewięcioletni Marceł i jedenastoletni Jan Zabrocki. Co chwilę padało łamaną polszczyzną pytanie „Czy do domu przychodzą partyzanci?”. Naocznym świadkiem tych zdarzeń była ukryta pod podłogą Bronisława Zabrocka, która najbardziej szczegółowo może je przybliżyć: *„Z tej kryjówki słyszałam wszystko co działo się w mieszkaniu. W tym pokoju bito Jana Czapiewskiego, chcąc by powiedział, gdzie są jego synowie i Marceł Orlikowski. Bili go kolbami po całym cielem. Słyszałam jak w kuchni bili rękoma po twarzy moich braci Jana i Marcelego”*<sup>148</sup>.

Po krótkim czasie odnalezieni zostali w stodole Franciszek Czapiewski i Orlikowski. Niemcy obu zawiązali na szyi pętle z linki i ciągnęli za nie. Marcelego dodatkowo zrzucili do piwnicy mieszczącej się pod podłogą domu. Następnie kazali mu wyjść po drabinie, a gdy był już wysoko ponownie zrzucili na dół. Sytuacja ta powtarzała się kilkakrotnie. Wszyscy

---

146 ZstL/Ba-AstL, sygn. 9 s Js 39/73 Sprawa Prokuratury przy Sądzie Krajowym w Stade przeciwko Richardowi Wohlgemutowi i innym, T. II, k. 47-55.

147 OK. Gd, sygn. S 5/11/Zn, T. I, protokół przesłuchania świadka Antoniego Czapiewskiego, 13 V 1987, s. 51.

148 OK. Gd, sygn. S 5/11/Zn, T. I, protokół przesłuchania świadka Bronisławy Balcer, 13 V 1987 r., s. 56-58; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, dalej: A IPN, sygn. GK 163/23, Kwestionariusz o egzekucjach masowych i grobach masowych, k.160; ibidem, GK 195/II/6, Ankieta dotycząca miejsca walki lub męczeństwa, k. 15-15 verte.

domownicy, którzy w tym czasie przebywali na terenie domostwa zostali odnalezieni i załadowani na oczekujące ciężarówki. Jan i Franciszek Czapiewscy oraz Orlikowski byli już tak pobicie, że nie mogli wejść do samochodu o własnych siłach. Zostali zatem wciągnięci przez Niemców za uwiązane na szyjach linki. Następnie zawieziono ich do pobliskiego lasu, położonego ok. 700 metrów od Przytarni, gdzie zostali rozstrzelani. Zwłoki zakopano we wspólnym dole na miejscu egzekucji. Jediną osobą, która nie została odnaleziona była ukryta pod podłogą Bronisława Zabrocka. Pomimo odnalezienia i zabrania wszystkich domowników na terenie domu pozostał kilkuosobowy patrol, który oczekiwał na powrót pozostałych mieszkańców. Na terenie posesji pozostali, aż do następnego dnia. Bronisława swoją kryjówkę opuściła dopiero w kilka godzin po ich wyjściu<sup>149</sup>.

Tego samego dnia, 26 października, funkcjonariusze policji, wracając z Przytarni podjechali pod zabudowania gospodarcze rodziny Peplńskich w Wielu. Również ta rodzina zaangażowana była w dostarczanie żywności i informacji ukrywającym się w lasach partyzantom z TOW. „Gryf Pomorski”. Scenariusz się powtórzył. Domostwo zostało otoczone przez kordon policji. W jednym pokoju umieszczono Jana i Mariannę Peplńskich, a w kuchni ich małe dzieci w wieku, sześciu, trzy i pół i dziewięciu miesięcy. Po niedługim czasie policja przyprowadziła z pola do domu Józefa i jego syna Jana. Na egzekucję do pobliskiego lasu zabrano Jana i Józefa Peplńskich oraz sąsiada Jana Milocha<sup>150</sup>.

W dniu 2 listopada 1945 r. została przeprowadzona ekshumacja zwłok dziewięciu ofiar zbrodni. W wydarzeniu uczestniczył ksiądz dziekan Józef Wrycza z Wiela i mieszkańcy gromady Przytarnia. Osoby najbliższe zamordowanym przystąpiły do identyfikacji zwłok, rozpoznając poszczególne osoby po cechach szczególnych i zachowanych elementach garderoby. Pomimo znacznego rozkładu zwłok u ofiar stwierdzono liczne złamania kości kończyn i czaszek oraz ślady po postrzałach z broni palnej. Niektóre osoby miały ręce splecione powrozami, a inne zakneblowane usta i głowy owinięte częścią odzieży. Następnie ciała zostały pogrzebane na cmentarzu w Wielu. Również w listopadzie 1945 r. ekshumowano ciała Peplńskich i Milocha, oni również spoczęli na terenie nekropolii w Wielu<sup>151</sup>.

149 OK. Gd, sygn. S 5/11/Zn, T. I, protokół przesłuchania świadka Teresy Knitter, 12 VIII 1988 r., s. 105-107; *ibidem*, protokół przesłuchania świadka Józefa Milocha, 12 VIII 1988 r., s. 107-108; *ibidem*, protokół przesłuchania świadka Franciszka Dorau, 12 VIII 1988 r., s. 111-113; K. Leszczyński, *Eksterminacja ludności na Ziemiach Polskich w latach 1939-1945*, [w:] *Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce*, nr X, 1958, s. 124.

150 Martyna Peplńska, *Historia mojego pradiadka*, [za:] [http://www.szkoławiele.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=128:historia-mojego-pradiadka&catid=80:prace-konkursowe&Itemid=85](http://www.szkoławiele.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=128:historia-mojego-pradiadka&catid=80:prace-konkursowe&Itemid=85)

151 OK. Gd, sygn. S 5/11/Zn, T. I, Protokół ekshumacji zwłok ofiar hitlerowskich w Przytarni, 2 XI 1945 r., s. 44-45; J. Borzyszkowski, *Okupacja hitlerowska we Wielu*, [w:] *Pomerania*, nr 11/139, XI 1984, s. 19.

Zdjęcie nr 9  
Krzyż i tablica pamiątkowa znajdująca się przy drodze w okolicach Wiela  
ufundowana przez rodzinę Milochów



Źródło: [http://www.szkolawiele.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=128:historia-mojego-pradziadka&catid=80:prace-konkursowe&Itemid=85](http://www.szkolawiele.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=128:historia-mojego-pradziadka&catid=80:prace-konkursowe&Itemid=85)

Zdjęcie nr 10  
Tablica pamiątkowa na cześć zamordowanych rodzin Czapiewskich i Zabrockich  
oraz Marcelgo Orlikowskiego



Źródło: OK. Gd, sygn. S 5/11/Zn, T. I, s. 84.

Zdjęcie nr 11

Teresa Zabrocka, ur. 13 IX 1930 r., zamordowana w Przytarni 26 X 1944 r.



Źródło: OK. Gd, sygn. S 5/11/Zn, T. I, s. 84.

ANEKS NR 1

Wykaz nazwisk partyzantów Armii Krajowej kryptonim „Szyszki-103”  
– podokręg bydgoski, stan na rok 1944

1. Szalewski Jan, ps. „Soból”, „Szpak”
2. Bognacka Helena
3. Bińczyk Jan
4. Breska Augustyn, ps. „Zbych” Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.
5. Breska Jan Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.
6. Bronk Stefan Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.
7. Browarczyk Julian Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.
8. Burandt Józef Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.
9. Bychowski Konrad
10. Ciesielski Stanisław
11. Chrapkowski Jan, ps. „Bat” Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.  
schwyty w zasadzkę i uwięziony w kościernskim areszcie skąd uciekł
12. Czapiewski Antoni, ps. „Wrzos” Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.
13. Czarnowski Marian, ps. „Gabryśia”
14. Dobek Jan
15. Dykier Leon Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.
16. Dziemiński Konrad Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.
17. Eichmann Władysław, ps. „Lipa” Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.  
po śmierci odznaczony Krzyżem Partyzanckim
18. Felchner Brunon
19. Gańcza Izidor
20. Gejsztor Helena
21. Gostomski Janusz
22. Grabosz Henryk, ps. „Reszka”
23. Groth Augustyn
24. Hendrych Leon Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.  
poległ w czasie walki pod Skorzewskim Młynem
25. Hinc Alfons Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.
26. Hinc Bonifacy, ps. „Sroka” Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.
27. Jahn Aleksander
28. Jereczek Jan Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.
29. Jereczek Wincenty Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.
30. Jędrzejewski Alojzy, ps. „Jawor”
31. Kaizer Augustyn Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.
32. Kaizer Jan Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.
33. Kaizer Teofil
34. Kaszubowski Walerian Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.
35. Kamiński Franciszek, ps. „Korzeń”
36. Kiedrowski Makary
37. Kęciński Stanisław, ps. „Koks” Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.
38. Knopik Michał
39. Knopik Bronisław Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.
40. Knut Jan
41. Kortas Jakub, ps. „Jakub”
42. Kosznik Franciszek, ps. „Henryk”
43. Kulas Józef, ps. „Powała” Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.
44. Kulas Leon, ps. „Zawisza” Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.
45. Kulas Władysław, ps. „Starosta” Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.
46. Kulas Stefan, ps. „Stajer” Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.
47. Kwiczor Alfons, ps. „Czarny”, „Jerema”
48. Landowski Hubert, ps. „Borton”

49. Lemke Rajmund	Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.
50. Landowski Zygmunt	Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.
51. Łukowicz Władysław	
52. Masłowski Ambroży, ps. "Sokół"	
53. Męcikalski Józef	Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.
54. Marchewicz Kazimierz	
55. Mazur Waclaw	
56. Miloch Józef, ps. „Birowiec”, „Utopiony”	Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.
57. Miszkier Stanisław, ps. "Kacke"	
58. Nałęcz Edward	
59. Nogowa Maria	
60. Pańczocha Stanisław, ps. "Sztors"	
61. Paschkie Antoni	
62. Pelpliński Antoni, ps. "Borsuk"	
63. Plata Józef	Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.
64. Pobłocki Józef, ps. „Medyk"	
65. Pruszek Stanisław	
66. Przytarski Jan, ps. „Seradela"	Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.
67. Przytarski Wiktor, ps. „Kurelski „	Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.
68. Przytarski Alojzy	
69. Raszeja Stefan	
70. Rost Helena	
71. Rost Jan, ps. "Kalina"	
72. Rosiniak Paweł	
73. Sadowski Franciszek	Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.
74. Skiba Jan	
75. Sałdat Jan	
76. Szalewska Stefania, ps. "Emilia", "Jaskółka"	
77. Szalewski Władysław, ps. "Wilkelhausen"	
78. Szuca Alfred	
79. Szutenberg Halina, ps. "Wąż"	
80. Szymański Hieronim	
81. Skwierawski Alfons, ps. „Marchewka"	Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.
82. Skierawski Władysław	Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.
83. Skwierawski Antoni, ps. „Lederjaka"	Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.
84. Skwierawski Franciszek, ps. "Lech"	
85. Stanisławski Jan	Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.
86. Talewski Konrad	Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.
87. Tusk Józef	Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.
88. Turzyński Julian	Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.
89. Tyda Alfons, ps. "Sosna"	
90. Warsinski Wojciech, ps. "Jeleń"	
91. Węsierski Bronisław, ps. „Brykman"	Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.
92. Zgoda Franciszek	
93. Zahara Mikołajewicz	Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r. poległ pod Rotembarkiem
94. Zabrocki Bolesław	Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.
95. Żywicki Sylwester	Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.
96. Blondyn – partyzant o nieustalonym nazwisku	Walczył pod Łubianą 25 V 1944 r.

Źródło: Fundacja Generał Elżbiety Zawadzkiej „Archiwum i Muzeum Pomorskiej Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek” w Toruniu , sygn. M: 14/623 Pom. Partyzanci Pomorskiego T.O.W. Gryf Pomorski AK „Szyszki”, Szalewski Jan, Z pamiętnika Sobola, s. 10-18.

ANEKS NR 2  
Wykaz ziemianek i bunkrów w powiecie chojnickim

Lp.	Położenie bunkra	Stacjonujący oddział	Czas użytkowania
1.	nad jeziorem Skrzynki niedaleko Wiecka	pluton Alfonsa Kwiczora	zima 1944/1945 r.
2.	koło majątku Dąbrowa u rolnika Kinki	kwatera oddziału „Szyszek”	zima 1943/1944 r.
3.	pięć ziemianek koło jeziora Brzeżno i od strony jeziora Wdzydzkiego	koszary plutonu Kulasów i Sobola	w połowie 1943 r. przez okres 3 miesiące
4.	w miejscowości Janiny, koło jeziora Kilskiego pod Zapcieniem	pluton Lipy-Felchnera	brak okresu użytkowania
5.	na południe od Radunia pod Przytarnią	grupa Ambrożego Masłowskiego i Sobola	brak okresu użytkowania
6.	ziemianki w Ostrowitach i Kurczach	grupa Megera	brak okresu użytkowania
7.	leśnictwo Olsztyn i przyległe las	grupa Nałęczka i Knuta	brak okresu użytkowania
8.	okolice Męcikała	komenda T.O.W „Gryf Pomorski” powiatu chojnickiego	brak okresu użytkowania
9.	pod Przytarnią	grupa Masłowskiego i Orlikowskiego	brak okresu użytkowania
10.	leśniczówka Młynek	grupa Czarnowskiego	brak okresu użytkowania
11.	okolice Borowego Młyna	grupa Łukasiewicza	brak okresu użytkowania

Źródło: Fundacja Generał Elżbiety Zawadzkiej „Archiwum i Muzeum Pomorskiej Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek” w Toruniu, sygn. M: 14/623 Pom. Partyzanci Pomorskiego T.O.W. Gryf Pomorski AK „Szyszki”, Szalewski Jan, Z pamiętnika Sobola, s. 17.

## ANEKS NR 3

## Wykaz poległych partyzantów Armii Krajowej kryptonim „Szyski-103”

Lp.	Imię i nazwisko	Data śmierci	Informacje o działalności	Uwagi
1.	Augustyn Groth	IX 1943 r.	nauczyciel, popełnił samobójstwo w więzieniu Starogardzie Gdańskim, okrutnie torturowany	pogrzebany 12 IX 1943 r. pod murami więzienia w Starogardzie Gdańskim
2.	Leon Hendrych		zginął pod Skorzewski Młynem	kapral
3.	Iwan Zahreda	29 VI 1944 r.	oficer radziecki, który uciekł z niemieckiej niewoli	poległ pod Rotembarkiem
4.	Franciszek Sadowski	29 VI 1944 r.	poległ pod Rotembarkiem	odznaczony pośmiertnie Krzyżem Partyzanckim
5.	Konrad Talewski	29 VI 1944 r.	poległ pod Rotembarkiem	odznaczony pośmiertnie Krzyżem Partyzanckim
6.	Wojciech Wirkus	22 III 1944 r.	poległ pod Męcikałem	poległ w trakcie pełnienia służby łącznika Szyszek u Komendanta TOW Gryf Pomorski, pow. Chojnicki
7.	Jan Szutenberg	21/22 III 1944 r.	poległ pod Męcikałem	poległ w czasie bitwy z SS
8.	Franciszek Skwierawski	29 VI 1944 r.	poległ pod Trawicami	odznaczony pośmiertnie w 1947 r. Krzyżem Partyzanckim
9.	Władysław Eichman	29 V 1944 r.	rozstrzelany koło jeziora Słupinko	odznaczony pośmiertnie Krzyżem Partyzanckim
10.	Józef Męcikałski	26 V 1944 r.	poległ pod Łubianą	
11.	Teofil Kaizer	26 V 1944 r.	poległ pod Łubianą	
12.	Hubert Landowski	26 V 1944 r.	poległ pod Łubianą	
13.	Bolesław Zabrocki	29 VI 1944 r.	poległ pod Rotembarkiem	
14.	Augustyn Kaizer	5 VI 1944 r.	poległ pod Płociami	
15.	Teofil Kaizer	1944 r.	poległ broniąc posterunku między jeziorami Małe Płociczno i Wielkie	odznaczony pośmiertnie Krzyżem Partyzanckim
16.	Marceli Orlikowski	1944 r.	poległ pod Przytarnią	zginął w wyniku zdrady nauczycielki Ruth Scholten
17.	Paweł Wolski	1944 r.	poległ pod Tuszkowami	poległ w pobliżu swojej ziemianki

18.	Władysław Wilma	1944 r.	poległ koło leśnictwa Podrąbiona	
19.	Stanisław Plut Miszkie	23 VIII 1943 r.	poległ w rejonie Olpucha	jeden z bezpośrednich wykonawców dywersji kolejowej pod Strychem, Czarną Wodą i Rytlem
20.	Zachariasz Szymański	23 VIII 1943 r.	poległ w rejonie Olpucha	jeden z bezpośrednich wykonawców dywersji kolejowej pod Strychem, Czarną Wodą i Rytlem
21.	Hieronim Szymański	23 VIII 1943 r.	poległ w rejonie Olpucha	jeden z bezpośrednich wykonawców dywersji kolejowej pod Strychem, Czarną Wodą i Rytlem
22.	Alojzy Knuth	1944 r.	poległ w lasku koło Czerska	poległ w czasie wykonywania służby łącznikowej
23.	Maksymilian Drobiński		brak danych	jeden z bezpośrednich wykonawców dywersji kolejowych na życie Führera 8/9 VI 1942 r.
24.	Jan Chrapkowski	VIII 1944 r.	brak danych	więziony w Kościerzynie skąd uciekł

Źródło: Fundacja General Elżbiety Zawadzkiej „Archiwum i Muzeum Pomorskiej Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek” w Toruniu, sygn. M: 14/623 Pom. Partyzanci Pomorskiego T.O.W. Gryf Pomorski AK „Szyszki”, Szalewski Jan, Z pamiętnika Sobola, s. 17-18; A. Gąsiorowski, K. Steyer, *Tajna Organizacja Wojskowa Gryf Pomorski*, Gdańsk 2010.

## BIBLIOGRAFIA

### **Źródła archiwalne:**

#### **Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku:**

Ankieta dotycząca śmierci Franciszka Skwierawskiego

Ankieta pomocnicza – relacja Leona Czaplewskiego

#### **Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie:**

Kwestionariusz o egzekucjach masowych i grobach masowych,

Ankieta dotycząca miejsca walki lub męczeństwa

#### **Archiwum Muzeum Stutthof:**

Kolekcja K. Ciechanowskiego, 1. TOW „Gryf Pomorski”. Pow. Kościerzyna

Wspomnienia i relacje

Materiały z sesji historycznej ZBoWiD w Gdańsku z dnia 7.06.1964.

Raport „Michała”, Dane dotyczące Organizacji „Gryf Pomorski”, „Bursztyn” 20 VI 1944 r.

Kartoteka więzienia gestapo gdańskiego

Teczki personalne więźniów

#### **Archiwum Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku:**

Akta śledztwa w sprawie dokonanego przez hitlerowców w maju 1944 r. pod wsią Łubiana zabójstwa Teofila Kaizera i Augustyna Kaizera

Akta śledztwa w sprawie zbrodni nazistowskiej polegającej na zabójstwie w dniu 28 czerwca 1944 r. w okolicach leśniczówki Trawice Franciszka Skwierawskiego przez idących na rękę władzy państwa niemieckiego funkcjonariuszy III Rzeszy Niemieckiej

Akta śledztwa w sprawie zabójstwa w dniu 29 VI 1944 r. w lesie koło Dziemian, powiat kościerski Konrada Talewskiego, Franciszka Sadowskiego i Iwana Nikołajewicza Zachredy przez osoby idące na rękę władzy państwa niemieckiego

Akta śledztwa w sprawie zabójstwa dziewięciu osób cywilnych: Antoniego Czapiewskiego, Jana Czapiewskiego, Franciszka Czapiewskiego, Marty Czapiewskiej, Łucji Zabrockiej, Marcelgo Zabrockiego, Jana Zabrockiego, Teresy Zabrockiej, Marcelgo Orlikowskiego przez funkcjonariuszy Gestapo w październiku 1944 r. w miejscowości Przytarnia

### **Archiwum Państwowe w Gdańsku:**

Księga urodzeń Urzędu Stanu Cywilnego w Dziemianach

### **Bundesarchiv Ludwigsburg:**

Materiały Prokuratury przy Sądzie Krajowym w Lubece, 2 Js 1700/73

Pismo Wyższego Dowódcy SS i Policji Weichsel Okręg Gdańsk Prusy Zachodnie w sprawie podziału obszaru walki z bandami grupy szturmowej Weichsel-West na odcinki, 20 XII 1944 r.

Sprawa Prokuratury przy Sądzie Krajowym w Stade przeciwko Richardowi Wohlgemutowi i innym, 9 s Js 39/73

### **Fundacja Generał Elżbiety Zawadzkiej „Archiwum i Muzeum Pomorskiej Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek” w Toruniu:**

Materiały J.W. Sznajdera, Oddział partyzancki AK, kryptonim „Szyszki”

Partyzanci Pomorskiego T.O.W. Gryf Pomorski AK „Szyszki”

Wspomnienia Miotka Ludwika, ps. Piór

## Źródła drukowane:

### **Dzienniki, pamiętniki, relacje drukowane, wspomnienia, opracowania:**

Borzyszkowski J., *Lipusz-Dziemiany*, Gdańsk 1994

Borzyszkowski J., *Okupacja hitlerowska we Wielu*, [w:] *Pomerania*, nr 11/1

Ciechanowski K., *Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim 1939-1945*, Warszawa 1972

Ciechanowski K., *Obsada personalna w Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”*, „Pomerania” 1977, nr 5 (76), s. 24-25.

Dixon C.A., Heilbrunn, *Communist Guerilla Warfare*, London 1954

Gąsiorowski A., Steyer K., *Tajna Organizacja Wojskowa Gryf Pomorski*, Gdańsk 2010

Gąsiorowski A., *Działalność konspiracyjna i przejawy oporu*, [w:] *Kościerzyna i powiat kościerski w latach II wojny światowej 1939-1945*, Kościerzyna 2009, s. 350-351

Gola M., *Druga ojczyzna Iwana Zahredy*, [w:] *Kaszëbë*, 1960, s. 23.

Komorowski K., *Konspiracja pomorska 1939-1947 leksykon*, Gdańsk 1993

*Kościerzyna i powiat kościerski w latach drugiej wojny światowej*, red. A. Gąsiorowski, Kościerzyna 2009

Kowalski P., *Działalność niezależnych grup zbrojnych na Pomorzu Nadwiślańskim w latach 1939-1945*, [w:] *Militaria Pomorskie*, s. 254-277

Lehman A., *Moje wspomnienia*, Połczyn Zdrój 2005

Leszczyński K., *Eksterminacja ludności na Ziemiach Polskich w latach 1939-1945*, [w:] *Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce*, nr X, 1958, s. 124.

Lubecki L., *Preparowanie dokumentów i fałszowanie niektórych epizodów historii Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”*, Gdańsk 2001

Lubecki L., *Niektóre walki partyzantów kaszubskich z okupantem hitlerowskim*, [w:] *Gdańskie Zeszyty Humanistyczne*, 1965, nr 13, s. 60.

Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej 1939-1945 [dalej: SBKP], cz. 2, Toruń 1996

Szalewski W., *Jak przeżyłem Stutthof? Wspomnienia z lat okupacji hitlerowskiej 1939-1945*, Osława-Dąbrowa, 15.12.1960, maszynopis, s. 1-2

Ślifierz M., *Wiedeńska krew. „Gryf Pomorski” w akcji*, [w:] Kierunki, nr 8/1037, 2 V 1976 r., s. 1-9.

*Szlakiem partyzantów Armii Krajowej i „Gryfa Pomorskiego” w Borach Tucholskich i na Pojezierzu Kaszubskim*, pod red. M. T. Krzyżanowskiego

Tomkiewicz M., *Wybrane aspekty historii Dziemian (Sophienwalde) w latach II wojny światowej*, Gdynia 2014

Wywiad z Edwardem i Zofią Brezami, przeprowadzony przez Krzysztofa Jażdżewskiego, Rajmunda Knittera i Ewelinę Stefańską, [w:] *Czas próby i nadziei. Wspomnienia mieszkańców Ziemi Kościerskiej z lat 1939-1945*, pod red. K. Jażdżewskiego i R. Knittera, Kościerzyna 2016 [w druku], s. 174.

**Andrzej Gąsiorowski** - historyk, prof. dr. hab., kustosz dyplomowany w Dziale Naukowym Muzeum Stutthof, dyrektor Instytutu Politologii Uniwersytetu Gdańskiego, profesor w Pomorskiej Szkole Wyższej w Starogardzie Gdańskim. Zajmuje się najnowszą historią Polski, szczególnie okresem okupacji na Pomorzu Gdańskim. Od wielu lat bada dzieje konspiracji pomorskiej z okresu II wojny światowej. Jest autorem kilkunastu książek i ok. 300 publikacji naukowych. Najważniejsze z nich: *Szare Szeregi na Pomorzu 1939-1945* (1997); *Polska Armia Powstania. Największa tajemnica konspiracji pomorskiej* (1998); *Polska Podziemna na Pomorzu 1939-1945* (2005, współautorzy: B. Chrzanowski, K. Steyer); *Jan Kaszubowski i służby specjalne. Gestapo-Smiersz-UB...*, (2008); *Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Pomorski”* (2010, współautor: K. Steyer); *Komenda Obrońców Polski. Okręg Pomorze* (2012).

**Monika Tomkiewicz** - doktor nauk humanistycznych, od 2000 roku historyk - archiwista Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku. Specjalizuje się w dziejach najnowszych, szczególnie w historii okupacyjnej byłego województwa wileńskiego i Pomorza. Autorka kilku książek: *Zbrodnia w Ponarach 1941-1944*, Warszawa 2008, we współautorstwie z Elżbietą Rojowską *Gdynia w latach 1939-1945 w świetle źródeł niemieckich i polskich. Aresztowania, egzekucje, wysiedlenia ludności cywilnej narodowości polskiej*, Gdynia 2009 oraz we współautorstwie z Piotrem Semków *Profesor Rudolf Spanner (1895 -1960). Naukowiec w III Rzeszy*, Gdynia 2010 i *Soap from human fat: the case of Profesor Spanner*, Gdynia 2013. Jest też autorem licznych artykułów publikowanych w prasie naukowej w Polsce, Niemczech, na Litwie i w Stanach Zjednoczonych.